

# Izrael 16 - 22.03.2009 r. Kaplica Wniebowstąpienia



fol. J. Banasik

**Nowy**  
**KURIER**  
**CHMIELNICKI**  
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY  
MAJ - CZERWIEC 2009 (ROK X) 5 - 6 (111 - 112) Cena 2 zł  
ISSN 1640-7830  
www.chmielnik.com

## Święto Niezapominajki

# Akwedukt w Cezarei



fol. J. Banasik

# Cantamaggio Ternano



fol. W. Kwiatkowski

# Honorowi Obywatele Chmielnika



foto: A. Pęczalski

# Chmielnik w Italii



# Święconka 2009 w Chmielniku



foto: W. Kwiatkowski



zdjęcia W. Kwiatkowski



**Kwiatuszki z Chmielnika**



foto. A. Pęczalski

**SP Suchowola**



**Oczarowali Italię**

foto. J. Banasik



foto. W. Kwiatkowski

**SP Chmielnik**



SP Piotrkowice



Zrecze Duże



Przedszkole w Chmielniku



Gimnazjum w Chmielniku

# Konstytucja 3 maja

Konstytucja 3 maja (właściwie Ustawa Rządowa z dnia 3 maja) - uchwalona 3 maja 1791r ustawa regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powszechnie przyjmuje się, że Konstytucja 3 maja była pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisaną konstytucją. Niektórzy uznają jednak konstytucję korsykańską z 1755 r. za pierwszą na świecie, a tym samym amerykańską za drugą i polsko-litewską za trzecią. Konstytucja 3 maja została ustanowiona ustawą rządową przyjętą tego dnia przez sejm. Została zaprojektowana w celu zlikwidowania obecnych od dawna wad systemu politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jej złotej wolności. Konstytucja wprowadziła polityczne zrównanie mieszczan i szlachty oraz stawiała chłopów pod ochroną państwa, w ten sposób łagodząc najgorsze nadużycia pańszczyzny. Konstytucja zniosła zgubne instytucje, takie jak liberum veto, które przed przyjęciem Konstytucji pozostawiało sejm na łasce każdego posła, który, jeśli zechciał - z własnej inicjatywy, lub przekupiony przez zagraniczne siły, albo magnatów - mógł unieważnić wszystkie podjęte przez sejm uchwały. Konstytucja 3 maja miała wyprzeć istniejącą anarchię, popieraną przez część krajowych magnatów, na rzecz egalitarnej i demokratycznej monarchii konstytucyjnej. W tym samym czasie przetłumaczono Konstytucję na język litewski. Przyjęcie Konstytucji 3 maja spowodowało wrogość sąsiadów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Podczas

wojny w obronie konstytucji, Polska zdradzona przez swojego pruskiego sprzymierzeńca Fryderyka Wilhelma została pokonana przez Imperium Rosyjskie Katarzyny Wielkiej, sprzymierzonej z konfederacją targowicką - spiskiem polskich magnatów przeciwnych reformom osłabiającym ich wpływy. Pomimo tej klęski i późniejszego II rozbioru Polski, Konstytucja 3 maja wpłynęła na późniejsze ruchy demokratyczne w świecie. Po utracie niepodległości w 1795, przez 123 lata rozbiorów przypominała o walce o niepodległość. Zdaniem dwóch współautorów, Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja była „ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny”.

\*\*\*

W Chmielniku, uroczystości z okazji 218 rocznicy Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się o godzinie 10.00 mszą św. w intencji Ojczyzny oraz pomyślności w zyciu dła Jana Chruślińskiego, odprawioną w kościele parafialnym p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP. Następnie odbył się X Bieg uliczny „Po chmielową szyszkę”, a o godzinie 13.00 w Domu Kultury miała miejsce promocja książki Jana Chruślińskiego pt. „Rozstania i powroty”. Obok licznej grupy chmielniczian, w spotkaniu uczestniczyli goście a wśród nich najbliższa rodzina Jana Chruślińskiego z żoną i dwoma synami na czele oraz grupa przyjaciół autora. Wszystkich powitał burmistrz Jarosław Zatorski, który podkreślił więzi przyjaźni łączące bohatera tego niecodziennego wydarzenia z naszą gminą i jego ogromne zasługi dla społeczności





Chmielnika. Po pełnym ciepłych słów wystąpieniu burmistrz wręczył wyraźnie wzruszonemu Janowi Chruślińskiemu obraz wykonany przez uznanego artystę malarza Leszka Wawrzyka, z nadzieją, że będzie on przynosił radość wspomnienia z 3 - majowego spotkania w naszym mieście. Żona pana Jana, Izabela Chruślińska, otrzymała bukiet przepięknych kwiatów. Ksiądz prof. Wiesław Bożejewicz w swoim wystąpieniu mówił m.in. - dostaliśmy dziś do swoich rąk piękną książkę, która jest wyrazem bogactwa osobowości pana pułkownika oraz świadectwem jego dojrzałości. Autor bardzo trafnie sportretował osoby występujące w książce, a z opisu poszczególnych postaci wydobywa się język Sienkiewicza, na którym wzrastał mały Janek (...) Kiedy czytamy tę książkę spostrzegamy autentyczny świat zwykłych ludzi, rozmawiających ze sobą, mających swoje własne wyobrażenia o otaczającym ich świecie... Ważne miejsce zajmuje w niej rodzina i wzajemne relacje wśród najbliższych sobie ludzi... Mówca apelował do słuchaczy o konieczność spisywania na kartach papieru dziejów swojego życia, ponieważ słowo zmaterializowane na karcie papieru jest zasiewem dla następnych pokoleń... Profesor Stanisław Żak, recenzując książkę, powiedział – „Ta książka mnie zadziwiła. Jest to bowiem książka charakterystyczna i oryginalna. Jest w niej dom, historia i człowiek w tę historię wpisany. Jednym z walorów tej książki jest to, że autor jest w niej ciągle obecny, od pierwszej do ostatniej strony, lecz niewyeksponowany, ukryty, wpisany w historię... Profesor zwrócił uwagę na opis domu w którym wychowywał się autor „Rozstań i powrotów”, roli rodziców a w szczególności matki w kształtowaniu osobowości syna, wędrówkę od miasta do miasta, od szkoły do szkoły i udział w bieżącym życiu. W szeregu tzw. książek wspomnieniowych, ta książka powinna zająć miejsce szczególne ze względu na oryginalność ujęcia tematu. Autor ma bogaty język – stwierdził prof. S. Żak, opisy są bardzo plastyczne, pozostaje jedynie zachęcić pana Jana Chruślińskiego do pracy nad jej drugą częścią...”

Jan Chruśliński podziękował wszystkim za przybycie, pozdrowił chmielniczian i przybyłych z terenu całej Polski przyjaciół. W niezwykle serdecznych słowach zwrócił się do burmistrza Jarosława Zatorskiego, na którego ręce złożył kwiaty podkreślając, że są one wyrazem

wdzięczności dla wszystkich chmielniczian. Następnie podziękował za przybycie swoim najbliższym przyjaciołom, a wśród nich Alinie Grabek, Franciszce Wasikowi, pod którego kierunkiem pracował przez wiele lat w Departamencie Pomocy Zagranicznej w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, płk Markowi Skolimowskiemu oraz imiennie zaprezentował osoby występujące w książce. Z każdym nazwiskiem wiązał ciekawe wspomnienie lub wynikającą z życia opowiastkę. Widownia miała możliwość osobiście poznać: Halinę Zmarzlik, Włodzimierza Zmarzlika, Danutę Małkowską - Czaja, Alinę Plutę, Henrykę Molisak, Kazimierza Szlęka, Antoniego Krala, Andrzeja Skrywana, Ryszarda Krysińskiego, Jana Bielańskiego, Krystynę Kotwicką, Halinę Litwinowicz, Lidię Machońską - Grzeszczyk i jej męża Waldemara. Przedstawił obecnych na sali członków swojej najbliższej rodziny: siostrę Hanię, braci - Kazimierza i jego żonę Jolantę, Krzysztofa z żoną Honoratą, ukochaną żonę Izabelę, dwóch synów - Tomasza i Marcina oraz siostrzenicę Dorotę. Chwilą ciszy uczczono pamięć wszystkich przyjaciół, którzy nie doczeka-

li tak wspaniałej chwili, jaką była promocja książki Jana Chruślińskiego. Kończąc spotkanie profesor Stanisław Żak powiedział – „Szanowni Państwo macie pośród siebie przyjaciela, kronikarza pokoleniowego, który opisał was pięknie i pozytywnie, na zawsze utrwalając wasze imiona i nazwiska w historii”. Z sali odezwały się

głosy pełne wdzięczności za pamięć i podziękowania za książkę, będącą powrotem do lat młodości przedstawionych w niej bohaterów. Po zakończeniu części oficjalnej dla Jana Chruślińskiego i jego gości wystąpił chór „Echo” z Buska Zdroju.

Waldemar Kwiatkowski



*„Jedna jest miłość,  
która nie liczy na wzajemność,  
nie szczędzi ofiar, płacze i przebacza –  
to miłość macierzyńska”*

*Z okazji ich święta wszystkim*

*Matkom, Mamom,  
Mamusiom, Mateńkom*

*wszelkiej pomyślności w życiu osobistym,  
zadowolenia ze swoich pociech  
tych małych i dużych  
życzy redakcja*

*„Nowego Kuriera Chmielnickiego”*



## Ogólnopolski konkurs literackiej twórczości dzieci i młodzieży gimnazjalnej w Słupsku

# Anna Tadeusz literacką laureatką

W dniu 18 maja 2009 r. podczas uroczystej gali podsumowującej XXV Ogólnopolski Konkurs Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży Gimnazjalnej w Słupsku, Anna Tadeusz, uczennica klasy III a Gimnazjum im. generała K. Tańskiego w Chmielniku, odebrała jako Laureatka w kategorii „Poezja”, nagrodę z rąk wybitnej poetki dla dzieci, Wandy Chotomskiej, za wiersz własnego autorstwa pt. „Noc”. W nagrodę Ania otrzymała piękny album o malarstwie, tomik poezji wszystkich nagrodzonych w konkursie, dyplom, a także dedykację z autografem poetki, zachęcającą ją do dalszego rozbudzania fantazji i wyobraźni literackiej, pisząc kolejne wiersze.

Warto wspomnieć, że w tym roku Ania zajęła II miejsce w V edycji konkursu literackiego „O Zielone Pióro Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego” w Kielcach na szczuble wojewódzkim.

Danuta Nyk



*Dedykacja od Wandy Chotomskiej*



*Anna Tadeusz i Danuta Nyk*

### Noc

Pełnie cicho i podstępnie  
By swym płaszczem okryć świat  
Na płot wskoczy zawsze chętnie  
Dzień okryje czernią łąt

Czasem wejdzie gdzieś na murek  
I jak kot przeciągnie się  
Czasem zwinie się jak sznurek  
Aby tym przechytryć cię

Wpadnie zawsze niespodzianie  
Mrugnie srebrnym okiem gwiazd  
Siądzie bokiem na straganie  
I pogasi lampy miast

A gdy ranek wbiegnie jasny  
I zapali słońca blask  
Noc się schowa w śpiwór ciasny  
By nie skąpił światu łask

Anna Tadeusz



## Kolejny sukces uczniów z naszej gminy Cantamaggio Ternano

Wspaniały puchar i dyplom uznania „Gracie Polonia” - Dziękujemy Polsko, za zajęcie IV miejsca w widowisku plenerym Cantamaggio Ternano - Terneński Rozśpiewany Maj, a nade wszystko ogromną satysfakcję z pięknego zaprezentowania Gminy Chmielnik we Włoszech, przywieźli do kraju uczniowie chmielnickich szkół, którzy w dniach od 28 kwietnia do 1 maja 2009 r prezentowali świętokrzyski folklor na scenie, ulicach i placach Terni w prowincji Umbria w słonecznej Italii. Wielka przygoda, której finał miał miejsce w samym centrum półwyspu apenińskiego, rozpoczęła się od propozycji, którą w ubiegłym roku, z kraju w „którym cytryna dojrzewa”, przywiózł ze sobą Piotr Krawczyk, archiwista Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik. Decyzje o nawiązaniu współpracy z La Comunita Polacca, w Terni i przygotowaniach do wyjazdu podjął burmistrz Jarosław Zatorski, po konsultacjach z nauczycielami Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego, Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku i Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym.

\*\*\*

26 kwietnia 2009 r o godzinie 16.50 z parkingu obok szkoły podstawowej wyruszyła 52 osobowa grupa uczniów, nauczycieli, pracowników Urzędu MiG oraz cztery przedstawicielki ludowego zespołu śpiewaczego „Śładkowaniki”, po to aby po 16 godzinach jazdy postawić stopę na ziemi, z której kiedyś, przed laty, w przeciwnym kierunku, swoje Legiony prowadził gen. Dąbrowski z pewnością w sercu, że - Jeszcze Polska nie umarła... Daleko w tyle zostały Karpaty i niebotyczne szczyty Alp. Te same, na które przed wiekami spoglądali kupcy z dalekiego Rzymu ciągnący na północ, po złocisty, niemający sobie równego

w świecie, jantar... Budził się dzień 27 kwietnia, kiedy luksusowy autokar firmy „Wzorek”, prowadzony pewnymi rękoma kierowców Michała i Maćka, przekroczył granicę austriacko - włoską w miejscowości Tarvisio i pomknął dalej, Niziną Wenecką, na południe, gdzie czekały otulone oparami mgły i niskich chmur, fascynujące niezwykłością form, Apeniny. Do celu podróży, niewyspani, ale uśmiechnięci podróżni dotarli około godziny 16.00. Terni powitało ich drobną mżawką, lecz promieniejąca dziewczęcym uśmiechem, pełna zadowolenia twarz Karoliny Olszok, suchowolanki studiującej we Włoszech, która wyszła na spotkanie gości z Polski oraz bliskość hotelu i kwater powodowały, że chyba nikt nie zwracał uwagi na tę drobną niedogodność, rzecz normalną o tej porze roku w tej części Europy. Po dojechaniu do miejsc zakwaterowania: kolacja, prysznic i zdrowy sen.

\*\*\*

Wtorek 28 kwietnia. Wczesne śniadanie, suchy prowiant do plecaczka i w drogę, dalej na południe ku Wiecznemu Miastu. Tam z Laurentyny, stacji metra, kilkunastominutowa jazda do stacji Ottawiano, potem kilka minut marszu i wszyscy stanęli przed bazyliką św. Piotra, sycąc zmysł wzroku ogromem świątyni, niezwykłością kolumnady, fontanną i innymi urokami tego szczególnego miejsca. Niemal wszyscy ustawili się w niezmierzonej kolejce chętnych do oddania pokłonu i odmówienia modlitwy przed grobem kryjącym doczesne szczątki Ojca Świętego Jana Pawła II... Długi czas upłynął zanim ostatni uczestnik wycieczki opuścił świątynię, w głębi serca kryjąc nowe, nieznanie wcześniej doznania... Czasu tak mało, a tak wiele zostało do zwiedzenia i poznania. Potężny Zamek Anioła, Panteon, Fontanna di Trevi, Forum Romanum, Vittoriano, Colosseum, Łuk Konstantyna -



to tylko niektóre słynne budowle, których po prostu nie wypada nie zobaczyć, będąc w Rzymie. Trzaskały więc migawki fotograficznych aparatów, bezszelestnie pracowała kamera, którą Piotr Krawczyk utrwał rozchylone w podziwie usta, zarumienione twarze i rozognione oczy zwiedzających. Raz po raz rozlegały się ciche komentarze i słowa zachwytu nad arcydziełami rąk ludzkich, znanymi dotychczas jedynie z lekcji historii, książkowych ilustracji lub popularnonaukowych filmów. Coraz bardziej dawały znać o sobie obolałe nogi, lecz nikt nie ponaglał do wyjazdu, każda spędzona tutaj chwila zdawała się przybliżać świat miniony, pełen nie tylko wydarzeń wzniosłych, ale także niezliczonych wojen i okrucieństwa Cezarów... Z Rzymu wyjechano o godzinie 19.30, lecz nie po to,

aby dać odpoczynek strudzonemu ciału. W Terni czekała jeszcze nocna próba tańca, gry i śpiewu przeprowadzona wspólnie z włoską orkiestrą. Na blisko dwie godziny zatętniły życiem, ledwo uśpione uliczki przy kościółku Santa Maria del Carmel. Grzmiały orkiestry dęte, parady marsz ćwiczyły dzieci i nauczycielki i o dziwo nikt z mieszkańców okolicznych domów nie protestował. Wręcz przeciwnie, w niektórych oknach zapalało się światło a ludzie z zaciekawieniem obserwowali przygotowania do mającego nastąpić, w dniu następnym, występu.

\*\*\*

Środa 29 kwietnia. Po śniadaniu rozpoczyna się Dzień Polski. Na placu w śródmiejskim parku kolejna tura tańców, śpiewu i gry. Do chmielniczian dołączają uczniowie miejscowej szkoły Mazzini



Giuseppe. Łączą się ze sobą dwa języki; polski i włoski, przenikają się wzajemnie wdzięcznie śpiewane piosenki, a ręce splatają we wspólnym tańcu. Roześmianą Janinę Wolną porывa w wir tańca afrykańczyk Eddie Webo - prezydent Centrum Emigracyjnego w Urzędzie Miasta Terni. Nie milkną dźwięki akordeonu i zmieniającej go orkiestry dętej. Młode wokalistki, melodyjnymi piosenkami czarują przechodniów, którzy dołączają do zabawy. Teraz tańczy już niemal cały park. Radosna zabawa wydaje się nie mieć końca. Czas jednak na obiad, po którym oficjalna wizyta w siedzibie prezydenta miasta Terni i popołudniowe występy.

Sycki i pełni nowych sił chmielniczanie rażno maszerują ulicami miasta. Wspaniale prezentuje się barwna grupa dzieci i nauczycielek w regionalnych strojach z Lidą Katrą i Bożeną Szumilas na czele, tuż za nimi „Śladkowiarki” i gimnazjalna orkiestra prowadzona przez tamburmajora. Dariusz Wilczyński z buławą w ręku, raz po raz podaje sygnały orkiestrze, nie pozwala zapomnieć o rytmie o trzymaniu frazy. Obserwujący z boku z łatwością zauważa, że śniada, ozdobiona hiszpańską bródką twarz dyrygenta, przyciąga spojrzenia rozkochanych w muzyce i artystach, Włosek... W Comune di Terni (odpowiednik polskiego Ratusza) grupę chmielniczian przyjmuje osobiście prezydent miasta Paolo Raffaelli. Uroczyste spotkanie rozpoczyna się odegraniem „Va Pensiero” z opery Nabucco G. Verdiego. Prezydent Raffaelli okazuje swoje zadowolenie wynikające z goszczenia chmielniczian w Terni - „doznaję wrażenia, mówi, że na ulicach Terni zakwitły w dniu dzisiejszym kwiaty. Dzieci i młodzież w paradnych strojach, uśmiechnięci i rozbawieni, nadały naszym uliczkom zupełnie odmienny od codziennego wygląd. Mam nadzieję, że nie jest to pierwsza i ostatnia wasza wizyta u nas. Zapraszam w przyszłości”. W imieniu burmistrza Jarosława Zatorskiego przemawia Marek Nowak, kierownik Zespołu Obsługi Oświaty UMiG Chmielnik po czym wręcza panu Raffaelli wydawnictwa tematycznie związane z Gminą Chmielnik. Na zakończenie trwającego około 30 minut spotkania zagrała orkiestra dęta. Bardzo pozytywne relacje z tego wydarzenia ukazały się nazajutrz w kilku lokalnych gazetach oraz programach telewizyjnych i radiowych. Wieczorem, tego samego dnia, chmielniczanie wspólnie z zespołami włoskimi prezentowali się na placach i ulicach Terni, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie i nieskrywany zachwyt

włoskiej publiczności. Ogólna euforia udzieliła się także nauczycielce Joannie Kucharskiej, która z powodzeniem zaprezentowała się w roli dobosza, dając pokaz świetnej gry na bębnie.

\*\*\*

Czwartek 30 kwietnia. Wyjazd do Asyżu. Po drodze, za oknami autokaru cudne, nie mające sobie równych widoki. Na stokach gór starannie utrzymane gaje oliwne i uprawne pola. Morze zieleni, ubarwione kwitnącymi krzewami. Winnice, a wysoko nad nimi, na szczytach wzniesień malownicze miasteczka, wioski i chyba nigdy, przez nikogo nie zdobyte twierdze. - „Boże, tak pięknie tutaj, jak w Raju” dobiega z tyłu szept Ireny Wolnej, której zgodnie potakują pozostałe panie. Trudno opisać wrażenie jakie wywarł Asyż na osobach zwiedzających miasteczko po raz pierwszy w życiu. O wewnętrznych doznaniach najlepiej świadczyły; najpierw wyraźne objawy zachwyty na widok rozciągającej się wokół panoramy, urokliwych, wąskich uliczek, stromych schodków i kamienic z surowego kamienia, a potem pełne uwagi i skupienia twarze zwiedzających wewnątrz bazyliki św. Franciszka, kościół górny i dolny z kryptą mieszczącą grób świętego... Szkoda, że nie udało się zobaczyć imponującego wnętrza bazyliki p.w. Matki Boskiej Anielskiej, z pozostawionym w jej starym, niewielkim kościółkiem, który według tradycji miał zostać wybudowany własnoręcznie przez św. Franciszka... O godzinie 13. 30 powrót do Terni, a po zapadnięciu zmroku przemarsz ulicami i prezentacja „wozu śpiewającego”, który dużo wcześniej, przygotowały do mającej nastąpić parady nauczycielki Maria Elżbieta Borek i Anna Olesińska. W tym roku przed trybuną honorową, na której pośród innych osobistości zasiadł Senior Presidente Paolo Raffaelli, pośród szpaleru, utworzonego wzdłuż ulic przez tysiące mieszkańców miasta, przejechało dziewięć fantazyjnie udekorowanych platform. Z każdego „Cargo” rozbrzmiewały muzyka i śpiew. Nie ma cienia przesady w tym, że najokazalej prezentował się pokaz grupy chmielniczanki, którzy nie ograniczyli się tylko i wyłącznie do przejazdu „śpiewającym wozem”, za sprawą dekoratorek zamienionym w typowe polskie, ukwiecone podwórko z domem, krzewami, oczkiem wodnym i bocianim gniazdem na wysokim drzewie ale zapewnili mu asystę z orkiestry dętej i grupy tanecznej (wszyscy w ludowych strojach). Kiedy wóz zatrzymywał się na kilkanaście minut, na przedzie tańczyły dzieci w rytm melodii wygrywanych przez or-

kiestrę a kiedy finalizowali występ z platformy odpowiadała im dźwięcznym głosem Maria E. Borek, nie bez racji nazywana „chmielnickim skowronkiem”, którą po kilku chwilach zmieniały „Śladkowiarki” i towarzyszący im akordeonista. Muzyka i śpiew wokół polskiego wozu nie milkły nawet na chwilę. Nie ustawały także brawa oczarowanej pokazem publiczności a okrzykiem „Vivat Polonia” odpowiadały wołania z wozu - „Vivat Terni, vivat Italia”. Na ulicy zapanował radosny nastrój i wzajemnego bratania dwóch odrębnych narodów i kultur, a kiedy do wszystkich dołączył czarnoskóry Eddi Webo, wydarzenie nabrało niemal ogólnego światowego charakteru. Widzom zgromadzonym na ogromnej trybunie zapało dech, gdy grupa z Polski demonstrowała swój program. Zdziwiły Włochów nieznan-

im wcześniej piosenki, melodie i tańce, a kiedy krople wody z bijącej w górę fontanny osiadły na udekorowanym, rzeźbiście iluminowanym „śpiewającym wozie” wszystkim wydawało się, że rozświetlił się on tysiącami mikroskopijnych światełek. Zerwała się prawdziwa burza oklasków, wśród której szczęśliwi chmielniczanie ustępowali miejsca przed sceną kolejnym platformom. W wypełnionej rzeszami ludzi ulicy widowisko trwało dalej, aż do późnych godzin nocnych...

\*\*\*

Piątek 1 maja. Rano, po śniadaniu wszyscy pakują bagaże do autokaru, powrotu na kwatery już dzisiaj nie będzie. Pojazd rusza w kierunku odległego o około 10 kilometrów miejscowości Marmore. Tutaj znajduje się prawdziwy cud natury, jakim jest Cascata delle Marmore,





największy we Włoszech wodospad utworzony na klfie rzeki Nera. Już w 271 roku p.n.e. Rzymianie skierowali wpadającą do Nera rzekę Velino na przepięknie położone wysokie na 165 m urwisko, stwarzając w ten sposób cudowny spektakl spadającej i rozlewającej się wody. Ten malowniczy wodospad był inspiracją dla starożytnych pisarzy z Wirgiliuszem i Cynceronem włącznie. Rozbijające się o skały wody tworzą grzmiącą, spienioną kipieli. Białe grzywy piany ślicznie harmonizują z otaczającą wodospad zielenią, dając spektakularne, swoją niezwykłością widowisko. Niemal wszyscy pną się w górę ku kolejnym punktom widokowym. Z daleka wyraźnie widać pomarańczowe czapeczki najmłodszych uczestników wyjazdu, nad których bezpieczeństwem czuwają uważne nauczycielki. Nikomu nie spieszy się opuszczać to fascynujące miejsce. Zbliża się jednak pora obiadowa, a w Mensa „San Valentino” Caritas Diocesana Terni - Narni - Amelia, czekają obsługujący gości wolontariusze. Wieczorem o godzinie 21.00 kolejna prezentacja zespołów z Chmielnika, tym razem na głównym placu Tacito. Sytuacja podobna do tej z poprzednich dni. Tłumy widzów oklaskują występujących, którzy starają się zaprezentować jak najpiękniej potrafią. Po koncercie raz jeszcze wyraz wspaniałomyślności dają dotychczas obsługujące grupę panie; Grażyna Olszok, Mariola Janczak, Małgorzata Krawiec, Katarzyna Krawiec, Cecylia Maciąg i kilka innych pracujących w Terni Polek, które fundują wszystkim ogromne porcje lodów. Tuż po północy autokar z utrudzoną lecz jakże szczęśliwą załogą rusza na północ. Z wybieciem godziny 5. 30 zatrzymuje się na parkingu w Wenecji. Statkiem spacerowym kanałem Tronchetto - Lido di Venezia wycieczkowicze dopływają w okolice Placu św. Marka, w którego kierunku idą jedyną w swoim rodzaju, nadmorską promenadą. Nie wiadomo w którym kierunku skierować oczy. W równym stopniu zachwyca widok Pałacu Dożów, Wieża Zegarowa, strzelista dzwonnica i inne budowle. Grupa dzieli się na kilka niezależnych grup, które znikają w wąskich uliczkach. Jedni zmierzają w kierunku mo-

stu Rialto, drudzy z zaciekawieniem oglądają sklepowe wystawy, lecz wysokie ceny nie zachęcają do kupna weneckiego szkła czy pięknych karnawałowych masek. Jedynie panie ze Śladkowa Małego kierują swoje kroki do kaplicy, gdzie rozpoczyna się Msza św. Po twarzy Wandy Styczeń, płyną ły wzruszenia bowiem w tym samym czasie w kościele parafialnym w odległych o 1000 km Koszycach, jej wnuczek przyjmuje Komunię świętą. Poprzez modlitwę, nieobecna na uroczystości babcia łączy się z rodziną świętująca w Polsce... Dziewięć godzin trwa zwiedzanie Wenecji. Krótco, stanowczo za krótko, ale czas nagli, pora odjeżdżać do kraju. Arrivederci Italia, wszyscy przyrzekają sobie w duchu powrót w te strony. Tymczasem autokar mknie coraz dalej na północ, aby o godzinie 5. 30, 3 maja 2009 r przekroczyć granicę Czech i Polski. Do Chmielnika, pełni niezapomnianych wrażeń dorośli i dzieci dojeżdżają około godziny 10.00. W mieście trwają uroczystości związane z obchodami 218 rocznicy Konstytucji 3 Maja... „Przeżyłem piękną przygodę, komentował gimnazjalista Łukasz Doroz. W pamięci najbardziej utkwił mi Asyż z jego niezwykłymi zaułkami. Wielkich wzruszeń doznałem podczas zwiedzania bazyliki św. Franciszka. Nie sądziłem, że będzie mi dane stanąć przy grobie św. Franciszka i chłonąc niezwykłą, niemal mistyczną atmosferę krypty”... Michał Stradowski wyrażał swój zachwyt Bazyliką św. Piotra w Rzymie - „Gdy przechodziłem obok grobu papieża Jana Pawła II, niemal namacalnie poczułem Jego obecność w tym miejscu. Odniosłem wrażenie, że Ojciec Święty jest tuż obok nas, patrzy i cieszy się naszym widokiem... Rzymem zachwyca się Wojtek Długosz - „Budowle rzymskie, monumentalne i bogato zdobione, urzekły mnie. Zdziwiła mnie ogromna ilość dzieł sztuki obecnych w każdym niemal miejscu. Zauroczyły mnie m.in. ogromne ołtarze w Bazylice św. Piotra, Pieta, dłuta Michała Anioła. Nie mniejsze wrażenie uczyniło Colosseum, Fontanna di Trevi, Panteon i inne zabytki architektury... Karol Wolny z kl III filii SP w Śladkowie M. zachwycał się smakiem włoskich lodów, Karol Gwadera stwierdził, że program pobytu we Włoszech był tak wypełniony, że nie miał nawet czasu tęsknić za domem, a Mateusz Witkowski uznał, że - „Najładniejsze dziewczyny włoskie pochodzą z Polski”. Angelice Wirze podobał się hotel, w którym mieszkała wspólnie z koleżankami a Patrycji Gołębiowskiej podobało się wszystko.... „Mam nadzieję, że kiedyś tam wrócę, mówiła nauczycielka Joanna Kucharska. Podobało mi się wszystko. Przed wyjazdem obawiałam się, że nasi mali tancerze będą marudzić, że ktoś się rozchoruje, coś zgubi, albo sam się zawieruszy. Dzieci jednak pokazały „klasę”. Nie grymasiły, choć czasem coś im nie smakowało. Zawsze były zadowolone. Dopominały się jedynie występów. „Rozbroiło” mnie pytanie zadane przez Karola Gwaderę w Wenecji (po całonocnej podróży i dziewięciogodzinnym zwiedzaniu miasta) „Dzisiaj nie występujemy? Szkoda!” Brawo pomarańczowe czapeczki”... Halina Maj mówiła - „Jestem wdzięczna nie tylko organizatorom wyjazdu do Włoch, ale także grupie Polek pracujących w Terni, które zaangażowały się w działania umożliwiające nam miłe i beztrudne spędzenie tutaj kilku dni. Doceniam wysiłek pani Grażyny Olszok, która do pomocy zaangażowała swoją córkę Kamilę, sponsorkę produktów żywnościowych oraz wnuczkę Karolinę, wespół z innymi paniami usługującą przy stole. Dziękuję pani Marii „Marioli” Janczak i jej włoskim przyjaciółom Moreno Mori i Walterowi Casarini. Wszyscy uczestnicy wyjazdu dziękują panu Władysławowi Smoleniowi właścicielowi sklepu „Centrum” w Chmielniku za zasponsorowanie artykułów spożywczych i napojów dla wyjeżdżających na Cantamaggio Ternano 2009.

Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski

# Honorowi Obywatele Chmielnika

Mszą świętą odprawioną w dniu 8 maja 2009 r o godzinie 9.30, w kościele p.w. Świętej Trójcy, celebrowaną przez księży Franciszka Siarka i Stefana Borowca pod przewodnictwem ks. biskupa Edwarda Materskiego w intencji Honorowych Obywateli Chmielnika, rozpoczęły się uroczystości Święta Polskiej Niezapominajki. W nabożeństwie, wspólnie z panią Marią Stolzman, była posłanką trzech kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, profesorem Stanisławem Żakiem byłym senatorem RP, redaktorem Andrzejem Zalewskim (Honorowymi Obywatelami Chmielnika) udział wzięli; przedstawiciele samorządu Gminy Chmielnik z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kulpińskim i burmistrzem Jarosławem Zatorskim. Poczty sztandarowe wystawiły placówki oświatowe – Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego i Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku. Obecni byli dyrektorzy szkół i nauczyciele, kierownicy jednostek samorządowych, przedstawiciele Rady Miejskiej w Chmielniku, chór parafialny oraz liczne grono mieszkańców miasta i gminy. Ozdobę uroczystości stanowili harcerze i zuchy, w strojach organizacyjnych. Wspólnemu świętowaniu towarzyszyła, piękna słoneczna pogoda. Po powitaniu wszystkich wiernych, ksiądz dziekan Franciszek Siarek powiedział – „W naszym mieście przeżywamy Święto Polskiej Niezapominajki. Ten skromny kwiatek jest symbolem - darem Stwórcy, który ma przypominać, uwrażliwiać naszą pamięć, która niejednokrotnie ucieka, a która jest tak bardzo potrzebna. W czasie tej Eucharystii chcemy upamiętnić i modlić się za ludzi, którzy zostali

wybrani, aby naszemu miastu patronowali i przypominali o czynach i obowiązkach, które w swoim życiu spełniali. Pragniemy więc upamiętnić śp. płk Romana Arendarskiego oraz powitać obecnych pośród nas Honorowych Obywateli Chmielnika. Charakter dzisiejszego święta oddają w najwłaściwszy sposób słowa św. Ambrożego z Mediolanu, który powiedział - Wielki pożytek przynosi każdemu towarzystwo ludzi dobrych. Również dla młodzieńców pożyteczne jest przebywanie w towarzystwie mądrych i sławnych mężów, kto bowiem przestaje z mądrymi - mądry jest... Za przyczyną św. Stanisława módlmy się o dar mądrości dla nas wszystkich, a szczególnie najmłodszego pokolenia naszego miasta... Rozpoczęła się Msza święta. W wygłoszonej homilii ks. bp. Edward Materski mówił między innymi: - Niezapominajka to piękny kwiat stworzony przez Boga. Wszystko jest przez Niego stworzone a człowiek ma pamiętać, że wszystko jest dziełem Boga. Niezapominajka przypomina nam o tym abyśmy patrząc na świat nie zapominali o Tym, Który cały świat uczynił i uwielbiał Stwórcę, któremu za chwilę wyznamy swoją wiarę. Wierzymy w Boga Stwórcę Nieba i Ziemi. Wierzymy tak jak wierzyły pokolenia, które tę świątynię budowały tutaj się gromadziły i w tym miejscu wyznanie wiary składały. Nie zapominajmy o historii tej świątyni. Nie zapominajmy o naszych ojcach i o tych, którzy modlili się tutaj przez wieki całe. Wołą Bożą było stworzenie wszystkiego, a my przede wszystkim zatrzymujemy się na wezwaniu, aby o Bogu Stwórcy nie zapomniął człowiek. To szczególne wołanie. Nie zapomnij, że jesteś stworzony.



Nie zapomnij po co jesteś stworzony. Naszym obowiązkiem jest pamiętać o Bogu, sensie i celu naszego życia. Człowiek, który wierzy w Boga, który go stworzył, nie może uciekać od pytania - po co Bóg stworzył człowieka. Stworzył go zaś po to, abyśmy uświęcili siebie samych, dzięki łasce Bożej i abyśmy w przyszłości wszyscy znaleźli się w świątyni niebieskiej. Każda świątynia zbudowana ludzkimi rękoma na tej ziemi jest zapowiedzią tej świątyni niebieskiej rękoma uczynionej, którą Bóg przygotował każdemu z nas. Nieszczęśliwi i zagubiony jest człowiek, który zapomina po co żyje. Każdy popełniony grzech jest świadectwem, że nie jest w nas żywa pamięć o tym, po co zostaliśmy stworzeni. Zapominamy czasami, jaki jest sens naszego życia. Prośmy więc Boga o to, abyśmy umieli pamiętać

w każdym słowie, w każdej czynności naszego życia o tym, że mamy dążyć do naszego Ojca. Ludzkie życie jest pielgrzymką. Pielgrzym wie dokąd idzie, nie może on zapomnieć co jest celem jego pielgrzymki. Wybierze czasem drogę trudną, pełną ofiar, ale ma świadomość dokąd podąża. Takie ma być właśnie ludzkie życie, bez zapominania o ostatecznym celu ziemskiej wędrówki. Kościół gromadzi nas po to, abyśmy uwielbiali Stwórcę, bo Bóg uczynił nas tymi, którzy są przeznaczeni do wiecznego szczęścia w Wiecznej Świątyni. Wspólne zgromadzenie wokół ołtarza jest zawsze znakiem, że pamiętamy o tym dokąd jesteśmy przeznaczeni, do tej Bożej Świątyni, gdzie Chrystus składa swoją ofiarę niebiańską dla naszego zbawienia. Dlatego przykazanie gromadzenia się przy ołtarzu jest połą-

zione ze słowem - pamiętaj! - Pamiętaj abyś dzień święty święcił! To Boże słowa, które wszyscy doskonale znamy. Gdy człowiek zapomni o dniu świętym, zagubi wiarę i sens swojego życia. Pan Bóg mówi do nas - Pamiętaj! Dziś przeżywamy to słowo w sposób szczególny, bo taki jest sens naszego dzisiejszego zgromadzenia. Liturgia, która sprawowana jest przy i na ołtarzu sprawowana jest przez kapłana, a w pewien sposób przez wszystkich, którzy przy ołtarzu się gromadzą - jest wielką pamiątką Pana. To jest Eucharystia, którą Chrystus ustanawiając powiedział - To czyńcie na moją pamiątkę. Jest to pamiątka, która do nas przemawia swoim słowem. Dlatego w każdej Mszy świętej czytamy niezmiennie Słowo Boże. Ewangelia czytana w kościele jest dla nas odnową naszego życia. Słowo Boże łączy się ściśle ze słowem - Pamiętaj! Bardzo wymowne jest to, że ojcom naszym, którzy się tu gromadzili. Te same słowa Ewangelii, te same błogosławieństwa, to samo wezwanie - Miłuj Boga i bliźniego, było wytrwale przypominane. Kościół pamięta w szczególny sposób o tych, którzy to Słowo Boże przyjęli i w Eucharystii uczestniczyli... Dziś czcimy świętego Stanisława, który zginął na progu świątyni idąc odprawiać Mszę świętą. To święto, które w pewien sposób mówi do nas, pamiętaj o tym, że nawet gdy Bóg zażądał od kogoś świadectwa wiary potwierdzonego życiem, to byli tacy, którzy byli gotowi oddać je, tak jak to uczynił za wiarę św. Stanisław. Pan Jezus ustanawiając Eucharystię użył słowa - Pamięć, abyśmy pamiętali o Jego ostatniej wieczerzy i Jego ofierze krzyżowej. Pamiętając o Chrystusie, który oddał swoje życie na krzyżu, pamiętamy o Matce Bożej, Królowej, tej której wielu z was przysięgało szczególną wierność... Pamiętajmy o całym Kościele, o tych, którzy już odeszli i zostali wyniesieni na ołtarze, o tych, o których beatyfikację i kanonizację usilnie prosimy. Pamiętajmy jak wiele dla Kościoła i naszej Ojczyzny uczynił Ojciec Święty Jan Paweł II. Pamiętajmy Jego naukę i powtarzać wypowiedziane przez Niego słowa - Niech zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze tej Ziemi, odnowi ludzkie serca. Dziękujemy Bogu za wszelkie dobro i pamiętajmy zarówno modlitwę Jana Pawła II, jak pamiętamy wszelkie dobro które do naszego serca dotarło. Ta pamięć odnosi się także do tych, których Bóg z tego świata odwołał. Pamięć o zmarłych należy do kultury chrześcijańskiej. Pamiętajmy o zmarłych rodzicach o tych wszystkich, którzy zgi-







nełi za Ojczyznę. Módlmy się za nich wszystkich, ponieważ modlitwa umożliwia uproszenie łask... Odmawiając pacierz, powtarzamy słowa; Opuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom... Dzisiejsze czasy charakteryzuje to, że wielu chce, aby tragedie ludzi, którzy nie potrafili zdać życiowego egzaminu, wykorzystać do rozmaitych rozgrywek; parlamentarnych i politycznych. Te tragedie ludzkich serc powinny zostać uszanowane i włączone w pamięć modlitewną. Za wszystkich, którzy nie zdali swojego życiowego egzaminu powinniśmy się modlić, przebacząc im - tak jak pragniemy aby Bóg przebaczał nam. Pamięć o Chrystusie cierpiącym, głodnym, umierającym na krzyżu, powinna przejawiać się w miłości bliźniego. Nie wolno zapominać, że mamy kochać tych, którym jest trudno i tych których trudno kochać bo trudne jest nawiązanie z nimi kontaktu. Pamiętajmy o tych, którym brakuje mieszkania, chleba i pracy. Modlitwą i czynem pamiętajmy o swoich potrzebujących braciach i siostrach... Tych prawd, miałem szczęście uczyć wielu uczestników dzisiejszej uroczystości... Chrześcijaństwo w szczególności pamięta o krzyżu, bo w krzyżu widzi swoje zbawienie. Każdą modlitwę rozpoczynamy znakiem krzyża. Siadając do stołu nie zapominajmy, że korzystamy z Bożych darów. Nakreśliłyśmy krzyż, który błogosławi chwilę korzystania z darów, które wspólnie spożywamy. Znakiem krzyża rozpoczynamy każdą naszą pracę. Chcemy i domagamy się tego, aby ten krzyż przypominał nam o drodze naszego życia. Stawiamy przydrożne krzyże, będące drogowskazami życia. Przypominają nam one jak mamy żyć, aby dojść do Domu Ojca... W dalszej części kazania ksiądz biskup Edward Materski przestrzegał przed tym, jak wielkie niebezpieczeństwo niesie z sobą zapominanie o najistotniejszych dla narodu, wartościach. Cytował profesora Kazimierza

Brodzińskiego, żołnierza napoleońskiego, który pisał przed laty - „Nie przemoc, nie zaborca wygubił lud bratni, ale własna nie-pamięć daje cios ostatni”. Dlatego róbmy rachunek sumienia, kontynuował Jego Eminencja, z naszej pamięci o Bogu, Dniu świętym o biednych, sensie naszego życia i uczestnictwie w nabożeństwach, aby do naszych serc nie wkradła się tragedia zapomnienia. Módlmy się o łaskę zachowania Pamięci, do Najświętszej Marii Panny, naszej Królowej, która nasz naród od pierwszej pieśni „Bogarodzica” do obecnego kultu Matki Bożej, stale kochał i nigdy o Niej nie zapomniał, polecając Jej w modlitwie wszystkie nasze sprawy. Amen. Po Bożym Błogosławieństwie, udzielonym przez ks. bp. Edwarda Materskiego, ks. kanonik Franciszek Siarek zaprosił uczestników Mszy św. do udziału w dalszej części uroczystości w Domu Kultury.

\*\*\*

Około godziny 11.15 w Domu Kultury z udziałem wojewody świętokrzyskiego Bożentyny Pałki - Koruba, zaproszonych gości i ponad dwustuosobowej grupy mieszkańców naszej gminy, rozpoczęła się świecka część uroczystości, poświęconej Honorowym Obywatelom Chmielnika. Wszystkich powitał burmistrz Jarosław Zatorski, który zapoznał zebranych z przygotowanym na tę okazję programem, po czym przekazał mikrofon Tomaszowi Biernackiemu - zastępcy naczelnika Wydziału Organizacyjnego UMiG Chmielnik, który kolejno odczytywał uchwały Rady Miejskiej w Chmielniku przyznające przed laty honorowe obywatelstwo kolejnym bohaterom, tego niezwykłego wydarzenia w dniu 8 maja. Przypomniawszy postać śp. płk Romana Arendarskiego, pierwszego w powojennej historii Honorowego Obywatela Chmielnika - „Walcząc o niepodległość



Polski Roman Arendarski nie zapomniał o naszej chmielnickiej ziemi. Jest twórcą Izby Pamięci Narodowej w Sędziejowicach. W swoim życiu zawodowym wielokrotnie wspierał społeczne działania na rzecz rodzinnej wsi”. Prezentując Marię Stolzman mówił - „Pani Maria Stolzman od wielu lat utrzymuje bliskie kontakty z naszą gminą, wspierając jej rozwój w różnych obszarach działania. Jako prezes Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę, uczyniła bardzo wiele, aby podnieść poziom naszej infrastruktury komunalnej. Bardzo wiele wysiłku uczyniła dla naszych młodych obywateli wspomagając wymianę młodzieży z Kanadą oraz Republiką Federalną Niemiec. Sprawując funkcję w Polsko – Amerykańskiej Komisji oraz Fundacji Sue Ryder czyniła działania na rzecz doposażenia służby zdrowia w sprzęt medyczny”. Młodzież gimnazjalna zaprezentowała program artystyczny, na który złożyły się: dostojny polonez, strofy poezji oraz tańce inspirowane muzyką żydowską. Mówiąc o ks. bp. Edwardzie Materskim, prezydent przypomniał, że „w latach 1947 - 1951 ks. Edward Materski, będąc prefektem w Chmielniku, złożył świadectwo prawdy o Bogu, kościele i człowieku. Organizując zajęcia dla dzieci i młodzieży pozyskał powszechne uznanie i sympatię u nich oraz olbrzymią wdzięczność ich rodziców”. Program artystyczny dedykowany księdzu biskupowi przedstawiła Drużyna Harcerska ze Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku. Wskazując na prof. Stanisława Żaka, Tomasz Biernacki podkreślił, że - „Pan profesor dał wielokrotne świadectwo przyjaźni dla naszego miasta i gminy. Przez wiele lat bezinteresownie wspomagał działalność edukacyjną i kulturalną społeczności Chmielnika. Obecny w wydarzeniach najnowszej historii Chmielnika, stał się ambasadorem wśród inteligencji Kielc”. Dzieci i młodzież z Zespołu Placówek Oświatowych w Piotrkowicach dedykowały Profesorowi krótkie przedstawienie złożone z tańców i programu poetyckiego. Pod adresem ostatniego z piątki Honorowych Obywateli Chmielnika red. Andrzeja Zalewskiego padły słowa - „Dzięki niezwyklej charyzmie i wiedzy ekologicznej Pan Redaktor zafascynował rzesze naszej młodzieży oraz nauczycieli do działań na rzecz poprawy stanu środowiska naturalnego. To dzięki niemu, bardziej przyjaźnie spojrzeliśmy wszyscy na nasze otoczenie, naszą tradycję i na drugiego człowieka”. Dzieci z Przedszkola Samorządowego w Chmiel-

niku oraz uczniowie ZPO w Suchowoli zaprezentowały widowisko złożone ze strof poezji, parodii znanej piosenkarki estradowej, cygańskich tańców i wróżb.

Wszyscy wymienieni wyżej Honorowi Obywatele Chmielnika otrzymali bukiety kwiatów, gawerfony przedstawiające zabytki ziemi chmielnickiej oraz książkę pt. „Honorowi Obywatele Chmielnika” - dzieło zbiorowe autorstwa Jana Rękaśa, Jarosława Zatorskiego, Danuty Gajek, Małgorzaty Stachurskiej, Zbigniewa Zarzyckiego pod redakcją Jerzego Daniela, opatrzone słowem wstępnym Jarosława Zatorskiego. Podniosłym momentem uroczystości było pośmiertne odznaczenie Stanisława Augusta Grabdy „Bema”, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, który na ręce pani Janiny Kostki, siostry legendarnego żołnierza, oficera

Narodowych Sił Zbrojnych i WiN złożyła Bożentyna Pałka - Koruba wojewoda świętokrzyski. Honorowi Obywatele Miasta Chmielnika podzielili się z zebranymi w sali widowiskowej uczestnikami niecodziennego wydarzenia, swoimi wspomnieniami sprzed lat. Podczas okolicznościowego obiadu wzniesiono toast za pomyślność Honorowych Obywateli Chmielnika.

Waldemar Kwiatkowski



## Budowa budynku biblioteczno - administracyjnego w Chmielniku

# Umowa podpisana

W Urzędzie Miasta i Gminy w Chmielniku 4 maja 2009 r. została podpisana umowa na wykonanie zadania pod nazwą: „Budowa budynku biblioteczno-administracyjnego w Chmielniku - roboty ziemne oraz wykonanie ław fundamentowych, ścian fundamentowych, ścian piwnic i stropu do poziomu zero w stanie surowym budynku”. Nowy budynek Urzędu będzie zlokalizowany przy ulicach: Plac Kościuszki i Szydłowska 1a. Głównym wykonawcą zadania będzie Zakład Handlowo Usługowy „TOM BUD” z Kielc (lider konsorcjum). Koszt tego etapu będzie wynosił: 1.444.223,66 PLN (brutto).

TB



## Inwestycje

12 maja 2009 r ruszyły prace przy budowie budynku administracyjno - bibliotecznego przy placu Placu Kościuszki. Wyburzono ruiny istniejących tam wcześniej zabudowań a teren znivelowano. Aktualnie (27.05. br) trwają roboty ziemne, związane z wykonaniem ław fundamentowych. Prace wykonuje firma Tom - Bud z Kielc, nad prawidłowością robót czuwa insp. Zbigniew Kuza, kierownik robót publicznych Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik...

Wykonano remont chodnika i parkingu przy ul. Lubańskiej (okolice młyna) oraz remont parkingu przy ulicy Kieleckiej (obok szpitala). Trwają prace przy układaniu instalacji odwodnieniowej przy ul. Kieleckiej na „zamościu”. Obydwie inwestycje wykonuje firma Bud - Bet. Chodniku układa się przy ulicach Krótkiej i Żeromskiego. „W Suliszowie w remizie OSP trwają prace wykończeniowe w pomieszczeniu świetlicy” – informuje Jerzy Gajek Naczelnik Wydziału Inwestycji UMiG Chmielnik.

wk



fot. W. Kwiatkowski

Panu **Jarosławowi Zatorskiemu**  
burmistrzowi Miasta i Gminy Chmielnik  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

**OJCA**

składają pracownicy  
Urzędu Miasta i Gminy w Chmielniku  
Chmielnickiego Centrum Kultury  
redakcja „Nowego Kuriera Chmielnickiego”

Wszystkim, którzy wzięli udział  
w ostatniej drodze mojego ojca  
**śp. Jerzego Zatorskiego**  
oraz za przekazane wyrazy współczucia  
składam serdeczne podziękowania  
**Jarosław Zatorski z rodziną**

# Święto Polskiej Niezapominajki

W niedzielę 10 maja br w Chmielniku uroczystie obchodzono Święto Polskiej Niezapominajki. Mszę św. w intencji polskiej przyrody, w dwudziestą rocznicę odzyskania wolności i upadku komunizmu w Europie odprawili księża Tomasz Baranowski i Adam Rosochacki pod przewodnictwem ks. kanonika Franciszka Siarka.

Oprócz licznie zgromadzonych w świątyni zjawili się Zenon Janus - starosta kielecki, Amelia Sołtysiak - reprezentantka środowiska literackiego Kielce, rodzina Arendarskich z Warszawy i zaproszeni na uroczystość goście oraz przedstawiciele władz samorządowych gminy Chmielnik. W wygłoszonej homilii ks. Franciszek Siarek mówił między innymi - „Poprzez słowa

Ewangelii i piękny opis krzewu winnego, troskliwego ogrodnika i radości jaką przynoszą dorodne, smaczne owoce, Pan Jezus przybliży nam tajemnicę naszego życia i tajemnicę życia Kościoła, wspólnoty do której należymy przez sakrament chrztu świętego. Sakramentu, który jest owocem zbawczego dzieła Chrystusa (...) Starajmy się o to, aby w swoim życiu zbierać zawsze, dobre owoce... Dziś w całej Polsce przeżywamy Święto Polskiej Niezapominajki. Piękna, barwna, poetycka nazwa, pod którą kryje się bardzo ciekawa i głęboka treść. Chodzi o pamięć, która nie zawsze ludziom towarzyszy, Mówił o niej w ubiegły piątek ks. biskup Edward Materski. Pamięć uświadamia nam to, kim jesteśmy, po co żyjemy, co jest celem naszego życia. Uświadamiamy sobie przez to, jakie jest nasze zadanie, obowiązki w rodzinie, szkole, zakładzie pracy, w Kościele, wobec drugiego człowieka i wobec Pana Boga. Zauważamy wówczas piękny porządek, który sprawia, że człowiek zaczyna nad sobą pracować, myśleć, dbać o siebie swoje otoczenie i przyrodę, która dziś wspominamy. Pamięta o historii i tradycji narodu. To jest intencją naszej dzisiejszej modlitwy podczas tej Sumy... Żyliśmy przez długie lata w niewoli, zastanówmy się więc, dokąd idziemy i co jest celem naszego życia. Ojciec Święty Jan Paweł II przestrzegał, abyśmy wychodząc z jednej niewoli nie trafili w jeszcze gorszą, spowodowaną utratą pamięci. Bez niej można się łatwo zagubić w życiu (...)

Z wybicciem godziny 15.00 sceną na Rynku, wypełnionym rzeszą widzów, bez reszty zawładnęły dzieci i młodzież szkolna. Centralnymi ulicami miasta w asyście orkiestry dętej, przemarszerowały mażoretki prezentujące najnowsze układy choreograficzne opracowane przez Renatę Banachowską. Bożena Petrus wicedyrektor Gimnazjum im. Gen. Kazimierza Tańskiego, która wspólnie z Jackiem Sobasiem dyrektorem Zespołu Placówek Oświatowych w Piotrkowicach witała publiczność powiedziała - „Dzisiejsze prezentacje artystyczne są podsumowaniem całorocznych działań proekologicznych, konkursów, wystaw i lekcji w szkołach naszej gminy. W dniu Polskiej Niezapominajki,





zdjęcia: J. Banasik



szczególny nacisk kładziemy na potrzebę ochrony ojczystej przyrody”. Dzieci z Samorządowego Przedszkola w Chmielniku zaprezentowały przedstawienie pt. „Kochasz dzieci, nie pal śmieci”, przygotowane pod kierunkiem nauczycielek Mirosławy Krysińskiej i Mirosławy Kal. Taniec zdominował program zaprezentowany przez ZPO w Piotrkowicach. W tańcu nowoczesnym zaprezentowały się dziewczęta z kl. III i IV, walca angielskiego z wdziękiem zatańczyli uczniowie kl. V, a taniec oparty na motywach arabskich uczennice kl. III i IV. Dziewczęta z kl. VI popisały się ładnym śpiewem, w tańcu solo przypomniała się widzom Natalia Pietras, a w „tańcu motyla” Natalia Stawiarz i dziewczęta z kl. IV. Wykonawców przygotowały Elżbieta Galińska

i Ewa Musiał. Montaż słowno – muzyczny pt. „Wiosenna biesiada” wykonały dzieci ze Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym. Program przygotowali: Anna Kowalska, Jolanta Chynek i Sławomir Grabka. „Sąd nad cywilizacją” przedstawili podopieczni Ewy Susło i Urszuli Wilczyńskiej. Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego filia w Szyszczycach zatańczyły kujawiaka w układzie Joanny Ślusarczyk i Jolanty Chmielewskiej. Rówieśnicy z Sędziejowic, którzy ćwiczyli pod okiem Bogusławy Skowery i Zofii Stradomskiej zademonstrowali, jak należy poprawnie tańczyć krakowiaka a uczniowie klasy zerojowej, placówki macierzystej, wykonały finezyjny „taniec z kwiatami” oraz zaprezentowały się w scenie, której tematem przewodnim była ochrona kwiatów. Za-

służone brawa otrzymali nie tylko młodzi wykonawcy, ale również ich opiekunowie – Elżbieta Maria Borek, Urszula Szanel, Edyta Długosz i Sławomir Grabka. Przedstawiono także obszerny program, który w dniach 28.04. – 01.05. br. prezentowano włoskiej publiczności w Terni, region Umbria. Wystąpiły dzieci ze szkół podstawowych z Chmielnika i Zrecza Dużego oraz gimnazjalna orkiestra dęta. Z programem przygotowanym przez Iwonę Olech - Urban i Annę Pałkę wystąpiła młodzież z Gmimnazjum w Chmielniku. Dziewięć utworów na orkiestrę dętą, a wśród nich popularny „Happy Marsch”, „Orkiestry dęte”, Only you”, zagraли z polotem podopieczni Jana Tokarza i Dariusza Wilczyńskiego. Zaprezentowano publiczności puchar za zdobycie IV miejsca w Festiwalu



Róż w Terni we Włoszech i przekazano go na ręce burmistrza Jarosława Zatorskiego, inicjatora wyjazdu do słonecznej Italii. Wręczono nagrody uczestnikom Gminnego Konkursu Plastycznego pn. „Palisz śmieci, płacisz zdrowiem - trujesz dzieci”. Były to książki pt. „Niezapominajki z polskiej bajki”, almanach wierszy niezapominajkowych z autografem red. Andrzeja Zalewskiego. Ogromna ulewa, która późnym popołudniem przeszła nad miastem nie pozwoliła wystąpić „Wolnym Strefom” z Przededworza i Sędziejowic, soliście Mateuszowi Woźniakowi oraz V Artystycznej Drużynie Harcerskiej z Domu Kultury w Chmielniku. Podopieczni Mariusza Kaczmarczyka, Kamila Kryczki, Dariusza Wilczyńskiego i Renaty Nowak, przedstawia opracowany program podczas dorocznej imprezy pn. „Lato z muzyką na Rynku w Chmielniku”. Występom na scenie towarzyszyły okolicznościowe wystawy przygotowane przez Szkołę Podstawową i Gimnazjum w Chmielniku, artystkę malarkę Marię Jasińską, Bibliotekę Miejską. Pracownicy Lasów Państwowych Nadleśnictwo Chmielnik prowadzili konkurs wiedzy ekologicznej, w którym nagrodami były sadzonki drzew i krzewów.

Pani Joanna Arendarska – wdowa po płk Romanie Arendarskim komentowała

– „Chmielnik znam od 1953 r, przyjeżdżałam tu wspólnie z moim mężem Romanem, który uwielbiał powroty w swoje rodzinne strony. Miał tutaj wielu znajomych, kolegów i przyjaciół. Cieszyły go, podobnie jak mnie, ogromne zmiany zachodzące w tym miasteczku. Dziś jestem tutaj razem z najbliższą rodziną. Oczarował nas odmieniony Rynek, uśmiechnięci ludzie spacerujący po czystych ulicach. Pozostałam pod wrażeniem piątkowej i dzisiejszej, niedzielnej uroczystości. Wzruszyłam się podczas mszy św. w kościółku św. Trójcy, podczas której modlono się w intencji Honorowych Obywateli Chmielnika. Zadziwiło mnie to, jak świetnie zorganizowane są wasze dzieci i młodzież. Świadczy to wymownie o tym, że w chmielnickich szkołach przykłada się wiele uwagi do starannego wychowania najmłodszych mieszkańców. Spostrzegłam, że zasłużeni ludzie Gminy Chmielnik służą jako wzorzec do naśladowania. Nie potrafię ukryć podziwu dla waszego burmistrza. Jarosław Zatorski to człowiek, któremu bardzo zależy na tym, aby Chmielnik zasłynął nie tylko w kraju, ale także za granicą. Wiem o wielu jego inicjatywach kulturalnych. W stolicy opowiada się o starannym przygotowaniu uroczystości rocznicowych, świąt narodowych itp. Z zainteresowaniem czytam kolejne wydawnictwa po-

święcone tej ziemi. Jestem mu wdzięczna także za troskę, jaką otacza środowiska kombatanckie, seniorów itd. Wczoraj, wasz burmistrz podjął się roli naszego przewodnika po mieście. Odwiedziliśmy starannie utrzymany cmentarz parafialny wraz z kaplicą i otaczającym ją, pieczołowicie zadbanym terenem. Zaskoczył nas widok rededykowanego w ubiegłym roku, cmentarza żydowskiego... Wszystko tutaj jest takie zadbane; szkoły, przychodnia, szpital i inne obiekty. Szkoda tylko, że nie wszystkich właścicieli stać na odnowienie elewacji niektórych kamienic. Chmielnik prawie w niczym nie przypomina zaniedbanego miasteczka, jakie pamiętam z lat minionych. Chcę za pośrednictwem waszego miesięcznika pogratulować władzom samorządowym wszelkich inicjatyw, zmierzających do rozwoju i promowania miasta, a mieszkańcom waszej gminy gratuluję wielkiego rozumu, rozsądku i dalekowzroczności. Dzięki tym przymiotom umysłu chmielniczanie postawili na ludzi młodych, wykształconych i przedsiębiorczych, którzy wiedzą jak należy zarządzać gminą i sprostać wyzwaniom, wynikającym z obecności Polski w Unii Europejskiej”.

Waldemar Kwiatkowski





**WSZYSTKIM  
 NASZYM KOCHANYM  
 POCIĘTKOM  
 Z OKAZJI  
 DNIA  
 DZIECKA  
 SKŁADAMY  
 NAJSERDECZNIEJSZE  
 ŻYCZENIA SAMYCH  
 MIŁYCH I RADOŚNYCH  
 CHWIŁ.  
 OBY JAK NAJMNIEJ  
 TROSKO MACIEŁO SPOKÓJ  
 WASZEGO DZIECIŃSTWA  
 NADAJĄC**



UNIA EUROPEJSKA

EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

## „Szansa na lepsze jutro” - zaczyna się właśnie teraz!

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Chmielniku od 01.04.2009 do 31.12.2009 realizuje projekt systemowy, współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt „Szansa na lepsze jutro” wpisuje się w:

**Priorytet 7 Promocja integracji społecznej,**

**Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji,**

**Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.**

Grupę docelową stanowią będzie 30 osób, zamieszkujących Gminę Chmielnik, posiadających status osób bezrobotnych bądź długotrwale bezrobotnych oraz korzystających z pomocy tutejszego Ośrodka Pomocy Społecznej.

**Celem głównym projektu będzie:**

- Zmiana postawy życiowej oraz aktywizacja zawodowa, osób objętych kontraktami socjalnymi w ramach projektu.

Cel ten zostanie osiągnięty poprzez:

1. Aktywizację społeczną-zwiększenie motywacji do działania,
2. Zwiększenie aktywności zawodowej i nabycie umiejętności poruszania się po rynku pracy,
3. Nabycie, podniesienie lub zmiana kwalifikacji zawodowych.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej kompleksowo, w ramach projektu, organizuje opiekę nad beneficjentami ostatecznymi projektu, tworząc im warunki uczestniczenia w kursach zawodowych, szkoleniach umiejętności społecznych.

Całkowity koszt projektu: 256 512,00 zł.

Koordynator projektu  
Magdalena Pawlik-Paciorek

## Goście z USA

19 marca 2009 r. w Chmielniku przebywała 10 osobowa grupa studentów ze Stanów Zjednoczonych. Goście,

którym za przewodnika posłużył wiceprezes Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego Tomasz Biernacki zwie-

dzili nasze miasto oraz zapoznali się z jego historią. Zainteresowanie wzbudził Rynek z elementami małej architektury, synagoga i rededykowany w minionym roku cmentarz żydowski. W Domu Kultury zaprezentowano im film „Ziemia chmielnicka, pamięć ludzie, wydarzenia” a dziewczęta z zespołu tanecznego wykonały, przed najwyraźniej oczarowanymi widzami, kilka tańców w układach choreograficznych opracowanych przez nauczycielkę Iwonę Olech - Urban. Podczas spotkania z burmistrzem Jarosławem Zatorskim otrzymali materiały promujące naszą gminę, w tym albumy z fotografiami Chmielnika i książki „The Story Of Jewish Chmielnik” autorstwa Piotra Krawczyka i Marka Maciągowskiego.

W

fot. W. Kwiatkowski



## Serbska wizyta w Chmielniku

Od 2 maja 2009 r. w naszej gminie przebywała delegacja z Gminy Blace w Serbii:

**Nenad Milivojević - wiceprezydent Blace, Milos Colić - odpowiedzialny za współpracę z młodzieżą, Sanja Radosavljević - odpowiedzialna za ochronę środowiska i Mirjana Durdevic - nauczycielka języka angielskiego.**

Serbscy goście uczestniczyli w uroczystościach trzeciomajowych w Chmiel-

niku i Piotrkowicach. W poniedziałek 4 maja spotkali się z nauczycielami i uczniami Szkoły Podstawowej w Chmielniku, odwiedzili tę placówkę i wzięli udział w uroczystej akademii z okazji „Święta Konstytucji 3 Maja”. Wizytowali również Przychodnię Zdrowia w Chmielniku, Szkoły Podstawowe w: Zreczu Dużym i Suchowoli. Ponadto zapoznali się infrastrukturą komunalną w naszej gminie, a w Domu Kultury w Chmielniku spot-

kali się z władzami miasta. Radę Miejską w Chmielniku reprezentowała Beata Przeździecka - wiceprzewodnicząca RM.

Zostały omówione kwestie współpracy w zakresie podpisania partnerstwa gmin Chmielnik-Blace. Serbowie odwiedzili Kraków, uczestniczyli w otwarciu wystawy w Krakowie przygotowanej pod kierunkiem Krystyny Zachwatowicz-Wajdy. Na wystawie były prezentowane zdjęcia również z Chmielnika, wykonane przez studentów z krakowskiej ASP podczas wizyty w roku 2008 w naszym mieście. W czwartek, 7 maja 2009r. odwiedzili Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku, a także zapoznali się z funkcjonowaniem Zespołu Szkół nr 3 - spotkali się z dyrekcją tej szkoły. Ponadto goście z Blace odwiedzili Sandomierz, Święty Krzyż, Kurozwęki, Kielce, Tokarnię.

8 maja 2009 roku serbska delegacja uczestniczyła w gminnych uroczystościach poświęconych Honorowym Obywatelom Chmielnika. W niedzielę 10 maja oglądali prezentacje kulturalne chmielnickich szkół oraz mecz z udziałem Zenitu Chmielnik. Na rok 2010 został zaplanowany wyjazd chmielnickich dzieci do Blace.

fot. T. Biernacki





## Strażacka gala



Mszą świętą, celebrowaną przez ks. dziekana Franciszka Siarka i ojca dr. Szczepana Praśkiewicza OCD, pod przewodnictwem ks. kanonika Tadeusza Cudzika w kościele parafialnym w Piotrkowicach, w dniu 3 maja 2009 r. o godzinie 15.00 rozpoczęła się uroczystość poświęcenia i przekazania strażackiej braci, nowo wybudowanej remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, połączona z ceremonią wręczenia odznaczeń najbardziej zasłużonym strażakom ochotnikom.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele samorządu gminy Chmielnik z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kulpińskim oraz burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele. Wśród licznej grupy przedstawicieli wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego Zarządu OSP nie zabrakło st. brygadiera Ryszarda Kępińskiego oraz Mariana Tworka przewodniczącego Sądu Koleżeńkiego Zarządu Głównego OSP w Warszawie. Obecny był dr Czesław Siekierski, poseł do Parlamentu Europejskiego oraz przedstawiciele Sejmu RP. Długie, wyczerpujące w treści kazanie, w którym przedstawiona została historia OSP w Piotrkowicach wygłosił o. dr Szczepan Praśkiewicz - niezwykle kaznodzieja, postulator w Kongregacji Spraw Beatyfikacyjnych i Kanonizacyjnych (*fragmenty kazania publikujemy obok*).

Po uroczystości w kościele nastąpił przemarsz na plac przed remizą, raport pododdziałów OSP, na maszt wciągnięto biało - czerwoną flagę. Gości oraz zgromadzonych mieszkańców powitał prezes OSP w Piotrkowicach Janusz Nyk. Kompanią honorową dowodził Tadeusz Pietryka a komendantem placu był naczelnik OSP Eugeniusz Kucharski. Długie chwile trwała ceremonia wręczania odznaczeń, bowiem udekorowano blisko trzydziestu druhów ochotników. Złote Znaki OSP otrzymali drухowie; Marian Drózdź i Janusz Nyk. Złote Medale - Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali drухowie; Henryk Żal, Jan Karcz, Zbigniew Pietryka, Andrzej Pawlusek, Waldemar Juszczak. Srebrnymi medalami udekorowano drухów;



zdjęcia W. Marchewka

Szymona Wawrzykowskiego, Norberta Wilmana, Józefa Kozaka, Marcina Ciopińskiego, Łukasza Kubiec, Tadeusza Pietrykę, Mariusza Dorosa, Pawła Nyka. Brązowe medale otrzymali; Tomasz Osman, Łukasz Ciopiński, Sebastian Pawlusek, Paweł Kruk, Piotr Tarapata, Jacek Rządowski, Szymon Pietryka. Odznaki - Wzorowy Strażak otrzymali; Andrzej Bielecki, Paweł Fiuk, Paweł Kucharski, Jerzy Bielecki, Wiesław Grudziński, Stanisław Choiński, Henryk Kozak. Medale i Odznaki wręczali zaproszeni na uroczystość goście. Janusz Nyk podziękował Samorządowi Gminy Chmielnik za wspieranie Jednostki OSP w Piotrkowicach i wybudowanie nowoczesnej remizy. Dziewczęta z drużyny kobiecej wręczyły kwiaty Bożenie Stępień, Jerzemu Kulpińskiemu i Jarosławowi Zatorskiemu. Po okolicznościowych przemówieniach i poświęceniu remizy nastąpiła defilada a po niej uroczysty obiad przygotowany przez żony strażaków z pomocą drużyny kobiecej. Należy przypomnieć, że remiza OSP wraz z towarzyszącą jej infrastrukturą została wybudowana z inicjatywy Janusza Nyka, wieloletniego radnego gminy Chmielnik i prezesa OSP w Piotrkowicach. Rozpoczęta wiosną 2008 r. budowa, trwała 8 miesięcy i kosztowała ponad 1,5 mln zł. Obiekt zaprojektował mgr inż. architekt Adam Rozwadowski. Za nadzór dokumentacyjno – kosztorysowy odpowiedzialna była Agnieszka Bębacz inspektor UMiG Chmielnik, a budową kierował Zbigniew Kuza kierownik robót publicznych. Obiekt powstał w systemie robót publicznych a trzon ekipy stanowili bezrobotni z terenów gminy. W skład obiektu wchodzi: garaże wraz z zapleczem socjalno - magazynowym, sala wielofunkcyjna mogąca pomieścić jednocześnie 200 osób wraz z zapleczem sanitarnym i kuchennym oraz świetlica ze stanowiskami komputerowymi i częścią biblioteczną wspólną z infrastrukturą pomocniczą. Całkowita powierzchnia budynku wynosi 455,4 m. kw.

Waldemar Kwiatkowski

# Kazanie o. dr Szczepana T. Praśkiewicza OCD Piotrkowice 3 maja 2009 (fragmenty)

**„Nie bój się, gdy będziesz przechodził przez wodę,  
bo będę z tobą, a gdy pójdziesz przez ogień,  
nie spłoniesz, bo jestem z Tobą Ja, Bóg twój”  
(Iz 4,2-3).**

Drodzy w Chrystusie Panu Siostry i Bracia: duchowni, parlamentarzyści, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, a zwłaszcza wy, kochani strażacy: oficerowie i funkcjonariusze Straży Państwowych, druhowie Straży Ochotniczych, a nadto Goście z gminy Blace z Serbii, z wiceprezydentem miasta – p. Nenadem Milivojevičem: „Zdrastwujtie! Slava Jizusu Christu!”

Miesiąc maj, który rozpoczęliśmy, jest zawsze dla nas, Polaków, miesiącem szczególnym. I to nie tylko dlatego, że jest on miesiącem maryjnym z pięknymi nabożeństwami majowymi w naszych kościołach i z majówkami przy naszych przydrożnych kapliczkach i figurach. Jest to miesiąc szczególny, gdyż celebруемy w nim liczne święta, o wymowie religijnej, ale i patriotycznej zarazem, bo święto Matki Bożej, Królowej Polski, zbiegające się z rocznicą owej wiekopomnej Konstytucji 3-go maja (...)

Ale kochani, w maju przypada jeszcze jedno wymowne święto – święto, które tutaj w Piotrkowicach celebруемy właśnie dzisiejszego popołudnia: to jakże drogie nam wszystkim, a szczególnie jakże bardzo drogie wam, kochana Braci Strażacka, święto waszego Patrona, świętego Floriana. W tym roku, tutaj w Piotrkowicach, obchodzicie je w kontekście świętowania 80-lecia waszej jednostki, które przypadało wprawdzie dwa lata temu, ale odroczyliście je na dziś, by zbiegło się w celebrowaniu wraz z poświęceniem nowej remizy. Należą się wam za to, drodzy strażacy piotrkowiccy, szczególne gratulacje i wyrazy uznania, które składam na ręce pana prezesa Janusza Nyka i całego Zarządu waszej jednostki, a nadto na ręce pana burmistrza Jarosława Zatorskiego, gdyż wszyscy wiemy komu zawdzięczamy dzieło budowy, od samego jej początku, aż do szczęśliwego sfinalizowania, według projektu p. mgr inż. Adama Rozwadowskiego (...)

Osobiście nie ukrywam, że w moim życiu kapłańskim, od dnia moich prymicji sprzed ponad ćwierćwiecza, zawsze darzyłem strażaków szacunkiem i cieszyłem się, gdy stając przed ołtarzem, widziałem przed nim wasze sztandary i wasze galowe mundury; a przede wszystkim wasze radosne twarze. I było mi też zawsze miło, gdy po uroczystościach kościelnych, mogliśmy kontynuować świętowanie w remizie, przy święconce z racji Wielkanocy, czy przy bochnie nowego chleba z racji dożynek i piotrkowickiego odpustu Matki Bożej Siewnej, czy po uroczystości św. Floriana (co na ogół działo się we Włoszczowicach).

Stoićcie więc dziś, kochani druhowie w tych galowych mundurach, stoićcie ze sztandarami, tak jak zawsze przychodzicie na patriotyczne, państwowe i kościelne uroczystości, już to na Boże Ciało, już to, aby trzymać straż przy Grobie Pańskim, już to na odpust czy dożynki. I jest to bardzo wymowne! I wszyscy jesteście wam za to wdzięczni (...)

Ale jeszcze bardziej jesteście wam wdzięczni za to, że na co dzień, już bez galowych strojów, na głos syreny spieszycie z pomocą wszędzie tam, gdzie jawi się cierpienie, już to ogień

czy woda, już to wypadki drogowe czy inne nieszczęścia. Wyrażamy wam za to nasze szczerze uznanie.

Moi drodzy, świętować osiemdziesięciolecie istnienia jednostki oznacza sięgnąć myślą wstecz; oznacza skupić się wokół tego pierwotnego i odnowionego w ostatnich latach sztandaru z wizerunkiem Matki Boskiej Loretańskiej i św. Floriana; oznacza ogarnąć wdzięcznością i modlitwą tych, którzy byli przed wami, a którzy byli założycielami i kontynuatorami tego dzieła, jakim jest piotrkowicka jednostka OSP (...)

Pośród piotrkowickiej braci strażackiej można by wymieniać nazwiska rodzin, w których tradycje strażackie pielęgnowane są już pokoleniowo, dziedzicznie: dziadek, ojciec, syn, wnuk – wszyscy zarażeni potrzebą altruizmu. Kronika odnotowuje najczęściej nazwiska – wymieniam w porządku alfabetycznym – Ciopińskich, Choińskich, Drożdżów, Grudzińskich, Nyków, Pawlusków, Pietryków, Waligórow i innych. Prezesami, naczelnikami lub członkami zarządu byli, od kiedy ja sięgam pamięcią – choć wymienię nie w porządku chronologicznym ale alfabetycznym, i to zarówno tych, którzy odeszli już do wieczności i trzymają tam straż (o co modlimy się dla nich!) przed Tronem Bożym, jak i tych, którzy nadal posługują, i niech to czynią z Bożą pomocą jak najdłużej. Oto Oni: Jerzy Bielecki, Stanisław Choiński, Marian Dróżdż, Stanisław Grudziński, Piotr Grudziński, Zbigniew Kapica, Jan Karcz, Mieczysław Karcz, Jerzy M. Klank, Henryk Kozak, Józef Kozak, Tadeusz Kozak, Eugeniusz Kucharski, Marek Kułanowski, Roman Misztal, Janusz Nyk, Paweł Nyk, Tadeusz Łabędzki, Andrzej Pawlusek, Jacek Pawlusek, Stanisław Pawlusek, Władysław Pawlusek, Stanisław Pietryka, Tadeusz Pietryka, Zbigniew Pietryka, Andrzej Rządowski, Edward Rządowski, Jan Stawiarz, Szymon Wawrzykowski....

Ale, drodzy druhowie, ja, odzwierciedlając odczucia pozostałych współbraci w kapłaństwie – rodaków, z ks. kan. Tadeuszem Cudzikiem, naszym celebrazem, czy z ks. dziekanem Franciszkiem Siarkiem i o. proboszczem Melcholem Wróblem, chcę z wami nie tylko snuć wspomnienia, ale jako Chrystusowy kapłan, chcę was ukierunkować także przyszłościowo! Chcę wam stawić przed oczy pewne nowe wyzwanie, pewien powiedzmy nowy program do realizowania. I sądzę, że wasze zwierzchnie władze, zarówno powiatowe jak i wojewódzkie, wobec których czołobitność czynię, utożsamiają się tutaj ze mną. O jakież to wyzwanie, o jaki program mi chodzi? O program idący w parze z okolicznością świętowania dziś 80-lecia istnienia waszej piotrkowickiej jednostki, a zwłaszcza z okolicznością poświęcenia nowej remizy.

Pozwólcie, że szkicując wam to wyzwanie, czy też – jak kto woli – ten program, nawiążę do etymologii słowa „remiza”. Cóż ono oznacza i jaką rolę naznacza obiektowi, który tak się nazywa?

Otóż słowo „remiza” nawiązuje w swym rdzeniu do języków romańskich, wywodzących się z łaciny i jest rzeczownikową formą czasownika „rimettere”, co oznacza „odpuścić, odstawić, odłożyć”. Po włosku np. na garaż, to jest na miejsce, do którego odstawia się samochód, mówi się „rimessa”, co kojarzy się z naszym „remiza”. Ale, moi drodzy, „remiza” ma nie tylko znaczenie garażowe, depozytowe czy magazynowe; w niej nie tylko magazynujemy sprzęt gaśniczy i garażujemy strażackie samochody, ale jest ona także miejscem, w którym się groma-

dzimy, zbieramy, „odkładając” (rimettere!) niejako na bok naszą codzienność, aby już to podejmować w dyskusjach kolegialne decyzje przyszłościowe, już to wspólnie świętować i radować się, już to „odstawiać” tam na ubocze nasze przyzwyczajenia, nasze wady, nasze nałogi lub nie zawsze budujące skłonności, i by we wzajemnym, kulturalnym przebywaniu z innymi ludźmi stawać się coraz to lepszymi; słowem, by stawać się – jako strażacy – ludźmi stojącymi na straży prawdziwych wartości.

Remiza ma być więc miejscem spotkań, w którym powinny rodzić się dobre, twórcze i trwałe inicjatywy; ma być miejscem kulturalnego odpoczynku i godziwej zabawy; ma być miejscem umacniania wzajemnych, międzyludzkich więzi; ma być ośrodkiem krzewienia dobra i piętnowania zła; ma być miejscem formowania patriotycznych i prawowitnych postaw! Ma być otwarta i dla młodzieży, i dla ludzi w wieku produkcyjnym, i dla zasłużonych rencistów i emerytów! Remiza, wraz z kościołem i szkołą, powinna w środowisku lokalnym tworzyć tę, powiedzmy, instytucjonalną „ternę”, czy – jak kto woli – „triadę”, skąd ludzie powinni zawsze wychodzić lepszymi: z kościoła wychodzą lepszymi, bo umacniają się w nim modlitwą, nauką ewangeliczną i sakramentami; ze szkoły wychodzą lepszymi, bo w jej murach nie tylko zdobywają wiedzę, ale i kształtują swoje charaktery; z remizy powinni wychodzić lepszymi, bo ona jest miejscem na przyzwoitą zabawę, odpoczynek, twórczą refleksję i wspólnotowe zebrania (...)

To jest, drodzy druhowie ten program, który chcę wam pozostawić. Macie gasić nie tylko ten ogień, który czasem trawi dorobek pokoleń, ale ogień wszelkiego rodzaju zła! (...)

Drodzy druhowie, żywię nadzieję, że moja zachęta nie pójdzie na marne, ale że właśnie przekształci się ona w ten program działania, który sprawi, że będziecie godnie nosić wasze strażackie mundury, że będziecie mogli bez niepokojów wypinać waszą pierś, by otrzymywać słusznie przyznane medale i odznaczenia (gratulujemy tym spośród was, którzy otrzymają je dzisiaj!); że będziecie zawsze stać na straży praworządności i bezpieczeństwa, na straży autentycznych moralnych, patriotycznych i religijnych wartości (...)

Pozwólcie więc, że jako swój swoim, złożę wam jeszcze życzenia. Otóż od niepamiętnych czasów śpiewamy w naszych kościołach w tekście suplikacji: „od powietrza, głodu ognia i wojny – zachowaj nas Panie”. Niech Pan zachowuje naszą ziemię od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych żywiołów, abyście mieli w tym kluczu jak najmniej wyjazdów (...)

Dziś wielu z was będzie odznaczonymi. I słusznie! Oby tych zwycięstw, nagród i medali było jak najwięcej. Ale ja życzę wam, abyście kiedyś otrzymali nagrodę wiekiustą i wieniec sprawiedliwości od samego Chrystusa, którego dzisiejsza liturgia przedstawia nam jako Dobrego Pasterza! Niech w waszym życiu realizuje się to, co czytamy w księdze proroka Izajasza: „Nie bójcie się, gdy będziecie przechodzić przez wodę – bo Bóg będzie z wami; a gdy pójdziecie przez ogień nie spłoniecie, bo będzie z wami On, Znacwa i Bóg nasz” (por. Iz 4,2-3). Amen!

*Po dokonaniu poświęcenia remizy, składając życzenia strażakom zgromadzonym na przyległym do niej placu, o. Szczepan powiedział m.in.: „Drodzy Druhowie, wprowadzie głosiłem wam już homilię w kościele, ale pozwólcie, że i tutaj, przy waszej, poświęconej już nowej remizie, ponownie moje gratulacje i złożę wam życzenia! Powiem bardzo krótko. Wybaczcie mi zbyt swojskie, a nawet prostackie słownictwo. To nie lekceważenie was, ale to oznaka mojego wobec was szacunku i zaufania! Życzę wam więc, abyście byli – tak jak stare panny – zawsze gotowymi i nigdy nie wykorzystanymi! Tak! Byście byli zawsze gotowi do niesienia pomocy, a nigdy nie wykorzystani, bo nie będzie zachodziła taka potrzeba! Innymi słowy: by naszej ziemi nie nawiedzały nieszczęścia i by – w konsekwencji – nie trzeba było waszego trudu i waszego poświęcenia... Byście mogli spokojnie wieść wasze życie rodzinne, zawodowe, religijne, stojąc na straży dobra i piętnując zło! Powtarzam: byście – niczym stare panny – byli zawsze gotowi, a nigdy nie wykorzystani!*

(Życzenie zostało nagrodzone gromkimi oklaskami! Redakcja).

## Tablica lub pomnik

Z inicjatywy chmielniczanki Amelii Sołtysiak rozpoczęły się działania zmierzające do upamiętnienia dokonanej przez Niemców zbrodni rozstrzelania w dniu 17 marca 1944 roku zakładników, Polaków, kolejarzy z Sędziszowa. Egzekucji dokonano na cmentarzu żydowskim przy ulicy Mruczej w Chmielniku. 18 marca br w kościele parafialnym w Chmielniku odprawiona została Msza św. w intencji pomordowanych kolejarzy. W nabożeństwie uczestniczyła delegacja Miasta i Gminy Sędziszów w osobach burmistrza Wacława Szarka, sekretarza gminy Lucyny Nahajczuk, przewodniczącego Rady Miejskiej Adama Mysiora. Obecni byli przedstawiciele samorządu Gminy Chmielnik z burmistrzem Jarosławem Zatorskim. Instytut Pamięci Narodowej reprezentował sędzia Andrzej Jankowski. Nie zabrakło

inicjatorce projektu Amelii Sołtysiak oraz nauczycieli historii i języka polskiego, pracowników Domu Kultury oraz Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik. Po Mszy św. podczas spotkania w Domu Kultury omó-

wiono kwestię współpracy samorządów Chmielnika i Sędziszowa, mającą na celu upamiętnienie tego tragicznego wydarzenia, w postaci tablicy lub pomnika.

w



## XII Forum Kobiet

Forum zorganizowała Pani Wojewoda – Bożentyna Pałka - Koruba. Rozpoczęła spotkanie, podkreślając rolę kobiet w polityce i życiu publicznym. Postawiła nas przed dylematem – przywództwo czy tylko walka o przetrwanie. Przypomniała takie osobowości jak: Kleopatra, Katarzyna Wielka, Elżbieta I Tudor, Joanna d'Arc, a z współczesnych Margaret Tacher, czy Hillary Clinton. Aby kobieta była szczęśliwa, powinna realizować się zgodnie ze swoim wyborem. Każdy dzień naszego życia powinnyśmy przeżyć tak jak chcemy, by żaden nie był stracony. Zarażajmy dobrem, aktywnością, pogodą ducha, radością, miłością, ciepłem, sercem i pasją. Szczęśliwa kobieta to szczęśliwa rodzina. Gdy mamy wsparcie w rodzinie, gdy spełniamy się jako matki i dajemy nam to satysfakcję, jest to powód do tego by czuć się szczęśliwą i silną. Wtedy możemy również spełniać się jako szefowe. Żyjemy tu i teraz. Nie trzeba rozpamiętywać przeszłości, aby nie uciekła nam terazniejszość.

Dr n. med. Stanisław Góźdz jak zwykle przekonywał nas do profilaktyki, ponieważ kobieta zaniedbana, to kobieta chora. A przecież najważniejsze jest zdrowie i troska o nie. Gdy kobieta dba o zdrowie to robią to też jej bliscy. Gdy mama się gimnastykuje, gdy chodzi na spacerzy to dzieci wzorują się na niej. Kobieta potrzebna jest wszystkim: rodzinie, dzieciom, mężowi, współpracownikom. Fenomenem jest to, że kobieta jest w stanie temu wszystkim sprostać. Ważne, aby to, co robi dawało jej satysfakcję.

Kobieta sukcesu – Agnieszka Serwaas – zapytała, czy nie

ma ktoś czasu na sprzedaż, bo wszystko jest jeszcze przed nami. Sukces to dobrze spełniony obowiązek, dający spokój ducha. Bez sukcesów osobistych w życiu rodzinnym nie byłoby sukcesu zawodowego. Zawsze trzeba żyć w zgodzie z samym sobą i nieść pomoc innym. Należy dzielić się swoimi umiejętnościami z innymi ludźmi, aby oni też mogli odnieść sukces, by byli zadowoleni i szczęśliwi. Mimo wszystko, łatwo jest szerzyć dobro. Zderzenie kobiet aktywnych i tych, które chcą coś zmienić, ale nie wiedzą jak, jest receptą na sukces. Sukces jednych i drugich. Elżbieta Romanowska – kobieta przedsiębiorcza – zwróciła uwagę, że trzeba w życiu marzyć, bo to determinuje do działania. W to co się robi, trzeba wkładać serce i pasję. Pasją można zarządzać. Sukcesy innych mogą być inspiracją dla nas. Trzeba mówić o tym, że jest się szczęśliwym, zadowolonym, spełnionym. Trzeba często się uśmiechać.

Mnie też ktoś bardzo mądry powiedział kiedyś, że trzeba się uśmiechać. Posłuchałam i sprawdziłam. Uśmiech topi wszelkie lody i otwiera każde serce. Dzisiaj dzielę się swoimi małymi i dużymi radościami z innymi. Pytana „co słychać”, zawsze odpowiadam – „w porządku, fajnie, dobrze, OK”.

Uśmiechnij się!

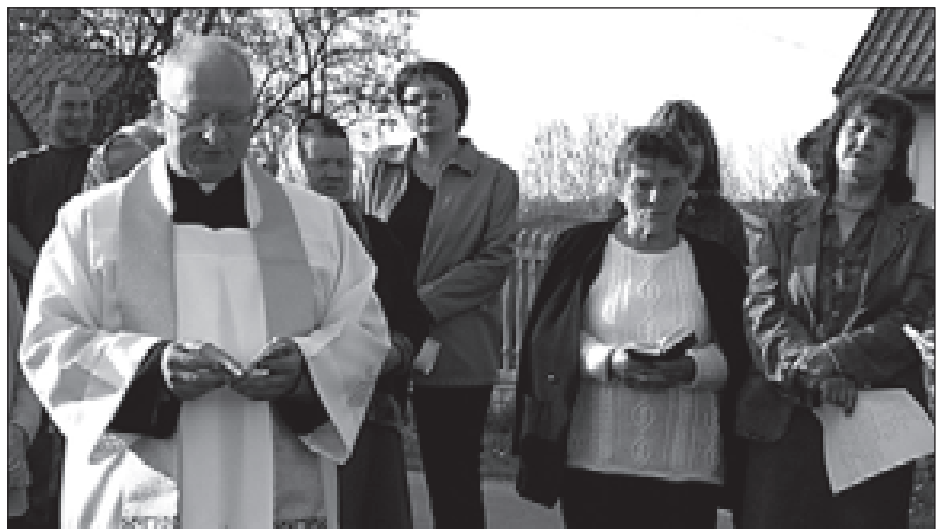
Beata Przeździecka

## Majówka

W pierwszą sobotę maja spotkaliśmy się przy jednej z kilku kapliczek na Zreczu Chałupczańskim. Tradycyjne „majowe” poprowadził ks. Proboszcz Franciszek Siarek oraz panie z Kółka Różańcowego. Przy zachodzącym słońcu, kilkadziesiąt kobiet, mężczyzn i dzieci śpiewało ku czci Matki Boskiej.

Następnie udaliśmy się na posesję Sołtysa, aby przy ognisku i muzyce odebrać się od powszedniości. Gościliśmy wielu przyjaciół z okolicznych wiosek i Chmielnika. Odwiedzili nas również: dr Beata Kilijanek, zaprzyjaźniony z nami reżyser - Mariusz Malec, Stanisław Golmento - wierny doradca naszego sołectwa, przypominający o tym jak ważne jest bezpieczeństwo na wsi. Zabawa pod rozgwieżdżonym niebem była huczna i udana. Dopisała nam pogoda, ale wszyscy wiemy jak bardzo potrzebny jest deszcz. Teraz może już padać, a my wracamy do codzienności.

Rada Sołecka Zrecza Chałupczańskiego



# Bolesław Pawłowski - rolnik wzorowy

Po raz siedemnasty wybrano laureatów ogólnopolskiego konkursu AgroLiga; mistrzów krajowych w kategoriach rolnicy i firmy oraz wicemistrzów i laureatów krajowych. Prezydent RP Lech Kaczyński, po raz pierwszy objął patronat nad tym konkursem, wręczył listy gratulacyjne 29 laureatom.

Zwycięzcy otrzymali również puchary i dyplomy od ministra rolnictwa, a także prezesów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Agencji Rynku Rolnego. Konkurs AgroLiga odbywa się na dwóch szczeblach. Najpierw wybierani są mistrzowie wojewódzcy. Ten etap organizują regionalne Ośrodki Doradztwa Rolniczego. Następnie laureaci wojewódzcy biorą udział w konkursie krajowym, którego organizatorem jest Redakcja Audycji Rolnych we współpracy ze Stowarzyszeniem AgroBiznes Klub. Najlepszych wylania kapituła konkursu, składająca się z mistrzów poprzednich edycji oraz przedstawicieli organizatorów. 13 marca 2009 r. finaliści AgroLigi 2008 zostali uroczysto przyjęci w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wszyscy „Agroligowcy” otrzymali z rąk Mariana Zalewskiego, podsekretarza stanu w MR i RW - imienne listy gratulacyjne Ministra Rolnictwa Marka Sawickiego. Wielu z nich zostało także nagrodzonych Honorową Odznaką Zasłużony dla Rolnictwa, przyznaną przez ministra Marka Sawickiego.

Wśród odznaczonych znalazł się **Bolesław Pawłowski** rolnik ze Zrecza Dużego, któremu w tej niezwyklej chwili towarzyszyła żona Stanisława. – Gala w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego, która miała miejsce w tym samym dniu, to nie tylko święto wszystkich nagrodzonych,

ale przede wszystkim całej polskiej wsi. - *Sukces w rolnictwie nie pojawia się od razu, pracuje się na niego całymi latami, powiedział Lech Kaczyński. - Trzeba być pomysłowym i konsekwentnym w realizacji wytyczonego celu. Czasem trzeba zaryzykować, przebrnąć przez żmudne procedury i nie poddawać się przy pierwszych niepowodzeniach. Ale wytrwałość popłaca.* Stanisława i Bolesław Pawłowscy ze Zrecza Dużego gospodarują na 40 hektarach ziemi, specjalizują się w produkcji ziemniaka jadalnego i ziemniaka sadzeniaka. Osiągalny średni plon to 40 ton z hektara. Uprawiają także zboża i groch w większości na materiał siewny kwalifikowany. W 2007 uruchomili deszczownię połową półstałą o możliwości deszczowania 20 ha. - „Nasze gospodarstwo ściśle współpracuje z Świętokrzyskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego Modliszewice w zakresie prowadzenia demonstracji polowych nowoczesnych technologii uprawy i systemów chemicznej ochrony roślin. Każdego roku na plantacjach ziemniaka organizowane są spotkania producentów branży ziemniaczanej, gdzie na polach kolekcyjnych prezentowane są najnowsze odmiany, technologie nawozowe i ochrona ziemniaka. W gospodarstwie corocznie organizowane są też rolnicze warsztaty polowe, które cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem nie tylko rolników świętokrzyskich, ale także z ościennych woje-

wództw. Jest to efektywna forma edukacji rolniczej, umożliwiająca zapoznanie się rolników z najnowszymi osiągnięciami hodowli polskich i zagranicznych odmian ziemniaka, a także z diagnostyką chorób i szkodników bezpośrednio na plantacji”. Bolesław Pawłowski jest człowiekiem niezwykle pracowitym i skromnym zarazem. Ze znajomością rzeczy opowiada o uprawie ziemi, natomiast mniej chętnie mówi o swojej społecznikowskiej pasji, a przecież nie jest tajemnicą, że przez trzy kadencje zasiadał jako radny w Radzie Miejskiej Chmielnik (napotykany na drodze mieszkaniec Zrecza Dużego jednym tchem wylicza zasługi pana Bolesława dla gminy i rodzinnej wioski, w tym zaangażowanie w budowę miejscowej szkoły podstawowej). On sam cieszy się, że znajduje w sobie dość siły na pracę w gospodarstwie, a z odniesionych sukcesów radują się wspólnie z ojcem synowie Tomasz, Szymon, córka Agnieszka oraz wnuki Marcin i zapewne małe Oliwia. Dumna jest także Genowefa Pawłowska, która pomimo 90 roku życia, bez pomocy okularów, czyta wszystkie publikacje dotyczące osiągniętych przez syna wyników gospodarczych.

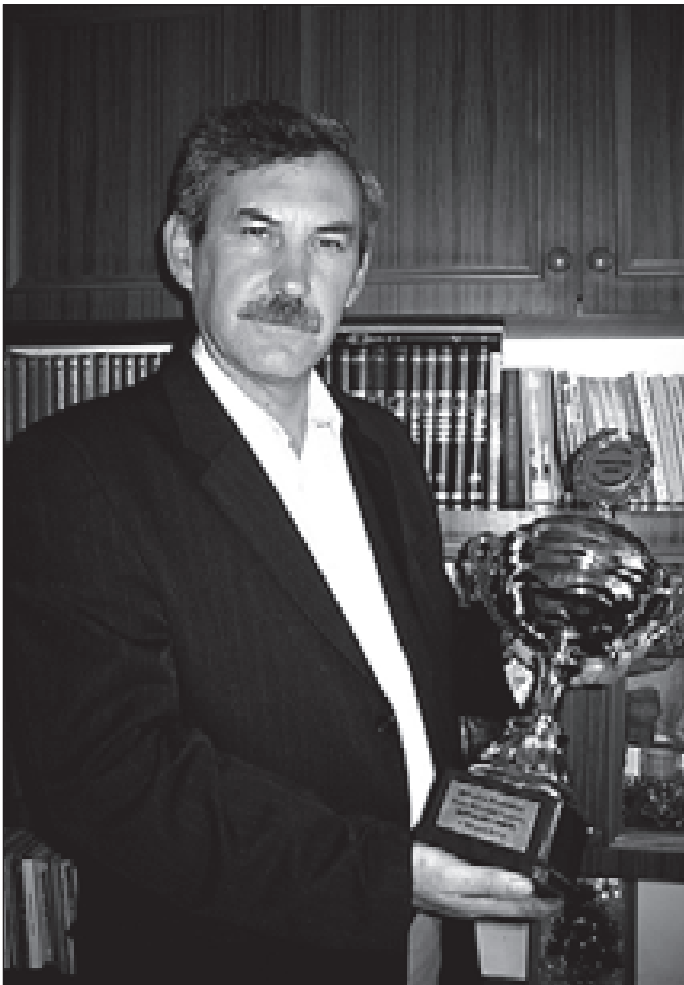
Waldemar Kwiatkowski

Źródła: magazyn ludzi przedsiębiorczych AGRO, Eurogospodarz, Album Agroliga 2008



Bolesław Pawłowski z żoną Stanisławą i córką Agnieszką

fot. W. Kwiatkowski



**SODR**  
MAGLICE WIEŚ



# DYPLOM

dla

**Bolesława Pawłowskiego**

za zdobycie tytułu

**Mistrza**

**w Wojewódzkim Konkursie  
AGROLIGA 2008  
w kategorii Rolnik**

Instytut  
Kształcenia Ochrony Środowiska Rolniczego  
w Lublińcu

Opiekun



mgr Andrzej Olsz

Lublińskie, 19 marca 2008 r. - Instytut Kształcenia Rolniczego



Prezydent  
Republiki Polskiej

Warszawa, 19 marca 2008 roku

Pałace  
Stanisława i Bolesława Pawłowskich  
Zimna Dłuba  
Województwo Lubelskie

**Szanowni Państwo,**

wyznacza Państwu szanowanego wybitnego rolnika pan **Bolesława Pawłowskiego** w kategorii rolnicy w XVI edycji Wojewódzkiego Konkursu Agroliga 2008.

Ogłoszenie od uznania za osobę, która w sposób wybitny i oryginalny osiągnęła sukcesy w dziedzinie rolnictwa i rozwoju wsi, a przede wszystkim przez Państwa gospodarczo odpowiedzialne i w pełni świadome działania i zaangażowanie w produkcję rolniczą, w tym w szczególności w zakresie: - wdrożenia innowacyjnych rozwiązań, - wdrożenia innowacyjnych rozwiązań w zakresie rolnictwa, - wdrożenia innowacyjnych rozwiązań w zakresie rolnictwa i rozwoju wsi.

Pałacy Państwa do grona osób, które w sposób wybitny i oryginalny osiągnęły sukcesy w dziedzinie rolnictwa i rozwoju wsi, a przede wszystkim przez Państwa gospodarczo odpowiedzialne i w pełni świadome działania i zaangażowanie w produkcję rolniczą, w tym w szczególności w zakresie: - wdrożenia innowacyjnych rozwiązań, - wdrożenia innowacyjnych rozwiązań w zakresie rolnictwa, - wdrożenia innowacyjnych rozwiązań w zakresie rolnictwa i rozwoju wsi.

W imieniu Państwa Pałacy szanuję. Życzę Wam i Państwa rodzinie sukcesów i powodzenia w dalszym rozwoju Państwa rolnictwa i rozwoju wsi.

# DYPLOM

**Ministra Rolnictwa i Rozwoju  
Wsi**

dla

**Państwa  
Stanisławy i Bolesława Pawłowskich**

**Laureatów Krajowych  
AgroLigi 2008**

w kategorii ROLNICY

w dowód uznania za działalność związaną z rolnictwem  
i agrobiznesem

Warszawa, dnia 19 marca 2008 roku

# Kiermasz Wielkanocny

W niedzielę 5 kwietnia br na Rynku w Chmielniku odbył się Kiermasz Wielkanocny zorganizowany przez Dom Kultury w Chmielniku. Udział w tej sympatycznej imprezie wzięli uczniowie szkół podstawowych z terenu naszej gminy, gimnazjaliści, uczniowie ZDZ, przedstawiciele Środowiskowego Domu Samopomocy w Chmielniku, Wolnych Stref w Przededworzu i Sędziejowicach, uczniowie Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku oraz koło plastyczne z Domu Kultury. Całość koordynowała Małgorzata Gładyszewska, zastępca dyrektora Chmielnickiego Centrum Kultury. Miłe i uśmiechnięte straganiarki proponowały do sprzedaży między innymi; stroiki, koszyczki, pisanki, palmy oraz tradycyjne wypieki (mazurki, babki, kekсы itp.) Dochód ze sprzedaży w wysokości 440,52 zł przekazano na nagrody dla laureatów konkursów organizowanych przez ChCK. Najwięk-

szymi „utargami” pochwały się kramiki ŚDS - 133 zł oraz ZS nr 3 - 117 zł. Podobnie jak w grudniu największy ruch wśród straganów panował po zakończeniu mszy św. w parafialnym kościele a panie Zofia i Anna, najwidoczniej zadowolone z zakupów mówiły – „Kiermasz świąteczny to dobry pomysł. Kupiłyśmy po świątecznym stroiku oraz kilka pisanek, będą one ozdobą wielkanocnego stołu. Zapracowane panie, nie zawsze znajdują czas, aby własnoręcznie wykonać ozdoby, a tutaj jest dużo różnorodności. Każdy znajdzie coś dla siebie według własnego gustu i upodobań. Cieszy nas także to, że dzieci dołożyły starań, aby poszczególne stoiska ładnie się prezentowały. Dziękujemy i życzymy wesołych świąt”.

wk

## Wielkanoc

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie upamiętniające zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Poprzedzający ją tydzień, stanowiący okres wspomnienia najważniejszych dla wiary chrześcijańskiej wydarzeń, nazywany jest Wielkim Tygodniem. Ostatnie trzy doby tego tygodnia; Wielki Czwartek (wieczór), Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania znane są jako Triduum Paschalne. W chrześcijaństwie wprawdzie każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa, ale Niedziela Zmartwychwstania jest z nich najbardziej uroczysta. Podczas soboru nicejskiego w 325 roku ustalono, że będzie się ją obchodzić w pierwszej niedzielę po

pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Ta skomplikowana zasada jest w istocie przełożeniem na solarny w swej naturze kalendarz juliański konkretnej daty 14 nisan z religijnego kalendarza hebrajskiego, który jest kalendarzem lunarno - solarnym. Data 14 nisan wyznacza w kalendarzu hebrajskim początek święta Paschy, wokół którego działy się wydarzenia zbawcze. Wielkanoc jest więc świętem ruchomym; może wypaść najwcześniej 22 marca, zaś najpóźniej 25 kwietnia. Z datą Wielkanocy powiązany jest termin większości ruchomych świąt ogólnochrześcijańskich i katolickich, m.in. Środa Popielcowa, Wielki Post, Triduum Paschalne, Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Ciało i inne. Po wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego znów pojawiły się odmienności: w prawosławiu Wielkanoc obchodzi się bowiem zgodnie z kalendarzem juliańskim. (...) Wielka Niedziela jest pierwszym dniem wielkanocnego okresu świątecznego zwanego oktawą wielkanocną. Okres Wielkanocy rozpoczyna się Wigilią Wielkanocną. Czas Wielkanocnej radości trwa w liturgii 50 dni i kończy się niedzielą Zesłania Ducha Świętego. W 40 dniu (czwartek) obchodzona jest uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa.

Trudno o coś bardziej budującego, wzbudzającego uznanie i wzruszenie od widoku całych rodzin udających się ze „święconką” do kościoła. Często zdarza się, że dzieciom przyznaje się honor reprezentowania całej rodziny, poprzez powierzenie im ustrojonego świątecznego koszyczka, w którym nigdy nie brakuje; kolorowych pisanek - symbolu budzącej się do życia przyrody a jednocześnie nadziei, jaką czerpią chrześcijanie z wiary w zmartwychwstałego Chrystusa, baranka - symbolu Chrystusa, Baranka Bożego, kielbasy - symbolu „najlepszego” na świątecznym stole, soli - symbolu ochrony przed zepsuciem, chrztanu - upamiętniającego Mękę Pańską i chleba - symbolu ciała Chrystusa, ciężkiej pracy i szacunku dla jedzenia. Pokroplenie pokarmów wodą święconą przywołuje w naszej świadomości chrzest, przez który zostaliśmy włączeni we Wspólnotę Kościoła, a więc Mistycznego Ciała Chrystusa. Poświęcone pokarmy przypominają nam natomiast, że Zmartwychwstały Chrystus jest dla nas wszystkich chlebem życia. Te wszystkie objawy świętowania wiążą się ze sobą i budują religijną wspólnotę rodzin, parafii i całego Kościoła.

Waldemar Kwiatkowski





## Kiermasz Serca

19 kwietnia 2009r. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego odbył się Kiermasz Serca w Chmielnickim Centrum Kultury pod hasłem „Miej wyobraźnię miłosierdzia (JPII)” zorganizowany w Chmielniku przez Świątlicę Środowi-

skową Caritas przy Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP.

Podczas Kiermaszu można było zobaczyć występy Mażorettek (najmłodszych) przygotowany przez p. Renatę Banachowską, koła tanecznego z naszego Gimnazjum

pod kierunkiem p. Iwony Olech – Urban, Scholi parafialnej, której duszą jest ks. Tomasz Łyko oraz orkiestry młodzieżowej pod batutą p. Dariusza Wilczyńskiego. W przygotowanie tej imprezy włączyła się nie tylko młodzież, ale również parafia w osobach naszych księży, Chmielnickie Centrum Kultury oraz ci, którzy wspierają naszą świątlicę. Wśród przedmiotów licytowanych były pióra (m.in. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, wicemarszałka Województwa Świętokrzyskiego Zdzisława Wrzałki) oraz takich wielkich ofiarodawców, którzy chcieli pozostać anonimowi. Można było zlicytować koszulki sportowe klubów Wisły Kraków, Korony Kielce, GKS Bełchatów, reprezentacji Polski w piłce ręcznej oraz Mariusza Wlazłego najlepszego polskiego siatkarza. Były również piłki z podpisami zawodników Vive Kielce, GKS Bełchatów, Skry Bełchatów, Resovii Rzeszów, Wisły Kraków. Licytację prowadzili Aneta Wojtas i Paweł Wójcik. Ze zlicytowanych przedmiotów uzbierano kwotę 7.600 zł, która została przekazana w całości na funkcjonowanie świątlicy.

S.Tarsycja



## Odszedł ks. kanonik Jerzy Król

W 75 roku życia, w 51 roku kapłaństwa, w dniu 6 kwietnia 2009 r. w Chmielniku zmarł ks. kanonik dr Jerzy Król proboszcz parafii w Kargowie. Uroczystości pogrzebowe w dniu 8 kwietnia 2009 r. rozpoczęła msza św. pod przewodnictwem ks. biskupa Mariana Florczyka w dniu 8 kwietnia 2009 r. o godzinie 11.00 w kościele parafialnym w Kargowie, a po niej nastąpiło przewiezienie ciała Zmarłego do Chmielnika, gdzie o godzinie 14.00 w kościele parafialnym została odprawiona msza św. Ciało zmarłego spoczęło w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Chmielniku. Ks. Jerzy Król urodził się 15 marca 1934 r. w Chmielniku. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 12 stycznia 1958 r. Odbył studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które uwieńczył doktoratem z psychologii. Pracował duszpastersko m. in. w Busku Zdroju. Był proboszczem parafii w Cieślinie i Skale, gdzie również pełnił funkcję

dziekana. Kanonik Generalny Kapituły w Miechowie. Od 2000 roku aż do dnia

swojej śmierci był proboszczem w Kargowie.



## Sołtysi w Sejmie

Dnia 20 lutego 2009 r. sołtysi z naszej gminy zostali zaproszeni do Warszawy do Sejmu, przez posła Józefa Szczepańczyka. Czuliśmy dziejową atmosferę tego gmachu. Z balkonu mogliśmy zobaczyć salę Sejmu na żywo. Mijali nas politycy oglądani na co dzień w programach telewizyjnych. Przeprowadzano z nimi wywiady, zbierano komentarze do bieżących wydarzeń w kraju i zagranicą. My też robiliśmy zdjęcia, ale do własnych albumów.

Posel J. Szczepańczyk przypomniał nam, że Ojciec Św. Jan Paweł II, będąc na pielgrzymce w Ojczyźnie w 1999 r. po raz pierwszy zabrał głos w parlamencie, śląc przesłanie wiernym. Usłyszeliśmy historię lasek marszałkowskich, które zmieniały swój majestat z biegiem historii naszego kraju. Z gmachu Sejmu pojechaliśmy do siedziby PSL, gdzie spotkaliśmy się z wiceministrem rolnictwa Marianem Zalewskim oraz z dyr. Biura Naczelnego Komitetu Wyborczego PSL, Ewą Kierzkowską. Gospodarze byli zaskoczeni, że na koniec lutego nie otrzymaliśmy jeszcze dopłat obszarowych. Zapoznaliśmy się z nową akcją dla szkół: „Jabłko w szkole” – oczywiście to nasze polskie, a nie im-



portowane. Minister zwrócił uwagę, że w naszym systemie są do pozyskania środki dla słabszych środowisk, które powinny zespolić małych gospodarzy w spółdzielnie. Wtedy Unia może zwrócić nawet do 75% kosztów inwestycyjnych. Spółdzielczość jest to sposób na jutro. Zarówno minister jak i pani dyrektor zapewniali, że Zielona Koniczynka wspiera wieś, ponieważ „o chłopą trzeba dbać”. Przedstawiono nam wtedy jeszcze gorącą ustawę o funduszach sołeckich, która dzisiaj intryguje nasze władze samorządowe. Będą to dodatkowe środki, które pomogą gminie realizować zadania dla poszczególnych sołectw.

Zarząd Gminnego Koła Sołtysów  
Ziemi Kieleckiej

## Wycieczka do Brukseli

Na zaproszenie dr Czesława Siekierskiego posła do Parlamentu Europejskiego w dniu 14 marca br do Brukseli udała się kilkudziesięcioosobowa grupa dziennikarzy, reprezentujących pisma lokalne woj. świętokrzyskiego i małopolskiego. Gminę Chmielnik i „Nowy Kurier Chmielnicki” reprezentował red. Waldemar Kwiatkowski. Celem wyjazdu było zwiedzenie siedziby Parlamentu Europejskiego, zapoznanie się z funkcjonowaniem najwyższego organu ustawodawczego Unii

Europejskiej, udział w konferencji z ministrem rolnictwa Markiem Sawickim, wice dyrektorem generalnym w Dyrekcji d/s Rolnictwa Jerzym Plewą, szefem polskiej sekcji Dyrekcji Generalnej do spraw Informacji Andrzejem Sanderskim i Jerzym Gliksmanem z Europejskiego Komitetu Ekonomiczno Społecznego. Wyruszone z Kielc o godzinie 17.00, luksusowym klimatyzowanym autokarem. Podróżni mieli do dyspozycji ekspres do kawy, wc i pokładową TV. Kierowcy, Stanisław i Jaro-

śław, wspomagani przez GPS, okazali się mistrzami w swoim zawodzie, a sposób prowadzenia autokaru wąskimi uliczkami Starego Miasta Brukseli był prawdziwym przykładem wirtuozerii jazdy. Po 21 godzinach jazdy via Kraków, Poczdam, Magdeburg, Brunszwik, Duisbourg, Venlo (Holandia) o godzinie 14.00 autokar zatrzymał się przed trzygwiazdkowym hotelem „Catalonia” przy Avenue du Haut Point Hogebrugstraat w stolicy Europy. Po zameldowaniu i rozlokowaniu się w dwu-

osobowych pokojach, pilotowani przez przewodniczkę Barbarę Rejdych, belgijkę polskiego pochodzenia, wszyscy udali się na spacer ulicami Brukseli. Miasto urzekło nas zupełnie. Prześwietna architektura wiekowych kamieniczek, szklane drapacze chmur zgodnie sąsiadujące z przedwiecznymi gmachami kościołów i muzeów, mnóstwo zieleni i nowoczesne rozwiązania komunikacyjne nie pozwalały skupić dłużej się na jednym wybranym obiekcie. Bulwar Waterloo, monumentalny Pałac Sprawiedliwości z 118 metrową kopułą, kościół pw. Najświętszej Marii Panny, niezrównany przykład gotyku brabanckiego, lśniący z daleka bielą odnowionej elewacji, kościół św. Jakuba z piękną kolumnadą, porażają świetnością zdobień, koronkowymi elewacjami i zdobiącymi je figurami. Zachwyca przepych Pałacu Królewskiego, a ogromem przytłacza XI - wieczna katedra św. Michała i św. Guduli, stanowiąca gigantyczny przykład sztuki gotyckiej. We wnętrzu uwagę przyciąga ambona przedstawiająca wygnanie z raju Adama i Ewy, pomnik książąt brabanckich z XVII w oraz rzeźba Matki Boskiej Wyzwolicielki z XVI stulecia, pobudzają wyobraźnię ogromne witraże, dzieło mistrzów z XVI i XIX w... Bruksela to centrum bankowości a jednocześnie kultury i sztuki. Miasto przyciąga swoją barwnością i wielokulturowością, co sprawia, że staje się przyjazne turystom i jest chętnie przez nich odwiedzane. Centralna część tzw. Bruksela górna, stanowi najlepszy obraz miasta, jako europejskiej metropolii. Usłyszymy tu języki z różnych części świata. Tutaj znajduje się belgijski parlament, budynki rządowe, eleganckie sklepy i muzea. Uboższa, Bruksela dolna

szczyli się natomiast potężną, czwartą co do wielkości w Europie, Bazyliką Najświętszego Serca Jezusowego. Centralną część stolicy stanowi Grand Place - jeden z najpiękniejszych rynków na świecie. Charakteryzuje się mnóstwem niezwykle bogato zdobionych renesansowych kamienic. Nie sposób oderwać wzroku od późnogotyckiego ratusza, nad którym góruje strzelista, 96 metrowa wieża a elewacje odznaczają się niezwykłą lekkością i reprezentacyjnym charakterem. Nie mniejsze wrażenie wywołuje Dom Króla, w którym obecnie mieści się Muzeum Miejskie. Niezapomnianych doznań dostarcza spacer po galerii św. Huberta, gdzie można zrobić zakupy lub zjeść coś w restauracjach kuchni z całego świata oraz wędrowka po Parku Brukselskim, pomiędzy Pałacem Królewskim a Pałacem Narodów. Niepisany obowiązek każdego turysty jest zatrzymanie się przy Manneken Pis - siusiąjącym chłopczyku, niewielkiej figurce z 1619 roku... Wędrowka ulicami wydłużyła się do późnych godzin wieczornych, nic więc dziwnego, że po powrocie do hotelu wszyscy zasnęli spokojnym, kamiennym snem.

\*\*\*

Następnego dnia, w poniedziałek 16 marca po śniadaniu, zwiedzanie kolejnych atrakcyjnych miejsc Brukseli a wśród wielu innych bajecznie pięknego Domu Chińskiego i znajdującej się nieopodal japońskiej pagody. Dużym zainteresowaniem cieszył się stadion narodowy Belgii im. Króla Buduina, na 50 tys. miejsc i oczywiście sławne Atomium. Licząca 103 metry wysokości konstrukcja, zbudowana na Expo 1958 jest łatwo rozpoznawalnym symbolem Brukseli, podobnie

jak wieża Eiffla w Paryżu. Symbolizuje wkroczenie świata w nową erę nauki i podróży kosmicznych. Przedstawia atom żelaza powiększony 165 miliardów razy. Składa się z 9 kul o średnicy 18 metrów, połączonych rurami, w których znajdują się schody ruchome, najdłuższe mają 35 m. W najwyższej kuli, do której prowadzi szybkobieżna winda mieszcząca 22 osoby, znajduje się platforma widokowa. Kolejnym miastem, które zwiedziliśmy w tym dniu była Brugia zwana „Flamandzką Wenecją”, stanowiąca ośrodek administracyjny prowincji Flandria Zachodnia, ważny port śródlądowy dla statków morskich, połączony kanałami z Ostendą i Zeebrugge nad Morzem Północnym. Historia tego niezwykłego miasta sięga czasów Juliusza Cezara, kiedy to w I w. przed narodzeniem Chrystusa powstały tutaj pierwsze fortyfikacje. Czasy największej świetności miasta przypadają na XV w, kiedy to za sprawą Filipa III Dobrego, który postanowił tutaj swój dwór, przyciągało ono artystów, bankierów i wiele znanych osobistości ówczesnej Europy. W XVI wieku znaczenie miasta osłabło na rzecz Antwerpii. Zubożenie miasta, brak możliwości podążania za modnymi rozwiązaniami architektonicznymi, było podstawową przyczyną zachowania przez nie, niezmiennego od stuleci średniowiecznego charakteru. W drugiej połowie XIX w. Brugia stała się miastem turystycznym, przyciągającym bogatych turystów brytyjskich i francuskich. W drugiej połowie XX stulecia miasto zaczęło odzyskiwać swoją sławę. Nastąpił boom turystyczny i w 2002 roku Brugia została Europejską Stolicą Kultury, jej historyczne centrum od 2000 r. znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. W pierwotnym układzie pozostały dzielnice Markt i Burg. Chętnych poznawania świata przyciąga katedra św. Salwatora, szpital św. Jana z 1188 r, kościół Najświętszej Marii Panny z rzeźbą Michała Anioła „Madonna z Dzieciątkiem”. Uwagę przyciągają: gotycki ratusz z bogato rzeźbioną fasadą, renesansowa kancelaria miejska, kościół św. Walpurgii i liczne muzea. Burgia jest kolebką malarstwa flamandzkiego. Tworzyli tutaj Petrus Cristus, Hugo van der Goes, Hans Memling i inni. Miasto ponadto słynie z koronki oraz prestiżowego Kolegium Europejskiego, szkoły wyższej oferującej studia z zakresu europejskiej ekonomii, prawa i polityki. W tym, przesyconym zabytkami mieście, przebywaliśmy kilka niezapomnianych godzin. Po południu wyjechaliśmy do Ostendy „królowej belgijskich kurortów nadmorskich”.



Przez dwie godziny mieliśmy możliwość oddychania morskim powietrzem, podczas spaceru promenadą i złocistym piasku „perły plaż”. Po powrocie do Brukseli poseł Czesław Siekierski zaprosił wszystkich na uroczystą kolację do restauracji „Colmar”.

\*\*\*

17 marca (wtorek) odbyła się konferencja prasowa z udziałem ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marka Sawickiego, który poinformował m. in. o sytuacji polskiego rolnictwa w minionym roku i prognozach na rok bieżący. Vice dyrektor generalny w Dyrekcji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego Jerzy Plewa mówił o zadaniach i obowiązkach zastępcy szefa dwóch Dyrektoriatów, negocjujących z Chorwacją i Turcją oraz współpracy z państwami śródziemnomorskimi. Szef serwisu prasowego PE Andrzej Sanderki przybliżył działalność polskiej sekcji prasowej w Parlamencie natomiast Jerzy Glikman (Szwed) z Europejskiego Komitetu Ekonomiczno Społecznego zapoznał dziennikarzy z zadaniami Komitetu, skomentował politykę rolną oraz wiele czasu poświęcił sprawie przyszłej prezydencji Szwecji w Unii Europejskiej.

Dr Czesław Siekierski odpowiadał na pytania dotyczące 5 lat obecności Polski w Unii Europejskiej i płynących z tego korzyściach dla polskiej gospodarki i obywateli, wykorzystaniu przez lokalne samorządy unijnych środków pomocowych, codziennej pracy i obowiązkach eurodeputowanego, kontaktów z samorządami woj. świętokrzyskiego i małopolskiego, cyklu spotkań z młodzieżą szkolną itd. Wiele czasu poświęcił europoseł zagadnieniom związanym z rolą jaką osobiście odegrał w sprawach związanych z przekonaniem posłów z Komisji Rolnictwa do przyjęcia wersji, która zapewni polskim obywatelom pomoc żywnościową o wartości 100 mln euro, w bieżącym roku (relacja w NKCh nr 3-4 z poprzedniego miesiąca). Po konferencji zwiedzono gmachy siedziby Parlamentu Europejskiego i około godziny 16.00 wyruszone w drogę powrotną do Polski. Czytelnikom przypominamy, że dr Czesław Siekierski jest absolwentem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Doktorem nauk ekonomiczno - rolniczych, nauczycielem akademickim oraz autorem wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych. Jako dyrektor Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa, w latach 1994 - 1998, miał duży wpływ na działania zmierzające do przygotowania polskiej wsi i rolnictwa do integracji z Unią Europejską.

W latach 1997 - 2004 był posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Pełnił między innymi funkcję Sekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Pełnomocnika Rządu do spraw przygotowania polskiego rolnictwa do integracji z UE. W latach 1997 - 2004 był członkiem Komisji Integracji Europejskiej Sejmu, a w latach 1997 - 2001 Parlamentarnej Komisji Wspólnej Parlamentu Polskiego i Parlamentu Europejskiego. Funkcję Wiceprzewodniczącego Komisji Gospodarki pełnił w latach 1997 - 2001. Był także Obserwatorem Sejmu RP w Parlamencie Europejskim w latach 2003-2004. W Parlamencie Europejskim od 2004 roku zasiada we frakcji Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), jest członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zastępcą w Komisji Rozwoju Re-

gionalnego, Komisji Rybołówstwa, Komisji Budżetu oraz członkiem Delegacji do wspólnej komisji parlamentarnej UE - Chorwacja i UE - Chiny. Przynależny do Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Związany z ruchem ludowym, pełnił funkcję Sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL w latach 1999 - 2002. Obecnie jest członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Jako członek Komisji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego stara się uwytkuć problemy najbardziej istotne dla polskiego rolnictwa. Udało mu się, między innymi, wywalczyć na forum Parlamentu korzystne stanowisko w sprawie



dopłat obszarowych do owoców miękkich i definicji wina oraz dopłat do roślin energetycznych. Zajmował się problematyką wysokości kwot mlecznych, reformą rynku cukru, wsparciem sektora tytoniowego i embargiem na import truskawek z Chin. Interweniował w sprawie przyspieszenia rejestracji, jako oznaczenia geograficznego, takich produktów jak; Kielbasa Lisiecka czy Fasola Korczyńska. Skierował szereg zapytań do Komisji Europejskiej dotyczących chociażby kwestii importu chlorowanych kurczaków z USA, rosyjskiego embarga na polskie mięso, kłesk żywnościowych, jakie dotknęły polskich rolników, rynku mleka czy systemu dopłat bezpośrednich. Jest autorem wielu poprawek do opinii Parlamentu Europejskiego w kwestiach dotyczących rolnictwa. Na swoim koncie ma blisko 250 wystąpień na posiedzeniach plenarnych. Należy do grupy najaktywniejszych posłów w Parlamencie Europejskim.

Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski



## Dr Czesław Siekierski

Absolwent SGGW w Warszawie. Doktor nauk ekonomiczno-rolniczych, nauczyciel akademicki, autor wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych. Jako dyrektor Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA (1994-1998) miał duży wkład w działania zmierzające do przygotowania polskiej wsi i rolnictwa do integracji z Unią Europejską. W latach 1997-2004 poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, pełnił m. in. funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi (2001-2003), Pełnomocnik Rządu do przygotowania polskiego rolnictwa do integracji z Unią Europejską. Członek Komisji Integracji Europejskiej Sejmu (1997-2004), Parlamentarnej Komisji Wspólnej Parlamentu Polskiego i Parlamentu Europejskiego (1997-2001), wiceprzewodniczący Komisji Gospodarki (1997-2001), Obser-

wator Sejmu RP w Parlamencie Europejskim (2003-2004). W Parlamencie Europejskim od 2004 roku zasiada we frakcji Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zastępca w Komisji Rozwoju Regionalnego, Komisji Rybołówstwa, Komisji Budżetu oraz członek Delegacji do wspólnej komisji parlamentarnej UE - Chorwacja. Przynależny do Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Związany z ruchem ludowym, pełnił m.in. funkcję Sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL 91999-2002), obecnie członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

## Nie jesteś sam

Świętokrzyskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Chmielniku na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu uzupełniło skład Zarządu. Nowym Prezesem Stowarzyszenia została Beata Przeździecka, wiceprezesem Małgorzata Olejnik, sekretarzem Elżbieta Musiał, skarbnikiem Małgorzata Żelichowska, członkiem Krystyna Nowak.

Zarząd Stowarzyszenia zaprasza wszystkie osoby niepełnosprawne do członkostwa. Oczekujemy nowych propozycji i pomysłów do realizacji w ramach zakresu działania Stowarzyszenia. Realizujemy program statutowy poprzez pomoc w realizacji wniosków o sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny, wniosków o zniesienie barier architektonicznych, itp. Uczestniczymy w życiu kulturalnym gminy poprzez organizację imprez i wycieczek z udziałem osób niepełnosprawnych. Nasi członkowie są pod-

opiecznymi Świętokrzyskiego Banku Żywności. Współpracujemy ze Środowiskowym Domem Samopomocy w Chmielniku i podobnymi ośrodkami na terenie województwa. Na polu działań integracyjnych pragniemy założyć sekcję łuczniczą zrzeszającą dzieci i młodzież z naszej gminy. Znajdujemy pomoc i wsparcie PCPR- u i PFRON- u. Współpraca z władzami lokalnymi przebiega w przyjemnej i twórczej atmosferze.

Pragniemy wspólnie tworzyć nowe, lepsze jutro dla osób niepełnosprawnych.

Zarząd

## Rozmowa z panią Danutą Stanek – nauczycielką informatyki w Gimnazjum im. Gen. K. Tańskiego w Chmielniku.

# O energii – źródle potęgi świata

**Red. Była pani niedawno w Anglii. Czy można wiedzieć, w jakim celu?**

W marcu brałam udział w projekcie edukacyjnym związanym z problemami energetycznymi świata i przyszłością energetyczną. Projekt obejmował zajęcia na Uniwersytecie Oxford w Wielkiej Brytanii oraz w innych miejscach Anglii (Instytut Rutherforda i Culham). Zajmowaliśmy się problemem badań nad syntezą termojądrową, które dają nadzieję na bezpieczne źródło energii w XXI wieku. W projekcie uczestniczyło 45 nauczycieli z całej Polski, w tym trzech z województwa świętokrzyskiego.

**Red. Jak ważny jest to problem?**

Zapotrzebowanie na energię elektryczną jest duże i ciągle wzrasta, dlatego też naukowcy poszukują rozwiązań, które dawałyby duże ilości bezpiecznej energii. Ze względu na to, że zasoby złóż naturalnych (w tym węgla) się kurczą, w niedalekiej przyszłości staniemy przed problemem, skąd czerpać energię. Jednym z fantastycznych pomysłów naukowców jest ujarzmienie energii słonecznej. Ale problem jest trudny do realizacji. Marzenie to może być jednak realizowane w mniejszej skali i ciągle prowadzone są badania nad zwiększeniem wydajności energetycznej, wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, reakcji rozszczepienia jądrowego

jako źródła energii oraz nowymi sposobami pozyskiwania energii, takimi jak synteza jądrowa.

**Red. Trudny temat...**

Bardzo trudny dla „zwykłego człowieka”, jednakże dla fanatyka nowoczesnych technologii – temat ten jest niezwykle interesujący. I tak – z ciekawością przyglądam się temu problemowi i angażuję się w te działania. Pod koniec XX wieku najważniejsze badania w tym temacie skupiały się na urządzeniu zwanym tokamakiem. To pracujące urządzenie miałam przyjemność zobaczyć w Culham pod Oxfordem, w Instytucie EFDA, miałam również możliwość obserwowania procesu spalania plazmy w tokamaku JET.

**Red. Proszę o kilka wyjaśnień, o przybliżenie tej tematyki.**

Wstępując do Unii Europejskiej Polska włączyła się w europejskie badania także na polu kontrolowanej fuzji jądrowej. Przy IFPiLM (Instytut Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy – red) w Warszawie utworzona została tzw. Asocjacja Euratom koordynująca udział polskich zespołów badawczych w tym przedsięwzięciu. Polscy uczeni, oprócz IFPiLM także z Instytutu Problemów Jądrowych, Politechniki Warszawskiej i innych ośrodków w kraju, realizują zarówno samodzielnie jak i wspólnie z innymi europejskimi la-

boratoriami szereg ważnych programów naukowych i technologicznych.

Europejski program fuzji jądrowej, w tym program realizowany na JET, koordynowane są przez organizację o nazwie European Fusion Development Agreement (EFDA), czyli Europejskie Porozumienie Rozwoju Fuzji Jądrowej.

**Red. Jak działa urządzenie zwane tokamakiem?**

Tokamak (z rosyjskiego toroidalna komora z cewką magnetyczną), czyli – urządzenie do przeprowadzania kontrolowanej reakcji termojądrowej, w którym główna komora mająca kształt torusa (obwarzanka) jest wypełniona zjonizowanym gazem – odmianami wodoru. Pole magnetyczne z transformatora indukuje prąd elektryczny w pierścieniu gazu. Prąd ten powoduje wyładowania w gazie, zwiększa się jonizacja i ogrzewanie. W końcu tworzy się gorąca plazma. Gorąca plazma jest utrzymywana wewnątrz pierścienia dzięki silnemu polu magnetycznemu. W tokamaku obserwuje się takie procesy jak na słońcu. Plazma zamknięta jest w próżniowej komorze w kształcie obwarzanka i ogrzana do temperatury 150 mln stopni Celsjusza (podobnie jak na słońcu). Plazma ta musi być trzymana z dala od ścian komory. Można to zrobić za pomocą silnego pola magnetycznego, generowanego przez zwoje nawinięte wokół komory przypominającej obwarzanek.

**Red. Czyli tego typu urządzenia będą stanowić o naszej przyszłości?**

Polscy naukowcy i inżynierowie, razem z kolegami z całej Europy oraz wielu krajów pozaeuropejskich, pracują nad ujarzmieniem fuzji jądrowej, która ma szansę stać się bezpiecznym, ekologicznie czystym i praktycznie niewyczerpalnym źródłem energii dla przyszłych pokoleń. W chwili obecnej buduje się jeszcze większe urządzenia fuzyjne o nazwie ITER. Przewiduje się, że reaktor powstający w Cadarache na południu Francji będzie w stanie produkować 500 -700 mocy z fuzji jąder deuteru i trytu.

**Red. Wróćmy jeszcze do samego wyjazdu.**

Głównym miejscem był ośrodek JET w Culham koło Oxfordu, w którym pracuje największy na świecie tokamak. Oprócz wykładów i zwiedzania laboratoriów



(Assembly Hall, Control Room, Remote Handling, Power Supplies), mieliśmy możliwość wejścia do Torus Hall i zobaczenia tokamaka, z najmniejszej możliwej odległości. Miejsce to można odwie-

dzić za specjalnym zezwoleniem tylko w czasie przerwy w pracy tokamaka, czyli w czasie weekendu. Oprócz ośrodka JET mieliśmy zajęcia na Wydziale Fizyki Uniwersytetu w Oxfordzie oraz w Rutherford

Appleton Laboratory.

**Red. Dziękuję za rozmowę.**

Adam Grudziń

## Gmina moich marzeń – czysta i zielona

Starostwo Powiatowe w Kielcach 1 października 2008 roku, przyjęło do realizacji Program edukacji ekologicznej dla powiatu kieleckiego pt.: „Dla Ziemi, dla siebie”, w ramach którego ogłoszono kilka konkursów.

Bieżąca edycja miała na celu zachęcić uczniów do zasta-



nowienia się, jakie działania mogą podjąć, aby ich miejsce zamieszkania/gmina stało się jeszcze piękniejsze, bardziej czyste i zielone.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Lubani po raz drugi przystąpili do konkursu. Ich zadaniem było przygotowanie pracy plastycznej, która miała przedstawić wizję dzieci dotyczącą tego, jak powinna wyglądać piękna, czysta i zielona gmina. Szczególną uwagę poświęcono miejscom cennym przyrodniczo, które warto zachować dla przyszłych pokoleń, a aktualnie są zdewastowane i wymagają interwencji mieszkańców i władz lokalnych, w celu poprawy ich stanu. Wykonane prace były poprzedzone pogadankami w ramach godzin wychowawczych i kółek zainteresowań.

Do powiatowego konkursu pt.: „Gmina moich marzeń – czysta i zielona” napłynęło 64 prac z 25 szkół podstawowych i 7 gimnazjów. W kwietniu 2009 roku konkurs rozstrzygnięto.

**Uczniowie Szkoły Podstawowej w Lubani (klasa VI) zostali laureatami III miejsca i otrzymali nagrody dla placówki o łącznej wartości 2 000 zł.** (W ubiegłym roku zostali wyróżnieni i otrzymali pomoce w kwocie 500 zł). Dzieci po raz kolejny przygotowywała nauczycielka **Anna Piekarska**. Nagrodzona praca pt.: „Chmielnik – gmina moich marzeń” będzie publikowana w prasie i na stronie internetowej, a także na wystawie w siedzibie Starostwa Powiatowego.

JB



## Ocalałe z Holocaustu siostry odwiedzą nasze miasto

# Dwie siostry Garfinkiel z Chmielnika

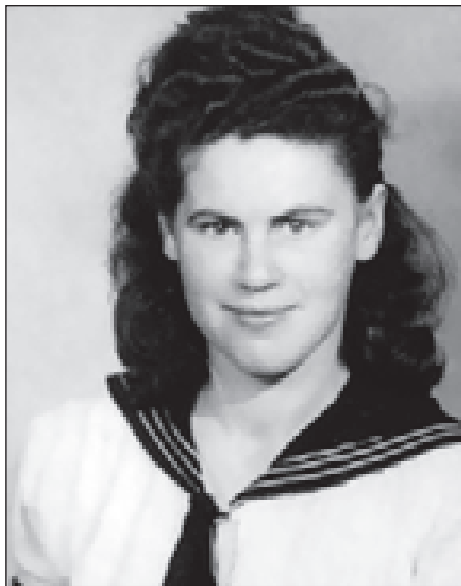
Dwie siostry, ocalałe z Holocaustu a urodzone w Chmielniku postanowiły przyjechać do swojego rodzinnego miasta, aby razem z mieszkańcami Chmielnika i uczestniczącymi w uroczystościach gośćmi obchodzić tegoroczne VII Spotkania z Kulturą Żydowską.

Dla Reginy Garfinkiel - Muskowitz (80-cio letniej mieszkanki Detroit w Stanie Michigan, USA) będzie to jej pierwsza wizyta w Chmielniku od 67 lat. Ostatni raz Regina widziała Chmielnik w 1942 roku, kiedy to została wywieziona na przymusowe roboty do fabryki amunicji Hasag w Kielcach.

Dla Heleny Garfinkiel - Greenspun (82-letniej mieszkanki Orlando na Florydzie, USA) będzie to jej trzecia wizyta w rodzinnym mieście. Helena wraz z rodziną uczestniczyła w zeszłorocznych czerwcowych uroczystościach w Chmielniku.

Na tegoroczne uroczystości Rodzina Garfinkielów wybiera się do Chmielnika z 13-osobową reprezentacją. Oprócz rodzinnego Chmielnika goście z USA odwiedzą hitlerowski obóz w Treblince, gdzie zostało zamordowanych przez nazistów większość z 10.000 Chmielnickich Żydów. Wśród ofiar tego miejsca zagłady są rodzice sióstr: Kalman i Sara Garfinkiel, ich młodszy brat Fishel, siostra Rachela, oraz bliższa i dalsza rodzina. Rodzina Garfinkielów mieszkała w Chmielniku na ul. Kieleckiej nr 9, gdzie głowa rodu Kalman był młynarzem.

W cudowny wręcz sposób siostry Garfinkiel i troje ich rodzeństwa przeżyło Holocaust. Byli oni przymusowymi robotnikami w fabrykach amunicji w Kielcach, Skarżysku - Kamiennej i Częstochowie. Następnie zostali wywiezieni



*Helen Garfinkiel dawniej i dziś*



*Regina Garfinkiel dawniej i dziś*

do niemieckich obozów koncentracyjnych w Buchenwaldzie, Bergen-Belsen i Dachau. Tam doczekali końca II Wojny Światowej.

Ich brat Nathan zmarł w 2006 roku

w Detroit. Najstarsza siostra Bela zmarła w 1997 roku na Florydzie, a siostra Sonia Garfinkiel Nothman (86 lat) żyje w Detroit, USA.

Piotr Krawczyk

## Podróż życia – Ziemia Obiecana

Nie ma chyba istoty ludzkiej na naszym ziemskim globie, która nie śniłaby o jakiejś podróży w dalekie kraje, podróży, która byłaby spełnieniem najskrytszych marzeń o poznaniu odległych zakątków świata! O prawdziwej podróży życia. A apogeum wewnętrznych pragnień i oczekiwań przychodzi wtedy, kiedy tylko do naszej świadomości dotrą, przeważnie nagle i niespodziewanie, pierwsze delikatne, najdelikatniejsze sygnały, że już wkrótce taka podróż stanie się rzeczywistością!

Sześciodniowy wyjazd do Izraela w dniach 16 – 22 marca br. okazał się dla dziewiętnastoosobowej grupy z terenu gminy Chmielnik właśnie taką podróżą życia. Bo chociaż wyjeżdżając tam

byliśmy bogatsi w bagaż doświadczeń i wrażeń tych szczęśliwców, co już w latach ubiegłych byli tam przed nami, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że właśnie ta eskapada będzie z dotychczasowych

najbardziej bogata w wszelkie doznania. Ale po kolei ...

Pomysł zorganizowania kolejnej, trzeciej już wycieczki do Izraela, zrodził się wśród organizatorów imprez kultu-



ralnych z naszego miasta pod patronatem burmistrza Jarosława Zatorskiego. Obowiązki głównego organizatora wziął na siebie pracujący w Urzędzie Miasta i Gminy Piotr Krawczyk, znany ze swego zamiłowania do poszukiwania czasu minionego, a więc, co zrozumiałe, również żydowskiego rozdziału historii Chmielnika.

I wreszcie nadszedł poniedziałek 16 marca 2009 roku. Punktualnie w samo południe wynajęty autokar wyruszył z parkingu przy budynku dawnej restauracji „Piastowska”, zabierając rozpromienionych szczęściem uczestników wyprawy oraz rodziców chcących osobiście eskortować do stolicy swoje pociechy. W okolicach Białobrzegów spożyliśmy obiad i około godz. 17 zameldowaliśmy się w porcie lotniczym na Okęciu. Chmielnik i Warszawa żegnały nas pochmurną pogodą i przenikliwym chłodem. Wszyscy wierzyliśmy, że nazajutrz o świcie Izrael powita nas ciepłą, prawie letnią pogodą. Po odprawie paszportowo – bagażowej podgrzewaliśmy emocje tych uczestników eskapady, którzy po raz pierwszy w życiu mieli się wznieść w przestworza. Dokładnie o 19.05 Airbus czeskich linii lotniczych wzbił się w powietrze unosząc nas do Pragi, gdzie wylądowaliśmy 50 minut później. Trzy godziny później, po bardzo skrupulatnej kontroli (nawet musieliśmy wyskoczyć z butów i pasków do spodni) wzbiliśmy się w powietrze podziwiając nocną panoramę stolicy Czech. Początkowo nękały nas turbulencje, ale szybko aura uspokoiła się, dzięki czemu mieliśmy

płynny i spokojny lot i mogliśmy zapaść w krótką drzemkę. Cały czas na monitorach prezentowano przebieg i parametry lotu za pomocą GPS.

We wtorek 17 marca, dokładnie o 4.20 lokalnego czasu (3.20 naszego) wylądowaliśmy szczęśliwie na lotnisku Benguriona w Tel Aviwie. Lądowanie było znakomite, za co nagrodziliśmy pilota gromkimi oklaskami. Po odprawie powitał nas nasz pilot Meir Shtark, który stał się szybko naszym wspianym opiekunem i dobrym wujaszkiem dla młodzieży. Rzeczywiście, Ziemia Obiecana powitała nas ciepłą wiosenną aurą. Oczekiwał na nas wspaniały klimatyzowany bus z firmy turystycznej Guy-Tourist. I Sami, bardzo sympatyczny arabski kierowca.

Bładym świtem ruszyliśmy do Jerozolimy nowoczesną autostradą, wijącą się wśród wspaniałych zboczy porośniętych cyprysami, gdzie od razu rzuciły nam się w oczy tablice w trzech językach – hebrajskim, arabskim i angielskim. Po godzinie jazdy dotarliśmy do hotelu Holy Land w arabskiej części Jerozolimy.

Po śniadaniu i niestety tylko godzinnej drzemce wyruszyliśmy w poszukiwaniu śladów Jezusa na zwiedzanie zabytkowych miejsc starej Jerozolimy. Miasta o jakże starej i fascynującej historii. Rozpoczęliśmy od Góry Oliwnej, gdzie pierwsze kroki skierowaliśmy do Kaplicy Wniebowstąpienia, która zbudowana jest na skale, z której według Jezus wstąpił do nieba. W podłodze malutkiej

okrągłej kamiennej kaplicy jest gład, w którym wg chrześcijan jest odcisk stopy Jezusa, a wg muzułmanów – proroka Mahometa. Opuszczając kaplicę usłyszeliśmy głos mułły, duchownego islamskiego, nawołujący wiernych z arabskiej dzielnicy do kolejnej modlitwy. W tym miejscu należy przypomnieć, że do 1967 roku Jerozolima wchodziła w skład Jordanii. Dopiero po wojnie sześciodniowej w tym roku została włączona wraz z terytoriami (aż do rzeki Jordan) do Izraela. Wcześniej Żydom w mieście wolno było poruszać się tylko w okolicy Ściany Płaczu.

Ze Wzgórza Oliwnego, słuchając objaśnień Meira, podziwialiśmy wspaniałą panoramę starej części miasta otoczonej murami z czasów sułtana Sulejmana I Wspaniałego (1520 – 1566), gdzie w pierwszej kolejności rzuca się w oczy złota kopuła świętego meczetu Omara. Przy podziwianiu panoramy całej Jerozolimy najciekawsze wrażenie wywiera jednakowy koloryt wszystkich budowli i budynków. Wszędzie niepodzielnie króluje piaskowy kamień. Również w nowoczesnych dzielnicach. Jak nam wyjaśnił nasz opiekun, po aneksji tych terenów w 1967 roku do Izraela wydano nakaz, aby wszystkie wznoszone odtąd budowle wykonane były albo z kamienia, albo obłożone obowiązkowo płytami kamiennymi. Dzięki temu uzyskano wspaniałą harmonię pomiędzy przeszłością a teraźniejszością.

Następnie udaliśmy się do kościoła-ogrodu Pater Noster, w miejscu gdzie



Golgota



Meir Shtark



Grób Jezusa

Jezus nauczał „Ojcie nasz”. Na ścianach i murach umieszczone są tablice przedstawiające tę najważniejszą dla chrześcijan modlitwę w 67 językach, w tym oczywiście po polsku. Po krótkim postoju na Górze Skautów, skąd roztacza się wspaniała panorama na Pustynię Judzką i Morze Martwe, udaliśmy się przez Bramę Gnojną za mury starożytnego miasta. Tam krętymi zabytkowymi uliczkami arabskiej części, zamienianymi w ciągu dnia na uliczne targowiska, dotarliśmy na orientalny obiad arabskiej kuchni.

Po posiłku znów ruszyliśmy uroczymi uliczkami – targowiskami, gdzie arabscy handlarze bezbłędnie po wyglądzie rozpoznawali polską grupę i zaczęli zachęcać do zakupów po polsku.

Mijaliśmy także po drodze patrole wojskowe złożone również z urodziwych dziewcząt (służba wojskowa w Izraelu jest obowiązkowa dla wszystkich dziewcząt i chłopców po ukończeniu 18 lat), po czym udaliśmy się do Bazyliki Grobu Pańskiego (której początki sięgają 326 roku), gdzie ogromnym przeżyciem dla każdego z nas było dotknięcie Golgoty – miejsca, w którym według tradycji stał krzyż, na którym umarł Jezus Chrystus. Później miejsce namaszczenia, zejście do Grobu Pańskiego a następnie do groty podziemnej, gdzie pierwotnie znajdował się Grób i miejsce znalezienia krzyża przez św. Helenę. Wszystko pozostało w nas jako niezatarte doznanie do końca życia. Edyktem sułtanów tureckich Bazylika została po-

dzielona pomiędzy kapłanów czterech obrządków chrześcijańskich – katolickiego, greckokatolickiego, armeńskiego i koptyjskiego. I tak jest do dzisiaj!

Następnie klucząc uliczkami po trasie Via Dolorosa (Drogi Krzyżowej) doszliśmy do tzw. żydowskiego kwartału – najstarszej części Jerozolimy i po chwili stanęliśmy przed najświętszym miejscem judaizmu – Ścianą Płaczu. Jest to fragment muru pozostały pod tzw. Drugiej Świątyni zbudowanej w latach 520–515 p.n.e. a zburzonej przez Tytusa w 70 roku po stłumieniu powstania żydowskiego w Jerozolimie. Po dotknięciu Ściany i włożeniu karteczek z życzeniami przeszliśmy obok nowoczesnych budynków różnych instytutów badań na Torę. Przechodząc przez żydowską część starożytnego miasta zauważyliśmy o wiele większy spokój, żadnych handlarzy ulicznych, czystość i kulturę bycia.

W środę zaraz po śniadaniu pojechaliśmy do Bazyliki Agonii zwanej również „Kościołem Wszystkich Narodów”, który mieści się w Ogrodzie Gestamani, gdzie wg tradycji Jezus modlił się przed pojmaniem, a w którym rosną liczące ponad dwa tysiące lat drzewa oliwkowe. Ten katolicki kościół usytuowany jest u podnóża murów Starożytnego Miasta na wprost Złotej Bramy, na tle której zrobiliśmy sobie pamiątkową fotografię. Obok zaraz zeszliśmy w dół po kamiennych schodach do kościoła obok groty, w której wg tradycji znajdował się Grób Maryi. Miejsce to należy do trzech wschodnich odłamów chrześcijaństwa – greckokatolickiego, ormiańskiego i koptyjskiego. Mieliśmy szczęście zejść na dół w chwili, kiedy odbywały się równocześnie nabożeństwa tych trzech obrządków, co uniemożliwiło zobaczenie kamienia z Grobu Maryji.

Nieco dalej wznosi się prawosławna cerkiew o złożonych kopułach pod wezwaniem Marii Magdaleny, zwana inaczej kościołem Jednej Łzy, gdzie kiedyś podobno Jezus zapłakał na losem Jerozolimy. Stamtąd udaliśmy się do Muzeum Yad Vashem, podziwiając po drodze nowoczesną Jerozolimę wybudowaną na zupełnym pustkowiu po 1967 roku.

Każdy, kto spędzi w Izraelu trochę czasu, wkrótce zaczyna dostrzegać, jak bardzo widmo Holocaustu wciąż prześladowuje społeczeństwo Izraela. Choć trzeba sobie zdawać sprawę, że nie przychodzi się tu dla przyjemności, to

naprawdę warto odwiedzić to miejsce – Yad Vashem, położone na dużym obszarze nowoczesnej Jerozolimy muzeum Holocaustu.

Współczesne państwo żydowskie zrodziło się z tragicznych doświadczeń prześladowań, ucieczek, obozów zagłady i pragnienia, by wszystko to nigdy się nie powtórzyło. W ten sposób z czasem Holocaust stał jak gdyby społeczną religią Izraela i w związku z tym Yad Vashem jest najważniejszą świątynią w tym kraju. Co charakterystyczne, o ile Ściana Płaczu nie zawsze znajduje się w programie wizyt rządowych, o tyle niemal wszystkie głowy państw przybywające z wizytą do Izraela odwiedzają Yad Vashem. Tak jak to uczynił ostatnio Benedykt XVI. Udokumentowane w muzeum tragiczne wydarzenia mówią o czymś więcej niż naziści i naród Izraela.

Na samym początku odwiedziliśmy tzw. szkołę, miejsce gdzie odbywają się wykłady o Holocaustie dla izraelskiej młodzieży i wojska. Kolega Piotr odwiedził w tym czasie dyrektor Muzeum Yad Vaschem, Rachel Cohen, której wręczył kilka egzemplarzy swojej książki o chmielnickich Żydach oraz egzemplarze „Nowego Kuriera Chmielnickiego” opisujące rewitalizację cmentarza na ul. Mruczej i Spotkania z Kulturą Żydowską.

Każdy oficer izraelski musi tutaj przyjechać raz w roku. Naszą przewodniczką była pracownica muzeum urodzona w Polsce, a od 1968 roku żyjąca w Izraelu. Nowy Yad Vashem to rozległy kompleks otaczający główny budynek Muzeum, składający się z parków, w których rośnie ponad 20 tysięcy drzewek zasadzonych dla „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” i skwerów o nazwie gett z całej Europy, Doliny Umarłych Krain i wielu innych ciekawych miejsc. Główny budynek to liczący około 120 metrów długości betonowy tunel, zwężający się ku końcowi, w którym znajduje się kilkadziesiąt sal ze stałą ekspozycją. Od egzystencji Żydów w dwudziestoleciu międzywojennym, do wyzwolenia obozów koncentracyjnych w 1945 roku. Na końcu budynek otwiera się szeroko dwoma skrzydłami na piękną panoramę nowej Jerozolimy, co symbolizuje narodzenie się na nowo państwa żydowskiego po przejściu przez Holocaust.

Pośród wielu pomników i ekspozycji na otwartym terenie szczególne miejsce zajmuje Dolina Umarłych Krain zbudowana na terenie byłego kamieniołomu, gdzie pobierano budulec na rozbudowę miasta. W tym to miejscu na przestrzeni kilku hektarów znajdują się wmurowane w ściany skalne betonowe tablice z wrytymi nazwami miejscowości i miast z całego świata, w których przed wojną mieszkali Żydzi. Uzbrowszy się w cierpliwość można odnaleźć nazwy bardzo nam bliskie... Pod tablicą z nazwą „CHMIELNIK” i okolicznych miejscowości nasza młodzież złożyła wiązanek kwiatów.

Po obiedzie pojechaliśmy do Betlejem, które znajduje się na terenie autonomii palestyńskiej. Cały teren auto-

nomii otoczony jest wysokim na kilka metrów betonowym murem. Nie wolno tam wjeżdżać Żydom bez specjalnego zezwolenia. Inaczej jest z cudzoziemcami. Szybko dojechaliśmy do Bazyliki Narodzenia, będącej we władaniu obrządków armeńskiego i greckokatolickiego. Prze małąkcie wejście w głównej bramie (reszta została zamurowana w średniowieczu, aby muzułmanie nie mogli wjeżdżać do środka na koniach) weszliśmy do środka a następnie zeszliśmy do Groty Narodzenia. W niewielkiej wnęce znajduje się srebrna czternastoramienna gwiazda – według tradycji – jest to miejsce narodzin Jezusa. Zaraz obok jest nisza, w której podobno złożyli dary Trzej Królowie. Później przeszliśmy do katolickiej części, gdzie z kolei zeszli-





Grota Narodzenia



Masada

śmy do Groty Niewiątek oraz do groty, w której św. Hieronim przełożył Biblię z języka hebrajskiego i aramejskiego na łacinę. Po krótkich zakupach udaliśmy się w drogę powrotną, podziwiając przy promieniach zachodzącego słońca panoramę Jerozolimy.

W czwartek po wyjątkowo wczesnym śniadaniu ruszyliśmy wspaniałą autostradą w kierunku Morza Martwego. Po wjechaniu na Pustynię Judzką mijaliśmy budy i szałas Beduinów oraz stada pasanych przez nich owiec i kóz. Pamiątkowe zdjęcia (również na wielbłądzie) w miejscu oznaczającym poziom morza i zaraz zjazd w dół, aż do poziomu Morza Martwego, najniższej położonej depresji na świecie – 400 m p.p.m. Po godzinnej jeździe brzegiem tego zbiornika najbardziej słonej wody na świecie, gdzie nie istnieje żadna forma życia, mijając plantacje palm daktylowych dotarliśmy do Narodowego Parku Masada. Masada – to starożytna historyczna żydowska twierdza, wspaniale położona na wysokim na 400 metrów płaskowyżu. Tutaj w latach 70 – 71 n.e. broniło się 960 żydowskich powstańców z Jerozolimy. Kiedy Rzymianom udało się jednak podejść pod mury twierdzy, popełnili oni zbiorowe samobójstwo. Dlatego obecnie w tym miejscu odbywają się przysięgi wojskowe, a Żydzi przybywają tutaj całymi rodzinami w chwilach dla nich szczególnych. Masada wywarła na nas ogromne wrażenie.

A później jeszcze tylko szybki obiad i jeszcze szybciej na plażę Morza Martwego. Tego nie da się opisać – to można tylko przeżyć. Czytanie gazety przy swobodnym unoszeniu się na wodzie (obowiązkowo na plecach), zbiorowa kąpiel lecznicza błotna (pokaz kulturowy obu płci) – to wszystko zapadło nam na całe życie! Po powrocie do Jerozolimy przejechaliśmy jeszcze tylko po ortodoksyjnej dzielnicy i zaraz udaliśmy się na orientalną kolację w jednej z arabskich restauracji.

W piątek około 9.00 wyruszyliśmy do Nazaretu. Po dojechaniu do pustyni Judzkiej skręciliśmy na północ, mijając po lewej stronie biblijne miasto Jerycho. Po prawej stronie mieliśmy graniczną rzeką Jordan, odgradzoną naszpikowanym czujnikami wysokim ogrodzeniem. Po przejechaniu około 30 km zaczęło się pojawiać coraz więcej zieleni, a następnie plantacje palm daktylo-

wych. Powoli wjeżdżaliśmy w strefę roślinności śródziemnomorskiej. Okolice przed Nazaretem zamieszkałe są praktycznie wyłącznie przez przesiedleńców z terenu byłego Związku Radzieckiego. Dlatego większość napisów jest tam w języku rosyjskim, nawet spoty wyborcze premiera Nataniachu. Obecnie 20% obywateli Izraela to rosyjskojęzyczni przesiedleńcy. Po dojechaniu do Nazaretu, w większości zamieszkałego przez ludność arabską, przeszliśmy do katolickiej Bazyliki Zwiastowania, zbudowanej nad grota, w której wg tradycji Archanioł Gabriel zwiastował Maryji radosną nowinę. W Bazylice tej jest kilkadziesiąt wizerunków Matki Bożej z całego świata, w tym i nasza Czarna Madonna. Później udaliśmy się do Groty św. Józefa, obok której znajdują się tablica upamiętniająca postój Wojska Polskiego w 1944 roku! I znów mogliśmy się zapuścić w bajecznie kolorowe zaułki ulicznych targowisk. Następni przez Kanę Galilejską udaliśmy się na Górę Błogosławieństw, gdzie Jezus ogłosił osiem błogosławieństw. W kościele prowadzonym przez s.s. Franciszkanki, przepięknie położonym

na tle panoramy Jeziora Galilejskiego. Tutaj uczniowie Gimnazjum w Chmielniku odczytali owe błogosławieństwa. Po obiedzie spożytym nad brzegiem jeziora, którego główną atrakcją była smażona ryba św. Piotra (ta ryba żyje tylko w tym jeziorze), pojechaliśmy do starożytnego Kafarnaum, gdzie Jezus przebywał w domu teściowej św. Piotra. Oryginalny kościół, rozpięty nad wykopaliskami starożytnego miasta nie był największą atrakcją. Uwagą naszą przykuwały przed wszystkim wykopaliska i antyczne ściany synagogi, postawionej tam przed naszą erą z różnych elementów zwiezionych z całego kraju po licznych trzęsieniach ziemi.

Po zrobieniu pamiątkowej fotografii udaliśmy się na Wzgórza Golan (o które w 1970 roku toczyła się wojna), gdzie z tarasu widokowego oglądaliśmy przepiękną panoramę Jez. Galilejskiego. A później zjechaliśmy krętymi górskimi drogami do Tyberiady, gdzie mogliśmy podziwiać wspaniałą nocną panoramę miasta, wyciszzonego zupełnie rozpoczynającym się właśnie szabasem. W hotelu ASTORIA, składającym się z personelu rosyjskiego pochodzenia,

nasz opiekun Meir, zachwycony postawą naszej młodzieży zorganizował nam kolację, na którą dojechała z okolic Hajfy jego żona, urodzona w Krakowie. Jej matka została uratowana przez Leona Schindlera i widnieje na jego słynnej liście. Państwo Shtark z radością przyjęli od nas zaproszenie na tegoroczne Spotkania z Kulturą Żydowską.

Nazajutrz po zimnym bufecie na śniadanie (w szabasową sobotę nie wolno rozpalać żadnego ognia) wyruszyliśmy do Hajfy, zaliczając po drodze coś w rodzaju arabskiej agroturystyki. Znajomy naszego kierowcy Samiego urządził koło swojego domu prawdziwy arabski pustynny namiot, w którym przez chwilę poczuliśmy się jak synowie i córki pustyni. Po godzinie jazdy dotarliśmy do malowniczo położonej nad Morzem Śródziemnym Hajfy, nad którą dominuje Góra Karmel. Panoramę portu i miasta najlepiej było widać przy górnej części baśniowych tarasowych ogrodów i świątyni Bahai, które schodzą w dół ku portowej części miasta. Po obiedzie w restauracji zawieszanej nad urwiskiem z przepięknym widokiem na port i morze, udaliśmy się na Górę Karmel,



Ogrody Bahai

gdzie zatrzymaliśmy się na chwilę obok kościoła Stella Maris.

Żał było opuszczać Hajfę, ale szybko żal ustąpił uczuciu zachwytu na widok nadmorskiego antycznego akweduktu i ruin starożytnej Cezarei z amfiteatrem, nadmorskim hipodromem i żeliwnym posągiem mężczyzny, który podobno pozwala tutaj wrócić po dotknięciu pewnego drobnego szczegółu ....

Ciężko było opuszczać mury starożytnego miasta, ale szybko zbliżał czas odwiedzin u Majera Małego, Chmielniczana 2006, naszego dobrego przyjaciela. Wyruszyliśmy w kierunku Tel Avivu, aby po 30 minutach jazdy dotrzeć do jednego z najstarszych kibuców – Yakum, gdzie od 1947 roku mieszka M. Mały. Zostaliśmy powitani przez niego i jego trzech synów oraz czterech wnuków i synową. Trzy wnuczki nie mogły dojechać. Pan Mayer pokazał nam swój domek, gdzie najważniejszym dla niego miejscem jest „kącik chmielnicki”, w którym leżą wszystkie związane z Chmielnikiem pamiątki i publikacje

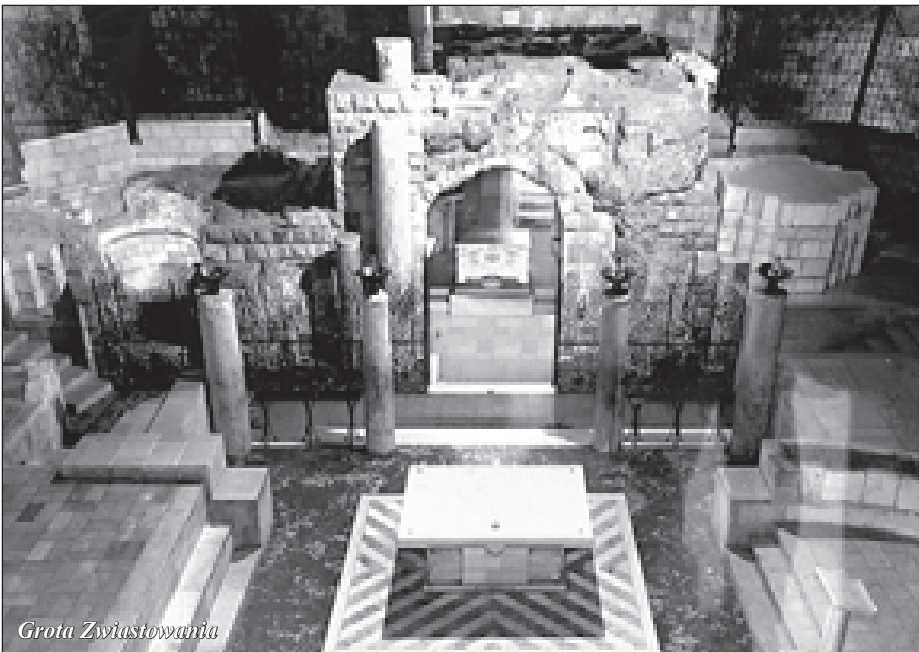
a także kilka numerów NKCh. Potem udaliśmy się na grób jego żony, zwiedzając po drodze kibuc. Na koniec nasza młodzież przedstawiła krótki program związany z Chmielnikiem. Żegnając się z nami wzruszony gospodarz przyznał, że zawsze liczy dni od przyjazdu z Polski do kolejnego wyjazdu. „A burmistrz Zatorski po prostu odmienił moje życie” – dodał na koniec.

Przy promieniach zachodzącego na bezchmurnym niebie słońca dotarliśmy do Tel Avivu – stolicy Izraela. To super nowoczesne, malowniczo nad morzem położone miasto, nasyczone zielenią śródziemnomorskiej roślinności, z miejsca urzekło nas wszystkich. Niestety, zapadająca szybko noc uniemożliwiła jakiś szybki wypad na miasto. Zajechaliliśmy do położonego obok plaży hotelu MAXIM, gdzie pożegnaliśmy się z naszymi nowymi przyjaciółmi – Meirem i Samim. Później kolacja w zwierciadlanej restauracji obok morza, spacer po plaży, ostatnie spojrzenie na nocną iluminację stolicy i powrót do

hotelu, gdzie rychło położyliśmy się spać, aby o 2.30 w niedzielę dziarsko poderwać się z łóżek i godz. 4.30 zameldować się na lotnisku Benguriona. Przetrzepano nas dokładnie, wypytując szczegółowo o zawartość bagażu. No i wreszcie znów w Airbusie czeskich linii. Wystartowaliśmy dokładnie o 6.05, podziwiając wschód słońca na morzem i uwieczniając to dla nas niecodzienne zjawisko na licznych fotografiach. I zaraz wszyscy zapadli w mocny sen, bo trudy sześciu dni w Ziemi Obiecanej dały w końcu znać o sobie. Po godz. 8.30 czasu warszawskiego wylądowaliśmy w Pradze. Powiało jakimś dziwnie zimnym powietrzem. Trzeba było ubrać się ciepłej. Jeszcze prawie cztery godziny oczekiwania i już lecimy do ukochanej naszej stolicy! Około 14.30 wylądowaliśmy na Okęciu, gdzie nasza młodzież wpadła w ramiona stęsknionych rodziców. A potem już tylko powrót do Chmielnika, rozpakowanie prezentów i ... potwierdzenie starej maksymy, że najlepiej jednak czujemy się u siebie,



*W gościnie u M. Małego*

*Kąpiel błotna w Morzu Martwym**Grota Zwiastowania**Pożegnanie z Meirem*

w swoim własnym ciasnym kącie....

Z wyjątkiem Piotra Krawczyka dla wszystkich była to pierwsza podróż do Ziemi Świętej, a zarazem bez wątpienia po prostu najwspanialsza podróż naszego życia. Każdy wierzący katolik marzy o zwiedzeniu Ziemi Świętej – miejscach kultu religii chrześcijańskich. Stapać po miejscach, po których chodził Jezus Chrystus, być w miejscu jego narodzenia, męki i wniebowstąpienia – to spełnienie tych właśnie pragnień a i pewna nobilitacja we własnym środowisku. Chodzić i oglądać ruiny Masady, Kafarnaum i Cezarei – to po prostu namacalnie obcować z liczącą ponad dwa tysiące lat historią i gdzieś tam w myślach mimowolna podróż w czasie ... Izrael oczarował nas swymi zabytkami i teraźniejszością!!! Pogoda była wymarzona, kuchnia aż za obfita. Mieliliśmy wspaniałego przewodnika i kierowcę, dzięki którym obejrzelśmy znacznie więcej niż inni. Nasza młodzież spisała się na szóstkę z plusem a loty samolotem to była sama przyjemność. Pozostaje tylko marzyć o kolejnym odwiedzeniu Ziemi Obiecanej

Wszyscy uczestnicy tej jakże bogatej w przeżycia wyprawy do Izraela składają serdeczne podziękowania sponsorom, bez pomocy których ta podróż życia pozostałaby niespełnionym marzeniem – władzom samorządowym Chmielnika i Fundacji Wspomagania Wsi w Warszawie. Dziękujemy gorąco Piotrowi Krawczykowi za zorganizowanie i zrealizowanie tego przedsięwzięcia. Oby następne były równie udane!

W tegorocznym wyjeździe do Ziemi Obiecanej udział wzięli: **Marzena Zatorska, Halina Kostecka, Anna Idzik, Zofia Klönicka, Małgorzata Stachurska, Jerzy Kulpiński, Andrzej Piwowarski, Piotr Krawczyk i Jarosław Banasik**. Młodzież chmielnickich szkół reprezentowali: **Joanna Rogala, Agata Palka, Agnieszka Pawłowska, Judyta Janecka, Adrianna Kołomańska, Monika Musiał, Sylwia Wójcik, Paweł Koldras, Karol Styrzyc i Jakub Ozóg**.

Jarosław Banasik

## Rozmowa z mgr Sławomirem Wójcikiem, dyrektorem Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku

# To już trzy lata

**Kończy się trzeci rok Pana pracy na stanowisku Dyrektora Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku. Jak ocenia Pan minione lata?**

Zespół Szkół Nr 3 w Chmielniku to obecnie największa placówka oświatowa w powiecie kieleckim, do której uczęszcza 450 uczniów. Nauka odbywa się w Liceum Ogólnokształcącym im. Adolfa Dygasińskiego, w Technikum w zawodach: technik budownictwa oraz technik hotelarstwa oraz w Zasadniczej Szkole Zawodowej w zawodach: technolog robót wykończeniowych w budownictwie oraz posadzkarz.

Przejmując obowiązki dyrektora Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku w dniu 01 września 2006 roku rozpoczynałem pracę z wieloma ambitnymi planami dotyczącymi rozwoju tej szkoły. Wiedziałem jednak, że aby mogły one zostać zrealizowane będzie to wymagało dużego wysiłku i wieloletniej pracy. Początki były jednak trudne, gdyż należało opracować nową wizję i strategię rozwoju naszej placówki, która wykorzystując bogatą bazę dydaktyczną i duży potencjał nauczycieli zapewni szeroką ofertę kształcenia i jednocześnie umożliwi wysoką jakość edukacji w różnych typach szkół. Podjęte przeze mnie i moich współpracowników działania dotyczyły jednocześnie wielu obszarów pracy szkoły. Chociaż najważniejsza w każdej szkole jest sfera dydaktyczno-wychowawcza i jej poświęcamy najwięcej uwagi, należało jednak rozpocząć pracę od poprawy stanu bazy dydaktycznej. Wykonaliśmy więc termomodernizację budynku dydaktycznego przy ulicy Dygasińskiego. Zakończyliśmy również remont budynku dydaktycznego przy ulicy Furmańskiej, dzięki czemu powstał tam jeden z lepszych ośrodków egzaminacyjnych, w którym odbywają się egzaminy zawodowe organizowane przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Łodzi nie tylko dla naszych absolwentów, ale również dla młodzieży z terenu województwa świętokrzyskiego. Prowadząc kształcenie zawodowe nawiązaliśmy wiele kontaktów z instytucjami, które wspomagają szkołę w realizacji praktycznej nauki zawodu. Jako jedna z kilkunastu szkół w Polsce podpisaliśmy umowę patronacką z firmą „MAPEI”, która dostarcza nam nowoczesnych technologii i materiałów, wykorzystywanych przez szkołę do kształcenia uczniów. Firma zapewnia jednocześnie szkolenia naszych nauczycieli i instruktorów praktycznej nauki zawodu. Rozpoczęliśmy również kształcenie młodzieży w bardzo atrakcyjnym zawodzie „*Technik hotelarstwa*”. Choć w tej branży mamy krótkie doświadczenia, korzystamy z doświadczeń naszej partnerskiej szkoły Akademii Hotelarskiej w Preszowie, która kształci w tym zawodzie od 1992 roku i jest jedną z najlepszych tego typu szkół w Słowacji oraz Wyższej Szkoły Ekonomii, Turystyki i Nauk Społecznych w Kielcach. Mamy już zakupione nowoczesne wyposażenie pracowni hotelarskiej i przygotowaną kadrę dydaktyczną. W ramach podpisanej umowy, w czerwcu młodzież będzie uczestniczyła w turystycznym programie dwustronnej wymiany z rówieśnikami ze Słowacji poznając piękno tego urokliwego regionu.

Jako dyrekcja i Grono Pedagogiczne zrealizowaliśmy jednocześnie wiele wspólnych działań, które umożliwiły w styczniu 2008 roku naszej wiodącej szkole z 50-letnią historią Liceum Ogólnokształcącemu imienia Adolfa Dygasińskiego - uzyskanie certyfikatu nadanego przez Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty



dyr. Sławomir Wójcik

fot. J. Banasik

„*Europejska szkoła*”. Potwierdza on spełnienie przez szkołę wielu standardów w zakresie edukacji i wychowania. W tym czasie dokonaliśmy również zakupów wielu środków dydaktycznych, między innymi wyposażenia nowej pracowni multimedialnej, która umożliwia dziś stosowanie przez nauczycieli nowoczesnych metod kształcenia z wykorzystaniem tablic interaktywnych, toru powietrznego do pracowni fizycznej, dobrej klasy nowego sprzętu muzycznego, sportowego, wzbogaciliśmy wyposażenie biblioteki szkolnej i centrum multimedialnego oraz wielu innych pracowni przedmiotowych. Zakupiliśmy również 9-osobowy samochód Citroen Jumper, który ułatwia wyjazdy naszym uczniom na konkursy, olimpiady i zawody sportowe oraz umożliwia współpracę z innymi szkołami w tym wyjazdy zagraniczne. Zakończyliśmy kompleksowy remont szatni. Obecnie trwają dalsze prace remontowe kolejnych pracowni, które wykonują nasi uczniowie odbywający naukę w ramach zajęć praktycznych w zawodach budowlanych. W ten sposób doskonalią oni swoje umiejętności zawodowe i pozostawiają jednocześnie trwałe ślady w budynku szkolnym.

**Jakie uczucie towarzyszyło Panu, gdy z okazji Dnia Edukacji Narodowej w 2008 roku za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymał Pan Medal Komisji Edukacji Narodowej nadany przez Ministra Edukacji Narodowej oraz nagrodę Starosty Kieleckiego? Czy to podwójne wyróżnienie było dla Pana źródłem szczególnej satysfakcji?**

Każde wyróżnienie i nagroda są źródłem satysfakcji. Myślę jednak, że jest to również wyróżnienie dla szkoły, którą dziś kieruję i słowa podziękowania należą się całemu Gronu Pedagogicznemu, bez pracy którego żaden dyrektor nie osiągnie sukcesów. Otrzymane odznaczenia jest natomiast dla mnie bodźcem



do dalszego działania i motywacją do kolejnych wyzwań, przed którymi dziś stoją nasze szkoły.

### **Jakie zatem są to wyzwania na najbliższą przyszłość?**

Najważniejszym wyzwaniem jest szybkie zakończenie budowy pełnowymiarowej hali sportowej, która służyć będzie naszym uczniom, ale jednocześnie będzie to hala środowiskowa, umożliwiając mieszkańcom naszej gminy poprawę kondycji fizycznej poprzez aktywne uprawianie różnych dyscyplin sportowych. Jak dotąd wykonane prace znacznie wyprzedzają harmonogram rzeczowo-finansowy i jest realna szansa zakończenia tej inwestycji jeszcze w tym roku. Później pozostanie zagospodarowanie terenu, budowa drogi p.poż., parkingu, alejek i ogrodzenia. Warto w tym miejscu podkreślić, że realizacja tej inwestycji była możliwa dzięki determinacji i osobistemu zaangażowaniu Starosty Kieleckiego Pana Zenona Janusa i jego współpracowników oraz współdziałaniu w tym zakresie z samorządem gminy Chmielnik. Zadanie to jest również współfinansowane w ramach Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007-2013 w ramach Działania 5.2 „Podniesienie jakości usług publicznych poprzez wspieranie placówek edukacyjnych i kulturalnych”.

Jak zaznaczyłem wcześniej zasadniczym naszym celem jest zapewnienie wysokiej jakości pracy szkoły w różnych obszarach. Jako dyrekcja wiele uwagi poświęcamy sferze dydaktyczno-wychowawczej, starając się zapewnić wysoki poziom kształcenia oraz wszechstronny rozwój naszych uczniów. Chociaż wiedza w dzisiejszym świecie jest bardzo cenna, gdyż od wyniku egzaminu maturalnego zależy dalsza droga życiowa młodego człowieka, nie mniej ważne są umiejętności interpersonalne, od których zależy przecież budowanie właściwych relacji z naszym otoczeniem. Współdziałamy w tym zakresie z doświadczonymi psychologami, którzy zapewniają wsparcie naszym uczniom, rodzicom i nauczycielom. Ponadto oferujemy szeroką ofertę zajęć pozalekcyjnych, które umożliwiają młodzieży rozwijanie różnorodnych zainteresowań: naukowych, sportowych oraz artystycznych. Ofertę tą wzbogaca współpraca z Politechniką Świętokrzyską oraz Uniwersytetem Humanistyczno-Przyrodniczym w Kielcach, dzięki której nasi uczniowie mogą uczestniczyć w zajęciach laboratoryjnych w Instytucie Chemii oraz pogłębiać swoją wiedzę z matematyki

i fizyki w ramach programu przygotowawczego przez Politechnikę Świętokrzyską. Dzięki pozyskanym środkom finansowym i planowanymi zmianami organizacyjnymi nasza oferta zostanie znacznie rozszerzona w przyszłym roku szkolnym. Każdy z uczniów będzie miał możliwość już od klasy pierwszej realizować rozszerzony program nauczania z wybranych przedmiotów.

Stałą strategią naszego działania jest współpraca międzynarodowa. Posiadamy obecnie dwie szkoły partnerskie, wspomnianą Akademię Hotelarską w Preszowie oraz Zespół Placówek Ekonomiczno-Administracyjnych w Rodewish w Saksonii. Udział w realizacji wspólnych programów edukacyjnych to jednocześnie forma nagrody dla najlepszych i najbardziej aktywnych naszych uczniów.

Już w kwietniu siedmiu z nich wyjedzie do Saksonii. Rewizyta strony niemieckiej nastąpi we wrześniu. W roku ubiegłym dzięki współpracy z Wyższą Szkołą Ekonomii, Turystyki i Nauk Społecznych w Kielcach dwóch najlepszych absolwentów zostało nagrodzonych wycieczką do Wiednia i Bratysławy. W ramach naszej współpracy 15 czerwca, kilkunastu naszych uczniów i absolwentów wyjedzie na ponad trzy miesiące do Grecji. Pracując w najlepszych greckich hotelach, będą jednocześnie doskonalić znajomość języka angielskiego. Plany nasze w tym zakresie przewidują dalszy rozwój kontaktów w ramach Zjednoczonej Europy, które będą się przyczyniać do przełamania barier językowych oraz lepszego poznania wzajemnej historii, kultury i tradycji. Kontakty z partnerskimi szkołami



*Hala w budowie*



*... a tak będzie wyglądać*

i wyjazdy zagraniczne młodzieży stają się więc szkolną codziennością.

Chociaż posiadamy obecnie bardzo dobrą bazę dydaktyczną jednym z zadań jest dalsza informatyzacja szkoły, wprowadzenie platformy edukacyjnej, która stanie się jednym z kanałów komunikacji nauczycieli z uczniami i ich rodzicami, oraz nieustanne doskonalenie nauczycieli w zakresie wykorzystywania w codziennej pracy nowoczesnych technologii kształcenia. Celowi temu służą między innymi organizowane przez nas powiatowe konferencje metodyczne i kursy doskonalące dla nauczycieli.

Ważne jest również to, by nauka odbywała się w serdecznej atmosferze, a nauczyciele i wychowawcy pełnili rolę przewodników po szerokim świecie wiedzy i niesli pomoc w podejmowaniu życiowych decyzji.



Sala hotelarska

fol. J. Banasik

Warto także pamiętać, iż w skład Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku wchodzi Zakład Dydaktyczno-Produkcyjno-Usługowy, który obecnie zatrudnia 25 pracowników i wspiera szkołę w realizacji wielu zadań. W ciągu ostatnich lat nastąpiła znacząca poprawa infrastruktury zakładu. W miesiącu grudniu 2008 roku zakupiliśmy nowoczesny dostawczy samochód skrzyniowy RENAULT MASCOTT, w miesiącu marcu 2009 roku wózek widłowy. W najbliższym czasie planujemy również dalszą modernizację parku maszynowego, co zwiększy konkurencyjność zakładu. Wyzwania są więc duże i realizacja planowanych zadań wymaga dalszego zaangażowania ze strony dyrekcji, grona pedagogicznego oraz uczniów.

**Rozpoczęliśmy rok jubileuszu 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego imienia Adolfa Dygasińskiego. Czy to wydarzenie zostanie w sposób szczególny zaakcentowane w życiu szkoły?**

Rok ten rozpoczął się od przyznania przez samorząd naszej gminy pierwszemu dyrektorowi szkoły Panu Zenonowi Radziszewskiemu tytułu Chmielniczana Roku 2008. Była to bardzo wzruszająca uroczystość, w czasie której podkreślono jego duże zaangażowanie, wkład pracy i wysiłek włożony w utworzenie i rozwój naszej placówki. Wiedząc, że walczy z chorobą, życzyliśmy wówczas dobrego zdrowia wierząc, że spotkamy się na uroczystości z okazji naszego jubileuszu. Niestety z żalem przyjąłem dziś wiadomość o śmierci Pana Dyrektora Radziszewskiego. Straciliśmy nie tylko wspaniałego pedagoga i wychowawcę, cieszącego się autorytetem i uznaniem swoich uczniów i wychowanków, ale również dobrego człowieka, który pozostanie w naszej pamięci dzięki pionierskiej pracy, która umożliwiła powstanie i rozwój szkoły przez kolejne 50 lat.

Jubileusz 50-lecia to okazja do przypomnienia bogatej historii tej szkoły, to okazja do prezentacji sylwetek wielu wspaniałych nauczycieli, którzy tworzyli tę historię i ich osiągnięć, to również chwila refleksyjnych spotkań po latach naszych absolwentów, których liczba wynosi już 4882. Ze względu na budowę hali sportowej zjazd absolwentów odbędzie się 05 czerwca 2010 roku. W październiku 2009 roku zaplanowaliśmy jednak szkolne uroczystości obchodów 50-lecia szkoły, w czasie których zostanie zaprezentowany dorobek szkoły. Będą się one odbywały pod hasłem „*historia i rozwój*”.

Dziękujemy za rozmowę  
Michał Kulpiński i Dominik Skowera

## Z wizytą w Niemczech

W dniach od 22 do 25 kwietnia 2009 roku grupa siedmiu uczniów Zespołu Szkół Nr 3, którzy uzyskali najwyższe średnie ocen przebywała wraz z opiekunem wicedyrektorem Adamem Samburskim w zaprzyjaźnionej szkole - Szkolnym Centrum Zawodowym dla potrzeb gospodarki (BSZW) w Rodewisch, powiat Vogtland. Wizyta została zorganizowana w ramach podpisanej w 2006 roku umowy między obydwojma szkołami przez dyrektorów Sławomira Wójcika i Petera Palme.

W dniu 22 kwietnia po 12 godzinnej podróży szkolnym samochodem zostaliśmy serdecznie powitani przez dyrektora zaprzyjaźnionej szkoły – Pana Petera Palme oraz młodzież niemiecką. Po zakwaterowaniu w przytulnym internacie zaproszono nas na „wieczorek zapoznawczy”. Początkowo czuliśmy się dość niepewnie, ale szybko przełamaliśmy bariery języko-

we i swobodnie rozmawialiśmy z nowymi kolegami. Drugi dzień naszego pobytu w Rodewisch zaczęliśmy od zwiedzania niemieckiej szkoły. Uczniowie BSZW przygotowali dla nas ciekawą, multimedialną prezentację ukazującą niemiecki system edukacji i informacje dotyczące ich placówki. Dowiedzieliśmy się, że kształcenie w niemieckiej szkole odby-

wa się nieco inaczej u nas. Więcej uwagi przywiązuje się do kształtowania praktycznych umiejętności przydatnych w dorosłym życiu. Służą temu znakomicie wyposażone pracownie, w których znajduje się łącznie 450 komputerów. Niemiecka szkoła zrobiła na nas ogromne wrażenie. Jest to bowiem jedna z największych i z pewnością najbardziej nowoczesnych

szkół w Saksonii. Nauczyciele BZSW, pani Purzec i pan Winkler oraz grupa 8 uczniów, którzy stale towarzyszyli nam podczas wizyty przygotowali dla nas wiele atrakcji. Jeden dzień został przeznaczony na zwiedzanie powiatu Vogtland. Jest to niezwykle ciekawy turystycznie region obfitujący w wiele urokliwych miejsc i interesujących zabytków. Szczytem techniki jest największy na świecie ceglany most Göltzschtalbrücke, zbudowany z 26 milionów cegieł o długości 574 metrów i wysokości 78 metrów, którego budowę ukończono w 1851 roku. W czasie pobytu mieliśmy również okazję zobaczyć nowoczesną skocznię narciarską w Klingenthal, na której sukcesy odnosił Adam Małysz. Trzeci dzień, w którym została zaplanowana dłuższa wycieczka, również dostarczył nam wielu wrażeń. Wspólnie z młodzieżą i opiekunami ze szkoły w Rodewisch zwiedziliśmy obóz zagłady Pirna – Sonnenstein, gdzie w latach 1940 – 41 zostało zamordowanych około 15 tysięcy ludzi. Sonnenstein był jednym z najbardziej okrutnych miejsc zbrodni nazistowskich w Saksonii. Kolejnym punktem tej wycieczki było zwiedzanie stolicy Saksonii - zabytkowego Drezna. Przepiękną architekturę miasta utrwaliliśmy na licznych fotografiach, które dziś przypominają nam te niezapomniane przeżycia.

Serdeczna atmosfera, którą stworzyli nam gospodarze zaowocowała nawiązaniem bezpośrednich kontaktów między nami. Znakomitą okazją do doskonalenia umiejętności lingwistycznych było komunikowanie się w językach obcych, w których prezentowano miejsca kultury, sportu i pamięci narodowej. Wraz z nami w Rodewisch przebywali również uczniowie z zaprzyjaźnionej szkoły słowackiej. Zorganizowane przez opiekunów wspólne zajęcia integracyjne dostarczyły nam wielu niezapomnianych wrażeń. Nawiązane przyjaźnie podtrzymujemy korespondując ze sobą drogą mailową.

Delegacja młodzieży niemieckiej wraz z opiekunami odwiedzi nas w dniach 23 – 26 września. Z niecierpliwością czekamy na ich przyjazd do Chmielnika. Na prośbę strony niemieckiej w czasie pobytu w Polsce zaplanowano zwiedzanie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Budując wspólną przyszłość między naszymi narodami musimy zachować pamięć o trudnej przeszłości. Nasi niemieccy koledzy będą mieli również możliwość poznania walorów przyrodniczych powiatu kieleckiego i Ziemi Świętokrzyskiej. Należy dodać, że nasza wizyta w Rodewisch została odnotowana w lokalnej prasie niemieckiej.

Iga Wójcik i Michał Zaród



## Opowieści z Dziejowic

# W służbie pokoju cz. IX

Następny godny odnotowania fakt to przyjazd ministra Ż.M. do Hanoi. Pełnił on funkcję ambasadora PRL w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Kambodży. Z tej okazji Wojskowa Misja Wietnamu Północnego organizuje ciekawą wycieczkę, do kolejnego cudu świata, do zatoki Be Da Long, co odpowiadałoby nazwie „Długa Zatoka”. Romanowi, wraz z doktor Marią, powierzono rolę towarzyszenia gościowi.

W tak doborowym, a może lepiej było by powiedzieć – dobranym towarzystwie, wyjechali samochodami z Hanoi do Hajfongu, by stamtąd motorówką wybrać się do Be Da Longu. W czasie podróży i w czasie wycieczki ma oczy otwarte i star się nimi wychwycić wszystko, co mogłoby go zainteresować.

Oto młodzieniec, tuż na grobli przy szosie, który zarzuca wędką w wysoki ryż. Wtajemniczeni wyjaśniają, że przy nawadnianiu pól ryżowych wodą z rzeki, na pola przedostają się ryby. Ryż potrzebuje wielkiej ilości wody w okresie intensywnego wzrostu i dojrzewania. Stąd każde poletko jest zniwelowane i otoczone małym wałem, który nie pozwala wypłynąć wodzie z ryżu.

Dwa zasadnicze sposoby nawadniania pól w dolinach. Najmniej efektywnym, ale najczęściej spotykanym i najbardziej uciążliwym było przelewanie wody wiadrami, zawieszonymi na odpowiednio skonstruowanych stojakach. Przywiązane do wiadra sznury, napełnione wodą, pozwalały kobietom na wprawianie go w ruch wahadłowy, a gdy znajdowało się ono nad poletkiem, pociągały odpowiedni sznurek i powodowały wylanie wody. Ruch wahadłowy do tyłu odbywały się z pustym wiadrzem, a gdy zmieniało ono kierunek, wtedy po drodze nabierało z rowu lub rezerwuaru wodę i wylewało na pole. Całym tym ruchem wahadłowym kierowały dwie kobiety, przy pomocy odpowiedniej manipulacji sznurami, w wyniku czego wiadro zmieniało swe położenie, w zależności od przypisanych mu zadań, w danej fazie lotu.

Drugi sposób, bardziej zmechanizowany, polegał na ustawieniu w pobliżu zbiornika, koła z podwieszonymi czerpakami, które przy wprawianiu w ruch, nabierały wodę i przelewały na pole. Chłopi, siedząc na zmontowanych siedzeniach, deptali na deseczki, ułożone w formie zębatach trybów i wprawiali koło w ruch.

Kolejny obrazek. Do tego stopnia ciekawy i malowniczy, że zatrzymują samochody. Na grzbiecie pasącego się wołu siedzi chłopczyk wietnamski, z fantazyjnie zarzuconym na plecy kapeluszem. Nie czuł się zdeprymowany ich obecnością i zabiegami. Siedział sobie zwyczajnie na grzbiecie obłaskawionego bawołu, który też sobie z nich nic nie robił. Mocnymi zębami skubał trawę przy rowie.

Nacieszyli swoją ciekawość i ruszyli asfaltową szosą, wśród łąnów ryżowych, w kierunku Hajfongu. Z nad horyzontu zaczęła się wynurzać panorama wielkiego portu. Potężne urządzenia portowe, olbrzymie statki na redzie i przy nabrzeżach oraz mnóstwo maleńkich dżonek w zakamarkach delty rzeki. Dymią kominy nowej elektrowni, dzieło polskich techników i inżynierów. Grube cielska silosów cementowych rzucają się w oczy swoją białością. Port w Hajfongu mógł robić wrażenie nie tylko na lądowym szczurze, ale i na znawcach problematyki portowo – morskiej.

Noc przespałi w Hajfongu, by wcześniej rano rozpocząć swoją wycieczkę w delcie Rzeki Czerwonej. Obszerna i sprawna łódź motorowa sunęła w kierunku Chińskiego Morza, jakiejś tam cząstki Oceanu Spokojnego. Wychylony z łodzi obserwował chciwie wszystko, co było wzdłuż drogi. Szczególnego charakteru portowi nadawała olbrzymia ilość najrozmaitszych łodzi, w których toczyło się normalne życie rodzinne. Żagle ciągle szumią łopotają. Kolor ich czerwono – rdzawy. Statki, łodzie, żagłówki, to domostwa ludności. Czuło się w nich życie. Prowadzono je tu od pokoleń. Mieszkańcy należeli do pływającej dzielnicy wielkich miast na Dalekim Wschodzie. Może to dzielnice bezimienne, ale za to bardzo zaludnione i bardzo biedne.

Silnik łodzi motorowej początkowo pracuje cicho, dyskretnie, jakby nie chciał budzić śpiących dzieci w domkach, kołyszących się na falach wielkiej rzeki i wielkiego Oceanu.

I teraz łódź, jak wodny rumak, poczęła przecinać fale, pozostawiając po sobie widoczny ślad, znaczony spienioną wodą. Wiatr smaga po twarzy. Płyną jednym kursem, pełną parą. Czuje moc nowych wrażeń. Wodzi oczyma wokół jak peryskopem i wychwytuje małe i większe punkciki oddalonych wielkich statków oceanicznych. Rosną jak na drożdżach, ale nie zbliżają się do wód przybrzeżnych.

Po kilku godzinach wpłynęli na szmaragdowe wody urzekającej zatoki. Czysta, przezroczysta, haftowana srebrem odbijających się promieni słonecznych. Nigdy nie widział wody w takich kolorach. Z tej wyczarowanej barwami wody strzelają w górę różnej wielkości i różnego kształtu skały, porośnięte bujnymi drzewami i krzewami. Z dala przypominają kopy siana, na łąkach zalanych wodą, w znanej mu i bliskiej Dolinie Nidy. Istny cud natury. Teraz zrozumiał Wietnamczyków, którzy Bedalong nazywają kolejnym cudem świata. To warto było zobaczyć. Było czym oczy nacieszyć. Był tak zafascynowany plenerem, że zapomniał zupełnie o współtowarzyszach.

Towarzyszący oficer Wietnamu Północnego zapytał, czy nie chcieliby zobaczyć pieczary, na jednej ze skalnych zielonych kop, w której przechowywali broń legendarni partyzanci, walczący z chińskim okupantem. Przewodnik, oświetlając drogą lampą, wiódł głąb pieczary i opowiadał legendę o bohaterskich czynach przodków, którzy już od zamierzchłych czasów zmuszeni byli walczyć z najeźdźcami o zachowanie wolności swojego narodu. Minęli akwen szmaragdowych wód, ze skalnymi kopcami, by znów znaleźć się w małej, cudnej zatoczce, w perspektywie zakończonej wysoką górą, z kolorowym miasteczkiem Hon Gai, przyciśniętym na skalnej płycie, przyglądając się wodzie Bedalongu.

W Hon Gaju zjedli obiad i postanowili się kąpać. Romanowi nie wypadło tchórzyc przed taką propozycją, ale ciągle pamiętał o swoich czarnych momentach w falach Chińskiego Morza. Wprawdzie popłynął od brzegu, ale zaraz próbował badać głębość wód. Była to pierwsza kąpiel po tamtej, pełnej tragicznych myśli i śmiertelnego zagrożenia, na Plaży Chińskiej.

Z wycieczki pozostała mu w pamięci szmaragdowa woda Bedalongu ze skalnymi, zielonymi kopami, kolorowe i miniaturowe miasteczko Hon Gaj, które jak jaskółcze gniazdo było

przyklepione do urwistej skały, oraz ta „pływająca dzielnica” Hajfongu, która była największym przeżyciem, bo była ona dzielnicą, w której trudno mówić o życiu ludzi. Wszystko co tam się działo od pokoleń, było na granicy życia i śmierci, na granicy głodu i sytości. Piękny był Bentalong, ukształtowany przez naturę, okropny był los tysięcy ludzi, którzy na własnych barkach dźwigali brzemię nędzy, głodu i zacoferania przeszłości, w której sprawiedliwość społeczna była obca, zarówno rodzimym możnowładcom, jak i kolonizatorom. Świat jest piękny, tylko my, ludzi gospodarujemy się w nim, jak słonie w porcelanie.

Pod koniec swej pracy w Hanoi wybrał się na ciekawą podróż inspekcyjną do grup, w miejscowościach leżących nad granicą chińską i do Hajfongu. Podróż rozpoczął 8 maja.

Z uwagi na możliwości występowania zachorowań członków delegacji pracujących w terenie oraz ze względu na interesujący go stan sanitarno – higieniczny warunków, w jakich oni żyją i pracują, wziął z sobą panią doktor M.K., wraz z podręczną apteczką. Małe nadgraniczne miasteczko Dong Dang nie było mu obce. Przejeżdżał przez nie w drodze z Pekinu do Hanoi. Tam pracowała grupa Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, której zadaniem było kontrolowanie transportów kolejowych, idących z Chin, do Północnego Wietnamu. W takiej kontroli brał udział oficer polski, kanadyjski i hinduski oraz oficer wietnamski, zwany oficerem łącznikowym.

Polską delegację reprezentował w grupie kapitan Szadkowski, z tłumaczem Kaziem. Warunki zakwaterowania grupy niczym nie przypominały Cap St. Jaques i Da Nangu. Tam hotele, a tu wietnamska chata, kryta słomą i glinianą polepą, zamiast podłogi. Sanitariaty – na zewnątrz. Cała zagroda otoczona głębokim rowem, o spadzistych ścianach. Zadaniem tego rowu była ochrona mieszkańców zagrody przed drapieżnymi zwierzętami z dżungli, a szczególnie przed jadowitymi węzami i żmijami. Wieczorem, gdy znalazł się w potrzebie, zapalono mu latarkę i poprowadzono do „przybytku”. Okazało się, że ze strachu nie tylko ząb przestał go boleć.

Właśnie, to na grupie w Don Dangu, wspomniany we wcześniejszych odcinkach oficer kanadyjski Peter sugerował, aby mu nie pokazywano zawsze pustej stacji kolejowej, w czasie kontroli. Peter, chłop porządny, więc „zorganizowano” mu transport kolejowy z Chin do Wietnamu, który, skontrolował oczywiście razem z Hindusem i Polakiem – napisał w raporcie: „NTR”, co oznaczało: nic, co zasługiwałoby na uwagę – nothing to report. W ten sposób wilk syty i owca cała. Peter był tym oficerem, który nie ukrywał specjalnie swojego poglądu na temat skutków działalności Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli. Biegowi przygotowań amerykańskiej inwazji Wietnamu nie byli w stanie zapobiec. Nie bez znaczenia było demaskowanie zaborczych przygotowań Amerykanów i konfrontowanie ich polityki zagranicznej, rzekomo pokojowej, z aktami przygotowywanego rozboju.

Większość oficerów kanadyjskich, znajdujących się w Komisji pracowała bardzo skrupulatnie, ale tylko na terenie Wietnamu Północnego. Natomiast na terenie Południowego Wietnamu nie dostrzegali, np. stojącego na redzie statku, lub okrętu amerykańskiego, który był widoczny dla Hindusa i Polaka. Była to specyficzna choroba wzorku oficerów kanadyjskich, gdy tylko znajdowali się na południe od strefy demarkacyjnej. Na północ od tej strefy choroba automatycznie ustępowała. To się nazywa wzrok polityczny, albo może „patrzenie politycz-

ne”, które w konsekwencji działało przeciwko idei układów genewskich, a na korzyść amerykańskich zabiegów, o uzyskanie nowych stref wpływów.

Z Dong Dangu ruszyli w dalszą podróż inspekcyjną, której najbliższym celem była grupa, również nad granicą chińską, w miasteczku Tien Yen. Droga prowadziła przez dziwną dżunglę. Towarzyszył jej oficer łącznikowy spełniający rolę przewodnika. Droga dobra. Po obu stronach bujna płatanina zielonej gęstwiny. Droga wybudowana przez francuskich kolonialistów, pełna zjazdów i podjazdów oraz zakrętów. Nowa rzecz, to stale zwiększająca się ilość umocnień, zbudowanych przez Francuzów, nad granicą z Chinami.

Zapadał szybko zmrok. Wieczór pogryził dżunglę w ciemnościach, a niebo zaciągnął granatem z milionami gwiazd. I te nad granicą wietnamsko - chińską były również piękne, filuterne, kokietujące, chociaż w swojej mnogości dostojnie i dlatego godne ludzkich spojrzeń i ludzkiej zadumy. Zdawało mu się, że są wśród nich i te, które wiszą nad rodzinnym domem w Sędziejowicach. Te, które oglądał z progu drzwi, wiodących do sieni i te, ze schodów ganku. To chyba te same, co razem z księżycem zaglądały przez przezroczyste firanki jego domu, przedzierając się przez stojące w oknie pelargonie.

To była piękna podróż, w cudny wieczór, którą odbył w końcowej fazie z Dong Dangu do Tien Peanu. Aby się dostać do miasta znów musieli korzystać z promu. Kolejna podróż – do Hajfongu. Miała zupełnie inny przebieg, bowiem jechali drogą strategiczną, wiodącą wzdłuż Morza Chińskiego. Z reguły po prawej stronie wyżyny, a po lewej – bezkresny ocean. Oficer łącznikowy z Tien Yeanu towarzyszył im do miasteczka Kampfa, gdzie oczekują ich przedstawiciele grupy z Hajfongu. W trakcie krótkiego wypoczynku dowiaduje się, że rejon Kampfa jest bogaty w złoża węgla kamiennego. Pokłady są tak płytko położone, że Wietnamczycy wydobywają go metodą odkrywkową. Ta właśnie kopalnia była szkołą reedukacji i resocjalizacji młodych Wietnamek, które zamiast rzetelnej pracy, w lekkim prowadzeniu upatrywały źródeł utrzymania życia. Stąd to powiedzenie o „zawiazaniu sobą na węzełek”. Jednym pociąganiem administracyjnym córę Koryntu przekwalifikowano na górników ale tylko na Północy. Na Południu panowała zasada: „Hulaj duszo, piekła nie ma”.

Podróż inspekcyjna wzbogaciła doświadczenie tak bardzo potrzebne w każdej pracy, a cóż dopiero w warunkach wietnamskich. Właśnie to doświadczenie, plus posiadany zmysł organizatorski, pozwoliły Romanowi Arendarskiemu dojrzeć możliwość udoskonalenia organizacji w podległym aparacie administracyjnym. Po skrytykowaniu sobie poglądu na całość sprawy przedłożył plan reorganizacji swojemu przełożonemu. Widocznie ambasador przyzwyczał się do istniejącej organizacji, albo może wątpił w jego zdolności w tym kierunku, bo nie zareagował na propozycję. To jeszcze bardziej zdopingowało Romana. Nie rezygnował. Milczenie zostało przerwane. „Dobrze pułkowniku – działajcie” – tymi słowami zakończył sprawę pan ambasador. Zaczął więc działać. Po kilku tygodniach przyjechał do Hanoi i jak zwykle, lekko pochylony, zwizytował ludzi przy stanowiskach pracy, zasięgał od nich opinii, na temat nowej organizacji, a następnie podsumował: „Dobrze pułkowniku, dobrze, dziękuję wam”. Słowa uznania były źródłem osobistej satysfakcji i potwierdzeniem słuszności poczynań.

JAR Sędziejowice

# Minął rok

W sobotę 18 kwietnia br. pierwszą rocznicę działalności świętował Klub Młodzieżowy „Wolna Strefa” w Przededworzu. Uczestników okolicznościowego spotkania powitała Justyna Szczęsna - kierownik klubu. Miłe słowa usłyszeli zaproszeni goście Beata Zawada - dyrektor Pionu Klubów Wolna i Młoda Strefa, Janina Mikołajczyk - koordynator klubów poza kieleckich, Małgorzata Gładyszewska - zastępca dyrektora Chmielnickiego Centrum Kultury, Andrzej Pęczalski artysta fotografik oraz kilkudziesięcioposobowa grupa mieszkańców wioski. Książę Andrzej Drapała w swoim wystąpieniu mówił m. in. o zadaniach i zakresie działalności Klubów Młodzieżowych, z aprobatą wyrażał się o kierownictwie Klubu w Przededworzu oraz nie krył radości z faktu, że miejsce to stanowi centrum działalności kulturalno - oświatowej w środowisku, skupiające dzieci i młodzież o różnych zainteresowaniach. W przygotowanym programie zaprezentowane zostały występy taneczne, wokalne, koncert zespołu ADHD oraz ognisko. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się pokazy capoeiry, sztuki walki wywodzącej się z tradycji afrykańskiej i brazylijskiej, cha-

rakteryzującej się formami niezwykle rytmicznymi, akrobatycznymi z elementami tańca wpływającymi na płynność ruchów i nieprzewidywalność ataków. Świętowanie pierwszej rocznicy „urodzin” zakończyło się w godzinach popołudniowych i było okazją do zacieśnienia wzajemnych koleżeńskich relacji. - Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie”, swój siódmy Klub Młodzieżowy Wolna Strefa otworzyło w dniu 30 marca 2008 roku w Przededworzu, mówiła naszemu reporterowi Justyna Szczęsna - kierownik klubu. Placówka mieści się w budynku zbudowanym przez lokalną społeczność i Gminę Chmielnik. Podobnie jak w innych klubach są tutaj prowadzone działania profilaktyczno-edukacyjne, wychowawcze, ze szczególnym uwzględnieniem warunków lokalnej społeczności wiejskiej. Młodzież uczestniczy w sekcji sportowej, plastycznej, komputerowej, kulinarnej, fotograficznej, muzycznej, wizażu, tanecznej i capoeira (sztuki walki). Staramy się organizować zajęcia zgodnie z zainteresowaniami zgłaszanymi przez wychowanków. Dzieci i młodzież mają tutaj możliwość rozwijać swoje talenty i pogłębiać zainteresowania. Minął pierwszy rok naszej działalności.

W tym czasie zorganizowaliśmy wiele imprez, wycieczek do kina lub teatru. Dużym zainteresowaniem cieszyły się festyny profilaktyczne i występy w Kieleckim Centrum Kultury. W czasie wakacji 12 osób z naszego klubu wyjechało na obóz wycieczkowy do łącka koło Jarosławca. Dla pozostałych w domach zorganizowaliśmy wycieczki krajoznawcze do Baranowa Sandomierskiego, Ujazdu, Krzemionek Opatowskich, Nowej Słupi, Skansenu w Tokarni i innych ciekawych miejsc ziemi świętokrzyskiej. We wrześniu rozpoczęły się warsztaty fotograficzne, których zwieńczeniem był konkurs fotograficzny. Młodzi fotograficy pogłębili tajniki fotografii, nauczyli się fotografować w trudnych warunkach oświetleniowych, nocą itp. W okresie od września do grudnia ubiegłego roku drużyna piłkarska z naszego klubu brała udział w mini lidze piłkarskiej (Lidze Wolnych Stref), zdobywając piąte miejsce. Nasi klubowicze brali również udział w projekcie wspieranym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej - „Bezpieczna szkoła pełna młodych talentów”. Zajęcia teatralne prowadziła aktorka Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach, Beata Pszeniczna. Podczas festynu



wieńczącego ten projekt na scenie Kieleckiego Centrum Kultury pośród innych wykonawców wystąpili nasi przedstawiciele; Łukasz Barchan - capoeira, Patrycja Molenda i Ewelina Gołębiowska - taniec towarzyski, Aleksandra Kuza, Magdalena Kuza, Patrycja i Anita Molenda, Aleksandra Zgrzebnicka i Paulina Gwadera - śpiew. Aktualnie startujemy w kolejnych rozgrywkach Ligi Wolnych Stref oraz bierzemy udział w projekcie „Wyraź się przez sztukę”, gdzie tworzymy artystyczną biżuterię oraz witraże. Trwają przygotowania do I Międzynarodowego Kongresu Młodych, który odbędzie się w dniach 6 - 9 czerwca 2009r. Ideą kongresu jest spotkanie i refleksja ludzi i świadków życia Ojca Świętego Jana Pawła II, dotycząca Jego relacji z młodzieżą oraz wymiana doświadczeń młodzieży w zakresie jej pasji i aktywności. Powodem mojej satysfakcji, dodaje na zakończenie rozmowy Justyna Szczęsna, jest to, że jesteśmy pozytywnie postrzegani przez lokalną społeczność a nasz klub na co dzień tętni życiem. Jestem przekonana, że z pomocą Anny Szczukiewicz, Beaty Piotrowskiej i Kamila Kryczki, moich współpracowników uda nam się w przyszłości wprowadzić w życie wiele kolejnych, wychodzących naprzeciw zainteresowaniom młodych ludzi, inicjatyw i projektów. Potrzebę i zasadność istnienia placówki w Przededworzu, bardzo trafnie określił Natan Molenda w wierszu zatytułowanym „Wolna Strefa - Przededworze”:

*W pewnej osadzie wśród starych lip,  
Gdzie w dawnych czasach rósł polny  
skrzyp,  
Tuż obok drogi do Jędrzejowa,  
Stanął budynek - świetlica nowa.*

*Wolna Strefa - tak go nazwali,  
Dzieci i młodzież tu zapraszali,  
By w czasie wolnym od obowiązków,  
Swoje talenty tu rozwijali.*

*I przychodzili i się uczyli;  
tańczyć i śpiewać,  
Grać i malować,  
I ku zdziwieniu swoich rodziców,  
Zmywać naczynia oraz gotować.*

*Dziś roczek mija od tamtej chwili,  
Gdy Wolną Strefę nam otworzyli.  
Proszę mi wierzyć - jam głosem ludu,  
Nie widzę życia bez tego klubu !!!*

Waldemar Kwiatkowski



## Alfabet gminy

# Dezyderów

Piaszczysta, rozjeżdżona kołami furmanek droga, prosto jak strzelił wiodła od kieleckiej szosy na zachód w kierunku widniejących, w odległości niespełna kilometra, malowniczych, wyłożonych blaskiem słońca piaszczystych wydm, osobliwości przyrodniczej, zwyczajowo zwanych „Łysą Górą”. Po prawej stronie uwagę przyciągała rozległa willa rejenta Kala, po lewej dom państwa Majdów, nieco dalej dwa niewielkie drewniane domki. Potem przerwa w zabudowie, dom Pisarczyków i pola uprawne z obydwu stron drogi. Łany zbóż falujące na wietrze, wąskie zagony kartofli, pachnącego łubinu i tytoniu rozsiewającego wokół charakterystyczny aromat. Dymiąca niemilosiernie wąskotorowa ciuchcia, wypuszczając kłęby białej pary, ciągnęła za sobą kilka wyładowanych węglem wagoników, na który przy boczniczy ulokowanej tuż za szkolnym ogrodzeniem, z łopatami w rękę czekali furmani, targaniem lejców poskramiając niecierpliwe, rżące konie. Drugi parowozik, sapiąc i postukując na złączach szyn, zmierzał w kierunku Jędrzejowa wlokąc za sobą wagony po brzegi wyładowane wapnem, wypalonym w wapienniku „u Blanka” stojącym tuż nad wyrobiskiem, w sąsiedztwie miejsca gdzie „krzywa szosa” łączyła się z drogą Tarnów - Kielce. Za linią szyn, opuszczony kamieniołom i skrawek nieuprawnego terenu zwany „ugorkiem”, nieco dalej Kolonia Ptasznik i widoczna jak na dłoni „wesoła góra”. Bardziej na zachód „poręby”, ciągnące się wzdłuż polnej drogi wiodącej do Suliszowa. Kiedy stanęło się na łagodnym, wymuskany wiatrem szczycie jednej z wydm „Łysej Góry”, miało się z tego miejsca wspaniały widok na najbliższą okolicę. Na nieodległej stacyjce kolejki wąskotorowej, uwijali się mężczyźni ładujący na wagony wapień, dowożony furmankami z pobliskiego kamieniołomu. Stanisław Nowak, z daleka rozpoznawalny po czerwonej czapce dyżurnego ruchu, biało-czerwonym „lizakiem” dawał sygnały czarnemu od sadzy maszyniście. Dalej zabudowania Przededworza, Jasienia i sina lizjera sosnowych lasów. Po przeciwległej stronie Chmielnik a w kierunku na lewo od zabudowań miasteczka, Suchowola. Brnąc po kostki w gorącym piasku, który przy każdym silniejszym porywie wiatru siekł bezlitośnie w nogi, tylko do połowy ud osłonięte krótkimi portkami lub depcząc po kępkach szarej wydmurzycy piaszkowej, przez tubylców określanej żartobliwie „kozia broda”, szło się w kierunku wyznaczonym przez chyłące się ku zachodowi słońce. Część pustynnego terenu była już tutaj obsadzona sadzonkami sosny a z poza niewielkiego, grubopiennego lasu Bobrowskiego nad którym kręgi zataczały niezliczone ilości rozkrakanych gawronów i wron wyłaniały się kryte strzechą, drewniane chałupy Dezyderowa wśród których wyróżniał się, jaśniejący bielą kamiennej elewacji dom Mariany i Czesława Skibów. Był 1960 rok. Elektryczność jeszcze nie dotarła w te strony. Z kominów wiły się niebieskawe wstążki dymów, nieomylny znak wyznaczający porę przygotowywania posiłków. W powietrzu unosił się zapach, palonego w glinianych kuchniach, sosnowego chrustu. W cieniu pierwszej z brzegu chałupy, w towarzystwie sąsiadów siedział na murawie Franciszek Kręcisz, nie wiadomo który już raz, opowiadający o wyprawie „na Kijów” w 1920 r, kiedy to w randze strzelca służył w Wojsku Polskim. Nie zawsze dawano wiarę barwnym opowieściom weterana, ale historii sprzed trzech dziesięcioleci słuchano z uwagą, jedynie od czasu do czasu dorzucając swoje spostrzeżenia. Tuż obok, za płotem babki Eugenii, kusiła czerwonią do-

rodnych owoców rozłożysta wiśnia ze szmacianym strachem na ptaństwo, zatkniętym na smukłej tyczce. Z drugiej strony drogi, w sadzie ogrodzonym zmyślnie plecionymi patykami, dojrzewały jabłka, grusze i włoskie orzechy. Dziecięce głosy dochodziły z kępy malin gęsto obsypanych słodkim owocem. Ścieżyną, wydeptaną wzdłuż melioracyjnych rowków, nadchodził z kierunku wapiennika, lubiany przez dzieci Antoni Bartusiak. Z otwartego okna chałupy Samborów dobiegały dźwięki skrzypiec, na których wygrywał uzdolniony muzycznie Henryk. Z sąsiedniego obejścia skrzypcom wtórował akordeon, „rozciągany” do granic możliwości przez wielkiego miłośnika tego instrumentu Stanisława Kręcisz. Na okolicznych poletkach, tu i ówdzie, widać było pochylone sylwetki kobiet pielących chwasty. Od czasu do czasu zaszczekał pies, donośnym rykiem, południowego doju domagała się niespokojna krowa, głośnym pianiem przypominał o swoim istnieniu kogut a z łopotem skrzydeł przeleciało tuż nad głowami, stadko gołębi hodowanych przez Zygmunta Bartusiaka. Czas wokół płynął powoli, niemal leniwie. Jedynie z nad urokliwego, chociaż zamulonego stawu dobiegał wrzask kąpiącej się dzieciarni, karconej od czasu do czasu przez zniecierpliwioną nadmiernym hałasem, starą Juszcakową. Z głów wystających ponad zmaconą powierzchnię stawu, rozpoznawało się Włodka Bartusiaka, Stacha Kulpińskiego, Andrzeja Skibę, Jurka Cichońskiego, Janka Kulpińskiego oraz chłopców, którzy aż z Chmielnika przybywali, aby tutaj w bliskości wody wyżyć się do woli. Z brzegu przypatrywały się siostry Bieleckie, urodziwe Pacholcówny i inne dziewczęta rozprawiające o swoich własnych sprawach. Gwar dziecięcych pokrzykiwań milkł tylko wówczas, gdy któryś ze starych mieszkańców wioski rozpoczął opowieść o dawnych latach, obfitujących w nocne wyprawy na „dworskie” pola, głodnym przednówku, ziemniaczanych pyrkach lub ubogich żydowskich handlarzach, którzy z wor-



Wujenka z Dezyderowa



kiem pod pachą, w najlepszym przypadku drewnianym dwukołowym wózkiem, przemierzali okolicę skupując za grosze niewielkie ilości ziarna bądź ziemniaków. Najwięcej emocji wzbudzały jednak opowieści o latach wojny, stacjonujących we wsi Niemcach, tragicznej śmierci Andrzeja Kwiatkowskiego zastrzelonego we wrześniu 1944 roku przez grasujących po Dezyderowie niemieckich żołdaków. Niezmiernie pobudzało wyobraźnię opowiadanie o powietrznej walce samolotów, niemieckiego i radzieckiego, stoczony nad suliszowskim lasem, a duraluminiowy fragment skrzydła, strąconej w boju radzieckiej maszyny, oparty o płot okalający jedną z zagród, budził zrozumiałe zainteresowanie chłopców. Kiedy zapadał zmrok z nad stawu i kępy olszyn rozlegało się donośne granie żab. Ten niezwykle koncert, długo nie pozwalał zasnąć w ciepłe letnie wieczory. Najpiękniejszy był jednak maj, kiedy wiosna pyszniła się wszystkimi odcieniami zieleni, a mlecz żółcią kwiatów malował łączki, rowy i pastwiska. Na zawsze pozostaną w pamięci ciepłe majowe wieczory, kiedy to przed drewnianym przydrożnym krzyżem rozpościerającym ramiona tuż obok domostwa Roślickich, zbierali się mieszkańcy wioski, aby wspólnym śpiewem chwalić Panią Świata. Na „majówkę” ściągaly również kobiety z pobliskiego Ptasznika; bogobojna i rozmodlona Janina Wójcikowa, Helena Napora, Michalina Bobrowska, Franciszka i Urszula Kulpińskie, Krystyna Kwiatkowska i Marianna Cichońska. Ich dźwięczne głosy łączyły się w zgodny chór z głosami pięknie śpiewających dezyderowianek, wśród których prym wiodły: Janina Bartusiak, Marianna Skiba, Marianna Kulpińska, Zofia Bielecka, Wanda Bochenek, Eugenia Kwiatkowska. Wysoko do nieba płynęły słowa pieśni o „łakach umajonych, dolinach zielonych, cienistych gaikach, źródłach i krętych strumykach”... Mrok zapadał coraz gęstszy, niebo iskrzyło się tysiącami gwiazd, a śpiew ciągle trwał. Kolejny raz na uporczywą prośbę kilkuletniego Waldka, wytrwale szarpiącego za spódnicę wyrozumiała wujenkę, śpiewano prastarą, teraz zapomnianą, pieśń dziadowską o wyprawie króla Jana Sobieskiego pod Wiedeń i dopiero dokuczliwy chłód nadciągającej nocy zmuszał modlących do rozejścia się.

\*\*\*

Do niedawna sądzono, że folwark Dezyderów został założony przez generała Dezyderego Chłapowskiego po zakończeniu batalii napoleońskiej (po 1814 r.)



Materiały archiwalne ukazały jednak inne fakty. Nie można wykluczyć, że generał osiedlał tutaj swoich byłych podkomendnych, ale z całą pewnością przysiółek powstał znacznie wcześniej. Przypuszczalnie pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII w. po narodzinach Dezyderego. Piotr Krawczyk, archiwista i badacz historii naszego regionu, udostępnił nam „Kronikę rodzinną Chłapowskich” autorstwa Dezyderego Chłapowskiego, uzupełnioną i przygotowaną do druku przez Krzysztofa Chłapowskiego, wydaną nakładem Wydawnictwa DiG w Warszawie w 1998 r, gdzie na stronie 51 czytamy; *Józef Chłapowski* (ojciec Dezyderego - przyp. WK) w 1780 r ożenił się z *Urszulą Moszczeńską* (1762 - VIII 1796), córką *Andrzeja Moszczeńskiego*, wojewody inowrocławskiego (1717 - 1783) i *Urszuli Przebendowskiej*, wnuczką po mieczu *Franciszka Moszczeńskiego*, kasztelana brzesko - kujawskiego i *Cecylii Doroty Jaraczewskiej*, po kądzieli *Piotra Przebendowskiego*, wojewody malborskiego i *Urszuli Potockiej*, marszałkówny nadwornej koronnej... *Urszula wniosła w posagu dobra Chmielnik w woj. sandomierskim, powiecie wiślickim, składające się z miasta Chmielnik i wsi; Przededworze, Jasienie i Łagiewniki. Za czasów Józefa w dobrach tych powstał folwark Dezyderów (nazwa na cześć syna), a 3 V 1791 r. Józef wystawił przywilej na założenie w lasach chmielnickich nowej osady Chłapowskie Ołendry, która w XIX w nazywała się Holendry Chłapowskie Chude, a obecnie nosi nazwę Holendry. Generał Dezyder Chłapowski odziedziczył chmielnickie dobra po matce, a w 1829 roku sprzedał je generałowi Kazimierzowi Tańskiemu.*

Z dokumentu, znajdującego się w Archiwum Państwowym w Pińczowie, sporządzonego w dniu 23 kwietnia 1849 r dowiadujemy się że - *Dezyderów, własność Karola Tańskiego* (syna gen. Kazimierza Tańskiego - przyp. WK) *składał się z: folwarku drewnianego pod słomą z kominem murowanym, stodoły drewnianej pod słomą, owczarni murowanej pod słomą z dwoma fajermurami i chałupy drewnianej pod słomą.* Natomiast w spisie dokonany w dniach 26 - 28 czerwca 1871 r., przez komornika Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w Warszawie Antoniego Onufrego Szadkowskiego czytamy m.inn. *Grunta w Przededworzu i Dezyderowie wynosić mogą w ogóle morgów 1.211 to jest: grunta orne - 500, ogrody i sady - 7, pod zabudowaniami i placami - 2, pastwiska - 4, łąki około - 53, pastwiska - 20, piaski, drogi, rowy i inne nieużytki - 20, stawy i sadzawki - 5, lasy młodociane i starodrzew tak iglaste jak i liściaste różnego gatunku - 600. Czyli wogóle morgów 1.211 albo raczej łącznie jak wyżej około morgów 1.920* (pisownia oryginalna - przyp. WK). W tym samym spisie czytamy dalej, że w *asystencji Dezyderów znajduje się; Dom z drzewa w słupy na podmurowaniu nowo wybudowany, z kominem nad dach wymurowany, w połowie gętami pokryty niewykończony, przy tym studnia cembrowana do kulki oraz owczarnia z kamienia polnego murowana, słomą kryta, z drzwiami wchodowymi i okienkami, kompletna w dobrym stanie.*

Tyle na temat Dezyderowa mówi historia. O Dezyderowie współczesnym napiszemy w kolejnym numerze.

Waldemar Kwiatkowski

# „VII Spotkania z Kulturą Żydowską”

19 czerwca 2009 r. w Szydłowie

19-20-21 czerwca 2009 r. w Chmielniku

## Chmielnik - 19 czerwca 2009 r. (piątek)

godz. 15:00 - Projekcja filmu w Domu Kultury w Chmielniku: „PO-LIN. Okruchy pamięci” w reżyserii Jolanty Dylewskiej, Muzyka Michał Lorenc, narracja Piotr Fronczewski

## Szydłów - 19 czerwca 2009 r. (piątek)

godz. 17.00 - otwarcie wystawy poplenerowej malarsko – rzeźbiarskiej Stowarzyszenia Artystów Plastyków z Kielc (Skarbczyk)

godz. 17.45 - oficjalne otwarcie imprezy (Synagoga)

godz. 18.00 - koncert zespołu klezmerskiego „Chmielnikers” z Chmielnika (Synagoga)

godz. 19.15 - otwarcie wystawy pt. „Żydowskie Kielce” (Synagoga)

godz. 20.00 - Spektakl poetycko – muzyczny „NOC –TURNO” w wykonaniu Teatru Poezji „U Radziwiłła” z Szydłowca

godz. 20.40 - spektakl „Kołacja szabatowa”

## Chmielnik - 20 czerwca 2009 r. (sobota)

godz. 17.00 - Spotkanie z Leopoldem Kozłowskim w Domu Kultury w Chmielniku

godz. 18.30 - 19.30 - Scena na Rynku - Warsztaty tańca żydowskiego z pokazem tanecznym dzieci ze Szkoły Podstawowej w Chmielniku

godz. 19.30 - Scena na Rynku - Kabaret Hola-Hola

godz. 19.15 - otwarcie wystawy pt. „Żydowskie Kielce” (Synagoga)

godz. 20.30 - Scena na Rynku - Pokaz tańca inspirowanego muzyką żydowską w wykonaniu uczennic Gimnazjum w Chmielniku

godz. 21.00 - 23.00 - Scena na Rynku - Koncert zespołu „SHARENA”

## Chmielnik - 21 czerwca 2009 r. (niedziela)

godz. 12.00 - Msza Św. w Kościele Parafialnym w Chmielniku

godz. 13.15 - 13.30 - Przed Synagogą - Złożenie kwiatów i zapalenie znicza przed tablicą upamiętniającą chmielnickich Żydów

godz. 13.30 - 16.00 - W Synagodze:

- Otwarcie wystawy „Widzę twarze, słyszę kroki” autorstwa Małgorzaty Gładyszewskiej i Andrzeja Pęczalskiego

- występ teatralny dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Chmielniku pt. „Miłość trzyma się mocno”

- recital Sławy Przybylskiej, recytacja Jana Krzyżanowskiego przy akompaniamencie Janusza Tylmana

godz. 16.00 - Scena na Rynku - Pokaz tańca inspirowanego muzyką żydowską w wykonaniu uczennic ze Szkoły Podstawowej w Chmielniku

godz. 16.15 - 17.00 - Finał Pierwszego Młodzieżowego Konkursu Piosenki Żydowskiej w Chmielniku Koncert zespołu „Chmielnikers”

godz. 17.00 - 17.30 - Scena na Rynku – Warsztaty taneczne cz. I

godz. 17.30 - 18.00 - Scena na Rynku – Występ dzieci z gimnazjum z Woli Jachowej

godz. 18.00 - 19.00 - Scena na Rynku – Ogłoszenie wyników Pierwszego Młodzieżowego Konkursu Piosenki Żydowskiej w Chmielniku oraz koncert zespołu Chmielnikers.

godz. 19.00 - 20.00 - Scena na Rynku - Warsztaty taneczne cz. II oraz pokaz tańca inspirowanego muzyką żydowską w wykonaniu uczennic z Gimnazjum w Chmielniku

godz. 20.30 - 22.00 - Scena na Rynku - występ zespołu Klezmafour

**Od godz. 13.00 - 20.00, 21 czerwca 2009 r. przy Synagodze w Chmielniku na ulicach Sienkiewicza i Wspólna występem artystycznym, prezentacjom kuchni żydowskiej towarzyszyć będzie muzyka klezmerska w wykonaniu zespołu „Klezmafour.”**

Wrócili z medalami

## Perugia 2009 – Puchar Świata w Kung Fu

**Gimnazjalista Marcin Augustyn z Suchowoli – medal złoty, nasz licealista Przemysław Bezak – medal srebrny, jego siostra Agata Bezak – krążki srebrny i brązowy. Podopieczni shifu Andrzeja Cupryjaka – Sochy potwierdzili tym samym przynależność do światowej czołówki!**

Znakomicie wypadł Buski Kung Fu Yantai w swoim drugim międzynarodowym starcie i najważniejszym, jeśli chodzi o rangę – Pucharze Świata w Kung Fu (Italia 15–16–17 maja). Zawody odbyły się w Perugii, 260 km od Rzymu na Ewangelisti Sports Hall. Łącznie uczestniczyło w nich 750 zawodników z 37 państw. W sześciuosobowym składzie reprezentacji Polski znalazła się czteroosobowa grupa z Buska. Nasz region był więc mocno dominujący, jeśli chodzi o osobową siłę i osiągnięte wyniki sportowe.

Najmłodsza w tym gronie, 14-letnia Agata, Bezak zdobyła srebrny medal w formach z bronią krótką (szabla dao) oraz brązowy w formach ręcznych. Jej brat, 17-letni Przemysław Bezak zdobył srebrny medal w formach z bronią krótką. Forma z bronią polega na przedłużeniu swojej ręki. Jest to zdobycie pewnego połączenia z bronią, dzięki któremu staje się doskonalsze to, co wykonujemy – tłumaczy. Uczeń pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku zbiera pozytywne opinie. – Przemek jest bardzo sympatycznym uczniem, niezwykle uczynnym i, co w dzisiejszych czasach wśród młodych ludzi niespotykane – bezinteresownym. O nim mogę mówić tylko w samych superlatywach i wiem także, że

jego koleżanki i koledzy z mojej klasy podzielają moją opinię – mówi jego wychowawczyni Anna Grudziń.

Największy sukces wywalczył – i to dosłownie – Marcin Augustyn, mieszkaniec Suchowoli. Uczeń trzeciej klasy Gimnazjum im. Gen. K. Tańskiego w Chmielniku, w konkurencji sanda (czyli walki sportowej – red.), w kategorii wiekowej 15 lat w wadze do 75 kilogramów zdobył złoty medal. Stoczona przez niego walka finałowa miała niezwykle i dramatyczny przebieg. Jego rywalem był zawodnik z Rumunii. Do ostatecznego rozstrzygnięcia pojedynku potrzebna była dogrywka. Jak podkreśla jego mistrz, zacięta walka trwała sześć minut i toczona była w bardzo trudnych warunkach klimatycznych. Niedające się przewidzieć pułapki czyhały też w regulaminie imprezy. – Pojedynek toczył się w dość niebezpiecznej formule walk, co w regulaminie nie zostało ujęte. Nie wolno było używać tylko łokci i kolan, ze zdziwieniem natomiast przyjęliśmy uderzanie z otwartej dłoni – oburza się pan Andrzej. – Nie da się ukryć, że był to nasz najważniejszy start w historii Buskiego Klubu Kung Fu Yantai. Oplacony został dużymi nerwami i kłopotami organizacyjno – finansowymi – dodaje po chwili.

Kłopotów nie brakowało też na samym lotnisku. Zagubiony sprzęt do walki, przewiezienie szabli z lotniska w Rzymie – dzisiaj można się już tylko irytować lub z niesmakiem wspominać nieudolność pewnych linii lotniczych. Ale w określonej sytuacji, nazwijmy ją czasowo–miejscową, samym zainteresowanym do śmiechu było daleko. Na szczęście pomocną dłoń wyciągnęły



ekipy z Azerbejdżanu i Francji. Okazało się, że na pobratymców i szlachetnych ludzi zawsze, lub jeszcze, można liczyć. Sami zainteresowani podkreślają, że z sympatią i z wdzięcznością wspominają ludzi, dla których zasady solidarności i ludzkiej uprzejmości mają jednak fundamentalne znaczenie. – Z pobytu we Włoszech na pewno utkwiła mi w głowie atmosfera całej imprezy, masa zawodników rywalizujących ze sobą. Było kilka niedociągnięć w organizacji, ale nie ma się co dziwić, gdyż startowało 750 zawodników. Trudno jest taką ilość opanować. Ogólnie zawody uważam za udane – podsumowuje Przemysław Bezak.

**Andrzej Cupryjak – Socha** za naszym pośrednictwem, pragnie gorąco i serdecznie podziękować ludziom, bez których ten wyjazd nie byłby możliwy.

**Serdecznie dziękujemy: Staroście Powiatu Buskiego – Jerzemu Kolarzowi, Urzędowi Miasta i Gminy Busko-Zdrój na czele z burmistrzem Piotrem Wąsowiczem, Urzędowi Miasta i Gminy Chmielnik na czele z burmistrzem Jarosławem Zatorskim, Zbigniewowi Janikowi – wójtowi gminy Gnojno, przedsiębiorcom z Buska i firmom – Czesławowi Borto, Mie-**

**czysławowi Sas, drukarni Stemag z Buska-Zdroju, Waldemarowi Sikorze – prezesowi PSS Społem z Buska, Jarosławowi Jamróz, właścicielowi Fitness Club „Tao”, restauracji „Kwadran” oraz firmie Nida Media. Dalsze podziękowania składamy: Prezydium Rady Rodziców przy Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku, dyrektorowi Buskiego Samorządowego Gimnazjum Andrzejowi Skuberze, dyrektorowi Chmielnickiego Gimnazjum Aleksandrowi Bracisiewiczowi oraz wszystkim osobom, które wspierały nas w trudnych chwilach w trakcie przygotowań do tych zawodów.**

„Teraz czeka nas III międzynarodowy turniej w Warszawie, który odbędzie się dnia 6 czerwca tego roku. Będzie to oficjalny mecz reprezentacji Polski i Finlandii w tradycyjnym systemie Kung Fu Modliszki, szczególnie w walkach. Współorganizatorem tej imprezy będzie Buski klub Kung Fu Yantai, starostwo powiatowe w Busku-Zdroju oraz Urząd Miasta i Gminy Busko-Zdrój – mówi Andrzej Cupryjak – Socha, prezes i główny instruktor Buskiego Klubu Kung Fu Yantai.

Adam Grudzień

## Przygoda w Turcji

# Zagrał w mistrzostwach świata

**Ernest Duliński – 16 letni piłkarz Korony Kielce ma dziś niezwykle powody do zadowolenia. Z drużyną Gimnazjum nr 10 Kielce uczestniczył w mistrzostwach świata szkół gimnazjalnych w Turcji. Kiedy jako 13 – latek odchodził z młodzików Zenitu Chmielnik pewni ludzie stwierdzili krótko: „Nie da sobie rady!”**

„Przewróciło mu się w głowie”, „Co on sobie wyobraża?” – mówili jedni. Druzy wtórowali: „U nas ma wszystko”. Był w pewnym sensie prekurem ucieczki młodych zdolnych piłkarzy z naszego miasteczka do normalności: regularnych treningów, okazji grania z najlepszymi drużynami w kraju (nie tylko z podwórka), lepszych warunków do treningu, sprzętu sportowego (do tej pory finansowanego przez rodziców). Na byłych trenerów – nie narzekał.

– Działacze Zenitu początkowo nie chcieli mi wydać karty, ale mój tata był konsekwentny i na zasadzie prawa ucznia zostałem przyjęty po szkole podstawowej w Chmielniku do klasy sportowej Gimnazjum nr 10 w Kielcach – wspomina. Z podobnymi trudnościami „życiowych” spotkali się inni. Jednak, kiedy swoisty exodus zaczął się nasilać, utrudnienia się skończyły i młodzież bez przeszkód podejmowała wyzwania nauki i gry z dala od macierzystego klubu. – Ale ja, ani mój tata, nie żyjemy do nikogo żadnych pretensji – dodał natychmiast. Początki nie należały do przyjemności. Wczesna poranna pobudka, szybka toaleta i jeszcze szybsze śniadanie, po czym niekiedy sprinterski bieg na przystanek i treningi – czasami o siódmej rano – trochę zaczęły deprymować. Adaptacja przebiegała jed-

nak sprawnie i kolejne stopnie trudności ówczesny trzynastolatek pokonywał niemal bezboleśnie.

Rafał Stefański, jeden z opiekunów zespołu tak wypowiadał się przed wyjazdem do Turcji: „W turnieju zagra 25 drużyn, a my w grupie mamy za przeciwników Republikę Południowej Afryki, Turcji 2, Grecji, Słowacji i Włoch. Trudno powiedzieć jak będziemy prezentować się na tle

innych zespołów, ale chłopaki na pewno powalczą”. Jego wypowiedź obszernie uzupełnił drugi z trenerów, Mariusz Słabiak: „W turnieju będziemy grać jako reprezentacja Polski i mamy na tę okoliczność reprezentacyjne stroje. Co prawda to nie do końca ta drużyna, która wywalczyła mistrzostwo Polski w 2008 roku, bo chłopcy z tamtego rocznika skończyli już gimnazjum, ale mam nadzieję, że pokaże-



foto. W. Kwiatkowski

my się z dobrej strony. Dla chłopaków to przede wszystkim fajna sportowa przygoda”.

Z jednej strony, dla Ernesta, sam wyjazd sprawiał mu ogromną radość, z drugiej – nadchodziły Święta Wielkiej Nocy, czyli pierwsze spędzone poza domem. – Trochę wątpliwości było, ale egzotyka niezwyklej wyprawy i ciekawość przeważała – przyznał po chwili wahania. Wyjechali w 18 – osobowym składzie wraz z trenerami w niedzielę 5 kwietnia. Zamieszkali w pięciogwiazdkowym hotelu, pyszne jedzenie i jego obfitość gwarantowało korzystanie z atrakcji stołu szwedzkiego. – Jedzenie było wspaniałe, każdy mógł do woli wybierać potrawy i zestawy przygotowane przez obsługę hotelową i najeść się do woli – potwierdza młody piłkarz. Specjały miejscowej kuchni znajdowały uznanie u jednych, drudzy wybierali już wcześniej sprawdzone menu. Wszystkich zaskoczyła wszechobecność wysublimowanej kultury i mentalność egzotycznej dla nas nacji. Wonnościowe

olejki, zapach świeżości w upalne dni, pełen otwartości sposób bycia i zachowania południowców oraz znajomość języków obcych – mogła i przyprawiała Polaków o zawrót głowy. Do tego doszła zachodnia wrażliwość, kultywowana tysiącletnią tradycją mocarstwową i brak uprzedzeń wobec przybyszów z tzw. Europy byłego bloku wschodniego.

Poziom i różnica piłkarskich umiejętności nastolatków był wręcz nie do opisania. Podczas kiedy jedni sprawiali wrażenie piłkarskich geniuszy, drudzy poruszali się wręcz z tzw. spowolnieniem. – Miałem wrażenie, że niektórzy są starsi od nas o kilka lat, a reprezentacje kilkunastu drużyn są wręcz narodowymi, a nie jednej szkoły – przypuszczał nasz rozmówca. – RPA grało inną piłkę, na nieosiągalnym dla pozostałych ekip poziomie. Ich bajeczne wyszkolenie, wspaniała technika, fantastyczne przygotowanie fizyczne mogło przyprawić innych o zawrót głowy – snuł dalsze rozważania. Były więc zwycięstwa, remisy i porażki, czasem różnicą

sporej liczby bramek. Zwyciężyła, ku zaskoczeniu wszystkich – drużyna z Cypru.

Młodego piłkarza nie pytaliśmy o zajęte miejsca, wygrane i porażki – świadomości jego życiowej przygody i osiągniętego sukcesu, jakim było uczestniczenie w światowej i niepowtarzalnej sportowej imprezie. Do kraju wrócił w drugi dzień Świąt Wielkanocnych. – Turcja to piękny kraj o wspaniałych zabytkach, a ludzie niezwykle uczynni i przyjaźni do nas nastawieni – podsumował swoje wrażenia Ernest Duliński.

Niemal w ostatniej chwili dotarła do nas bardzo miła informacja. Nasz utalentowany piłkarz otrzymał powołanie na konsultacje kadry narodowej do lat 16 –tu! 18 maja w Pęcławiu przekonywał trenera kadry Władysława Żmudę do swoich umiejętności i spodziewa się, że w czerwcu być może dostanie już szansę debiutu w oficjalnym meczu reprezentacji narodowej.

Adam Grudzień

## Po Chmielową Szyszkę

# Jubileuszowa edycja imprezy biegowej

Już po raz dziesiąty z okazji majowego święta rozegrano biegi „Po Chmielową Szyszkę” ze startem i metą usytuowaną na chmielnickim rynku. W zorganizowanej przez Urząd Miasta i Gminy imprezie uczestniczyło 140 osób.

Bieg uliczny rozgrywany był w czterech kategoriach wiekowych. Wcześniej zostały starannie zabezpieczone trasy przez służby porządkowe Komendy Miejskiej Policji w Kielcach i Chmielniku, Jednostki Straży Pożarnej – OSP w Sędziejowicach, OSP w Śladkowie Małym, OSP w Śladkowie Dużym, Straży Miejskiej, służby me-

dycznej z doktor Grażyną Francuz na czele i pielęgniarkami. Nad sprawnym przebiegiem organizacyjnym czuwał z ramienia UMiG Tomasz Biernacki, który na dodatek bardzo udanie wcielił się w rolę spikera oraz nauczyciele wychowania fizycznego: Edyta Jedynek, Sebastian Srokosz i Marcin Hanczke. Każdy z biegających zobowiązany został do przedstawienia pisemnej zgody rodziców do uczestniczenia w sportowo – rekreacyjnej rywalizacji.

Podobnie jak w roku ubiegłym to przedsięwzięcie zostało zgłoszone do ogólnopolskiej akcji „Polska biega” prowa-

dzonej przez TVP Sport, Polskie Radio i Gazetę Wyborczą. Jej propagatorem jest czterokrotny mistrz olimpijski, chodziarz i dyrektor sportowy TVP, Robert Korzeniowski. W tym roku tytularnym sponsorem biegu była firma VEDA z Chmielnika, która ufundowała wodę mineralną oraz słodycze. W kategorii od I do III nagrody rzeczowe ufundowały: firma PGNiG Gazownia Kielecka i UMiG w Chmielniku, który w najstarszej kategorii dodatkowo przyznał talony pieniężne.

O godzinie 11.45 komisarz Ryszard Błasik dał sygnał do rozpoczęcia rywa-



lizacji w najmłodszej kategorii – klas I –III i młodsi. 39 osób w żwawym tempie pomknęło za policjantem jadącym Yamachą i kilka minut później oczom widzów ukazała się trójka najlepszych chłopców. Zwyciężył Konrad Bielecki z Suchowoli przed Maciejem Kłoniczkiem z Chmielnika i Sebastianem Łuzakiem z Jasienia. W ścisłej czołówce na mecie zameldowały się dziewczęta. Pierwsze miejsce zajęła Ola Kaczmarczyk z Suchowoli, druga była Karolina Lesiak z Ługów, a trzecia Karolina Doroz z Chmielnika. Wielkie powody do radości z sukcesów swoich podopiecznych miała więc pani dyrektor Jadwiga Jędrzejka. Kilkoro z najmłodszych dzieci dotarło do celu z pomocą swoich rodziców.

W samo południe na trasę biegu wyruszyło 54 uczniów i uczennic z klas IV –VI. Do ostatnich metrów kilka dziewczyn walczyło skutecznie o czołowe lokaty z chłopcami. Pierwsi na linii mety zamel-

dowali się trzej biegacze z Chmielnika. Wygrał Sławomir Doroz przed Michałem Kanią i Bartoszem Sieprackim. Sławkowi nie wypadało przegrać, gdyż jego chrzestnym i zarazem klubowym trenerem jest Sebastian Srokosz. Wśród dziewcząt pierwsza była Karolina Sobala z Łagiewnik, druga Ola Grzywacz z Chmielnika, a trzecia Izabela Styrz z Szyszczyc. Nagrodzone nastolatki miały dodatkowy powód do zadowolenia, bowiem znalazły się w pierwszej dziesiątce tej serii wyprzedzając zdecydowanie kilkudziesięciu swoich rówieśników.

W trzeciej kategorii gimnazjum reprezentowały 42 osoby. Stawka biegających rozciągnięta była na przestrzeni kilkuset metrów za sprawą Maksymiliana Szczukiewicza, który w świetnej formie i z ogromną przewagą jako pierwszy przekroczył linię mety. – Swoje zwycięstwo dedykuję moim rodzicom – mówił

chwilę później. Jego mama Agnieszka, z domu Stradomska, znakomita przed laty lekkoatletka, mogła więc wspominać czasy, gdy jako nastolatka odnosiła sukcesy w podobnych imprezach, łącznie z mistrzostwami Polski. Drugą i trzecią lokatę zajęli jego koledzy z Chmielnika – Karol Ściana i Mateusz Chabik. Wśród gimnazjalistek triumfowała Ewelina Ciepluch z Jasienia przed Luizą Kanią z Chmielnika i Aleksandrą Stradomską z Przededworza.

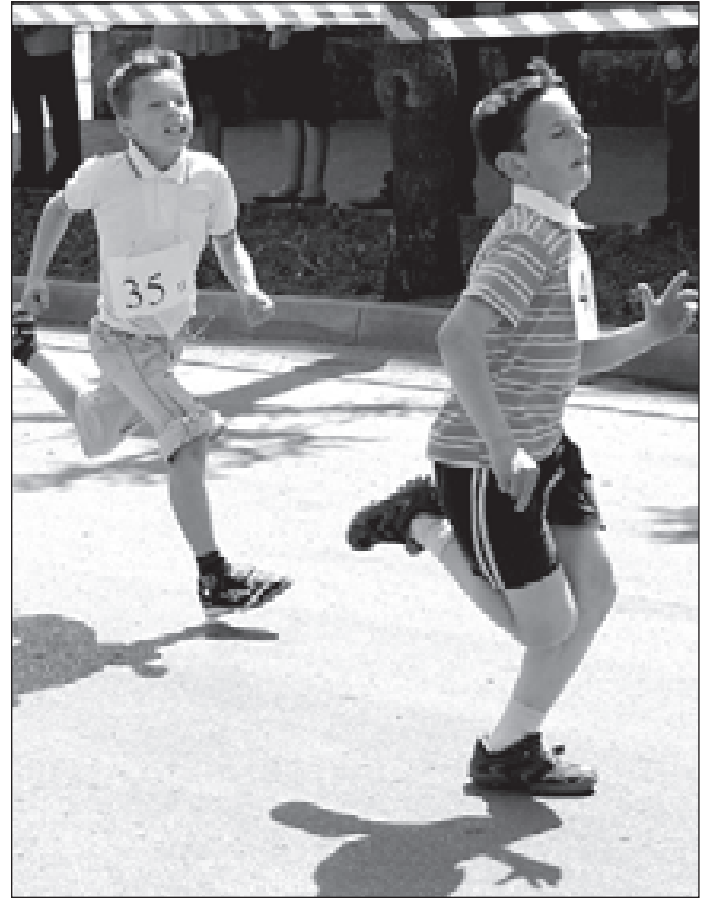
Do rywalizacji w kategorii szkół ponadgimnazjalnych zgłosiło się zaledwie pięciu młodzieńców, w tym jeden poza konkurencją. Krzysztof Sobiegraj z Brzezin, co prawda w stawce rywali był pierwszy, ale to nie jemu należał się laur za zwycięstwo. Wygrał Szczepan Styrz z Szyszczyc, drugie miejsce zajął Sylwester Porąbaniec z Chmielnika, a trzecie Krzysztof Grusiecki ze Zrecza Małego. Głośno dopingowali ich koledzy z Zespołu Szkół nr 3 z ulicy Dygasińskiego, którzy w zamian oczekiwali solidnej porcji lodów. – My zdzieramy gardła, oni uszczęśliwią nasze podniebienia – śmiał się Paweł Zielonka. Można, zatem było już przystąpić do dekoracji najlepszych biegaczy i biegaczek.

Uroczystą ceremonię zakończenia X edycji biegu poprowadził burmistrz Jarosław Zatorski., który na wstępie podziękował dzieciom i młodzieży za udział w majowej imprezie biegowej. Słowa podziękowania usłyszeli też przedstawiciele służb medycznych, strażackich, policji i nauczyciele wychowania fizycznego. Nagrodami w pierwszych trzech kategoriach wiekowych był sprzęt sportowy, gadzety, pamiątkowe medale i dyplomy. Najstarszej grupie wiekowej Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku ufundował nagrody pieniężne, a pan Jan Ślusarski podarował swoją książkę „Od Alarmu do Zenitu”. Wśród wielu znakomych gości wręczających nagrody była delegacja z Gminy Blace w Serbii – wiceprezydent Blace Nenad Milivojevic i odpowiedzialny za współpracę z młodzieżą Milos Colic.

Po zakończeniu oficjalnej ceremonii pan Adam Pietrzyk rozdawał dzieciom cukierki, dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury Włodzimierz Marchewka podpatrywał na zdjęcia, które zostaną pamiątką dla wielu biegających i obserwatorów, a sami jego uczestnicy jeszcze przez jakiś czas żywo omawiali wydarzenia z trasy. Znaleźli się też pierwsi odważni, czy też trochę zawiedzeni, którzy już zapowiadali rewanż, za rok – w XI edycji biegu ulicznego „Po Chmielową Szyszczę”.

Adam Grudziń





zdjęcia W. Marchewka

Organizatorzy X biegu ulicznego  
**PO CHMIELOWĄ SZYSZKĘ – CHMIELNIK 2009**

dziękując sponsorom:

**VEDA Z CHMIELNIKA**  
**PGNiG GAZOWNIA KIELECKA**

za ufundowanie nagród oraz wód mineralnych i słodyczy dla uczestników biegu  
 strażakom, policjantom, pielęgniarkom i lekarzom z:

**OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w SĘDZIEJOWICACH**  
**OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w ŚLADKOWIE MAŁYM**  
**OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w ŚLADKOWIE DUŻYM**  
**WYDZIAŁU RUCHU DROGOWEGO KOMENDY MIEJSKIEJ POLICJI w KIELCACH**  
**KOMISARIATU POLICJI W CHMIELNIKU**  
**PRZYCHODNI ZDROWIA W CHMIELNIKU**

za zapewnienie bezpieczeństwa i pomoc medyczną dla uczestników biegu.

## Klasa okręgowa

# Cel był bardzo ambitny

Po rozegraniu 9 kolejek rundy wiosennej piłkarze Zenitu zajmują siódmą lokatę w tabeli ze stratą aż 8 punktów do premiowanego awansem drugiego miejsca. Czy jednak sny o awansie były od początku realne? Czy też jak mówią inni: „Były, ale zostały zaprzepaszczone!”

Po niezwykle udanych meczach sparingowych, w których Zenit pokonał m.in. trzecioligowców – Lubrzankę Kajetanów 3:0 i Orlicza Suchedniów 1:0 – kibice z niecierpliwością oczekiwali na inaugurację rundy wiosennej. Trener Zdzisław Maj,

jeszcze jako kibic twierdził, że grają u nas piłkarze, którzy mają umiejętności na grę w wyższej klasie rozgrywek, niżli tylko klasa okręgowa. Korzystne wrażenie wywarli w meczach kontrolnych nowo pozyskani zawodnicy: Mateusz Pęcherz, Łukasz Biały i Mariusz Pryjda – wszyscy z Ponidzia Nidy Pińczów. Zastąpili oni Roberta Rosołowskiego, który przeszedł do Grodu Wiślica, Tomasa Iwanka (Piaskowianka Piaski) i Jakuba Majewskiego (Neptun Końskie).

Już pierwsze trzy kolejki rundy wiosennej zdały się potwier-

dzać słowa nowego trenera. Nieoczekiwanie dla wszystkich, prowadzony przez niego zespół awansował, bowiem na drugie miejsce premiowane awansem do IV ligi! 22 marca w spotkaniu inauguracyjnym Zenit pokonał na własnym stadionie Skagę Tumlin 2:0 (1:0). Pierwszoplanową postacią tego dnia był Norbert Zadorski, który trzykrotnie znalazł się w sytuacjach sam na sam z bramkarzem rywala. Pierwszą okazję zaprzepaścił. W 12 minucie okazał się skuteczny i było 1:0. W 60 minucie został sfaulowany przez golkipera Skagi tuż przed polem karnym i odtąd goście grali w dzięsięciu. W 85 minucie zainicjował rajd lewą stroną boiska, a jego dośrodkowanie w pole karne na 2:0, kapitalną główką zakończył Konrad Ciacia.

Po przerwie spowodowanej złym stanem boisk i odwołaniu następnej kolejki, dopiero 5 kwietnia nasi wyruszyli do Wislicy. W 25 minucie dośrodkowanie Zadorskiego w pole bramkowe zamknął skutecznie Łukasz Biały i jak się okazało, była to decydująca dla ostatecznego wyniku akcja, na wagę pierwszego zwycięstwa na wyjeździe w tym sezonie! – Przez cały mecz kontrolowaliśmy przebieg gry. Stworzyliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramki (...) – to ocena Stanisława Wisowskiego, prezesa Zenitu. – Wygrała lepsza drużyna – przyznał Piotr Idzik, trener Grodu Wislica. Jak podkreślali zgodnie na wyróżnienie zasłużyli Mateusz Bracisiewicz, Konrad Ciacia i Marcin Pajak.

W Wielką Sobotę do Chmielnika zawitała Klimontowianka Klimontów 1:0 (0:0). 12 zespół „okręgówki” wydawał się łatwym do ogrania przeciwnikiem dla coraz liczniejszej publik, żywo reagującej na boiskowe wydarzenia i już w świątecznym niekiedy nastroju. Jednak wraz z upływem czasu rosła wśród nich frustracja i zniecierpliwienie. Do poziomu piłkarzy dostosował się sędzia liniowy, który swoją nieporadnością bawił wszystkich, a jego decyzje, raz po raz, wywoływały salwy śmiechu na trybunach. Pod koniec pierwszej odsłony, to on właśnie stał się głównym obiektem zainteresowania. Skutecznie bronił Mariusz Pryjda, który po dwóch udanych kolejkach zastąpił w naszej bramce Witolda Gajewicza. Euforia radości nastąpiła w 63 minucie, kiedy to Michał Nęcza fantastycznym strzałem lewą nogą, z narożnika pola karnego, ułożył piłkę w klasycznym „okienku”. A nasz ulubieniec? Odwdzięczył się kilka minut później, gdy napastnik gości w idealnej sytuacji zapragnął wyrównać. Podniósł chorągiewkę do góry i sędzia główny odgwiżdżał spalonego. Po raz pierwszy za swą decyzję otrzymał szczere brawa.

Wyjazd do LZS Samborzec 1:3 (0:1) zakończył serię pojedynków bez straty gola. Przy wyniku 1:0 dla LZS, Mateusz Waluś nie wykorzystał rzutu karnego. W drugiej odsłonie chmielniczanie rzucili się ponownie do odrabiania strat, przeważali, ale fatalnie wyprowadzali piłkę z własnej połowy, nadziewając się na skuteczne kontry i w 75 minucie przegrywali już 3:0. Nasi grający w końcówce z przewagą jednego zawodnika walczyli ambitnie i w 80 minucie rzut karny pewnie wykorzystał Dawid Gwarek, zmniejszając rozmiary porażki.

Do meczu IV kolejki rundy wiosennej piłkarze Zenitu nie grali nic wielkiego, ale potrafiliby zagrać na „zero” z tyłu i odnieść skromne, ale zasłużone zwycięstwa. Pierwszą przegraną tłumaczono wypadkiem przy pracy. Poważnym sprawdzianem miał być pojedynek z Lechią Strawczyn 2:3 (1:2), a wyszedł niewypał. W 39 minucie było 0:2 po frajerskich błędach Gajewicza, którego po przerwie zmienił Pryjda. W 41 minucie bramka Zadorskiego strzelona po

tw. długim rogu pozwalała żywić nadzieję na nieco inny przebieg drugiej połowy. Było tylko gorzej: schematycznie, z dużą ilością straty piłki, nieudolnymi atakami przy silnym wietrze. W 57 minucie środkowi obrońcy przysnęli i przegrywaliśmy 1:3. Chaotyczne ataki przyniosły powodzenie w 84 minucie, kiedy to Zadorski idealną asystą obsłużył Białego, a ten dokończył dzieła.

Przełożony wyjazd do MKS Stąporków nie zapowiadał się najłepiej. Minorowe nastroje wśród zawodników, pierwsze kaśliwe uwagi kibiców, mniejszy entuzjazm działaczy. Lider dominował od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego, ale w pierwszych 45 minutach zabrakło goli. Na bramkę gospodarzy, celnym trafieniem na tzw. dobitkę odpowiedział Michał Nęcza w 54 minucie. Kiedy tuż przed końcem MKS ponownie objął prowadzenie 2:1, na szalony rajd zdecydował się Mateusz Osman i wyrównał w 90 minucie. Wtedy sprawy w swoje ręce wziął arbiter, który długo nie decydował się na zakończenie spotkania doliczając około 10 minut – na szczęście wynik nie uległ zmianie.

W siódmej kolejce Zorza Tempo Pacanów pokonała Zenit 2:1 (2:1), który po tym spotkaniu spadł na 7 miejsce w tabeli. Z żalem z reprezentowania naszego teamu zrezygnował były jego kapitan Tomasz Zamojski: „Gram zbyt wiele lat, aby bezużytecznie przesiadywać wciąż na ławce rezerwowych, bez szans na granie”. Gol Dawida Gwarka już w 3 minucie po prostopadłej piłce za plecy obrońców mógł ustawić mecz. Mógł, ale pod warunkiem, że zastępujący kontuzjowanego Pryjda Gajewicz nie puści kolejnego „swojaka”, a nasz zespół zagra wreszcie kreatywnie, a nie schematycznie i czytelnie – jak zawsze. –W pierwszej połowie to my byliśmy stroną dominującą, w drugiej grę prowadził Zenit – mówił Sławomir Skiba, trener Tempa. Rzec by się chciało – taka gra odbijanka.

Po bezbarwnej pierwszej odsłonie z Unią Sędziszów 3:1 (0:0), w 47 minucie Zadorski trafił w poprzeczkę, Nęcza w słupek, a Gwarek przytomnie do siatki. Nasi nabrali wiatru w żagle i kilkanaście minut później było już 2:0. Z rzutu różnego Biały zagrał precyzyjnie do Gwarka, ten musnął futbolówkę głową przy pierwszym słupku, a ta po linii bramkowej wpadła do bramki. W 80 minucie na rajd niemal z połowy boiska zdecydował się Biały i nienękany przez obrońców z kilkunastu metrów pokonał golkipera Unii. Na minutę przed końcem fatalny błąd, przytomnie do tej pory broniącego, Pryjdy i goście zmniejszyli rozmiary porażki. Znów, na chwilę, odżyły nadzieje chmielnickich kibiców – do końca rozgrywek, pozostało wszak jeszcze siedem kolejek do rozegrania. Co tydzień też w „okręgówce” przysłowiowy słabeusz pokonywał nominalnego mocarza.

Jednak optymistom marzącym o awansie – bardziej z chęci oglądania lepszych drużyn niżli z realnej oceny wynikającej z dobrej gry ich pupili – nadzieje z głów wybiła Nidzianka Bieliny, pokonując Zenit 3:2 (0:2). Już w pierwszych fragmentach gry po golach Gwarka i Białego nasi piłkarze powinni postawić przysłowiową kropkę nad „i”. Nadal, bowiem prowadzili otwartą grę i w 41 minucie w idealnej sytuacji znalazł się Osman, który nieomal z linii bramkowej, sobie tylko wiadomym sposobem, przeniósł piłkę nad poprzeczkę. Kolejnej dobrej sytuacji nie wykorzystał Biały. Po przerwie role się odwróciły i młody zespół z Bielin odarł chmielniczanie ze złudzeń. Jak mówią Angole: „Bez komentarza!”

Zostatniej chwili: ŁKS Łągow –Zenit 2:0 (1:0).

(ag)

### Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury  
ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (041) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarostaw Banasik tel. 0602 475 194, Jan Rękas,  
Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

**Skład i druk:** Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (041) 378 12 87  
**Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.**

**ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!**  
e-mail: [nowykurier@poczta.onet.pl](mailto:nowykurier@poczta.onet.pl)